

Polacy i Niemcy w Unii Europejskiej (2004-2009). Główne problemy i wyzwania

Bogdan Koszel

- Niemcy odegrały w procesie integracji Polski z Unią Europejską olbrzymią, choć często w Polsce niedocenianą rolę. Wśród elit niemieckich istnieje przeświadczenie, że Polska szybko zapomniiała o poparciu niemieckim i pod rządami zdominowanymi przez PiS sytuowała się po stronie nieprzyjaciół Niemiec. Wobec propagandowej ofensywy znajdującego się obecnie w opozycji PiS, rządowi D. Tuska trudno jest promować bliską kooperację obu państw w UE.
- Republika Federalna liczyła na ścisłą współpracę z Polską w poszerzonej UE i stworzenie swoistego lobby środkowoeuropejskiego. Rachuby te zawiodły, ponieważ Polska preferuje współpracę nastawioną na montowanie doraźnych koalicji do załatwienia konkretnych spraw. Wydaje się jednak, że dla Polski celowe byłoby wchodzenie w strategiczne partnerstwo w UE, np. w postaci zrewitalizowanego Trójkąta Weimarskiego.
- Duży wpływ na współdziałanie Polski i RFN w UE ma strategiczne partnerstwo rosyjsko-niemieckie. Obecnie Niemcy mają świadomość, że próba forsowania własnych koncepcji w zakresie polityki wschodniej bez uzyskania co najmniej neutralnej postawy Polski skazana będzie na niepowodzenie. Kancelarz Merkel przekazała wiele sygnałów, że polityka nadmiernej zażyłości w stosunkach niemiecko-rosyjskich należy do przeszłości. W polskim interesie leży, aby pozyskiwać Niemcy dla idei Partnerstwa Wschodniego, jak również członkostwa Ukrainy w UE.
- Rządy zdominowane przez PiS nie wypracowały żadnej spójnej koncepcji na konstruktywne współdziałanie z Niemcami w UE. Zatruty atmosferę w obustronnych kontaktach i co gorsze próbowały dezawuować osiągnięcia poprzedników na polu polsko-niemieckiego porozumienia i pojednania. Kwestia „wypędzonych”, problem odszkodowań i Powiernictwa Pruskiego, zwrot dóbr kultury zaowocowały ochłodzeniem wzajemnych relacji i w pewnym stopniu wina leży tu po stronie Polski. Od końca 2007 r. widać zdecydowaną poprawę w polsko-niemieckiej kooperacji na różnych unijnych forach. Jej dobrym przykładem było wypromowanie przez niemiecką chadecję i PO Jerzego Buzka na przewodniczącego Parlamentu Europejskiego.
- Kryzys w stosunkach bilateralnych za rządów J. Kaczyńskiego paradoksalnie dobrze przysłużył się współpracy Polski z Niemcami w UE. Postawienie wielu spornych spraw przez Warszawę na ostrzu noża spowodowało, że w działaniach niemieckich wobec Polski nastąpiła głębsza refleksja i zniknął ton pewnego paternalizmu, nawet arogancji i przekonania o własnym besserwisserstwie.
- Polska i Niemcy mają wspólne interesy w Unii, przede wszystkim zaś mają do odegrania znaczącą rolę w realizacji tzw. wschodniego wymiaru Unii Europejskiej. Wspólnie dążyć powinny do stworzenia w Europie Środkowej nakreślonego w traktacie amsterdamskim obszaru „wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwa”.
- Do współpracy z Niemcami w UE Polska powinna podchodzić racjonalnie, kierując się nie doraźnymi korzyściami, czy resentymentami, lecz z szacunkiem dla interesów własnych i partnera. Należy przy tym mieć świadomość, że w historii Unii Europejskiej nie było dotąd żadnej poważniejszej inicjatywy, która przyjęłaby się bez aprobaty Niemiec. Polityka sacro egoismo i kierowanie się wyłącznie interesami narodowymi łatwo może prowadzić do izolacji Polski w Unii Europejskiej.

IZ Policy Papers

W serii ukazały się:

Nr 1(I)

Historia i pamięć: masowe przesiedlenia 1939-1945-1949.

Nr 2 (I)

Odradzanie się społeczeństwa obywatelskiego.

Rozwój polskiego trzeciego sektora w latach 1989-2008.

Nr 3(I)

Międzynarodowa solidarność.

Operacje pokojowe ONZ - NATO - UE.

W przygotowaniu:

Nr 5 (I)

Przyszłość NATO – trudne decyzje.

Bogdan Koszel

**Polacy i Niemcy
w Unii Europejskiej
(2004-2009).
Główne problemy
i wyzwania**



INSTYTUT ZACHODNI

Seria wydawnicza: „IZ Policy Papers” nr 4(I)

Redakcja serii: Joanna Dobrowolska-Polak (red. naczelna)
Piotr Cichocki
Marta Götz

Opracowanie redakcyjne: Ewa Kozłowska
Koncepcja graficzna: Ewa Wąsowska

© Copyright by Instytut Zachodni

Poznań 2010

Wydawca: INSTYTUT ZACHODNI
61-854 Poznań, ul. Mostowa 27
tel. 61 852 76 91
tel 61 852 28 54 (wydawnictwo)
fax 61 852 49 05
e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

ISBN 978-83-61736-22-6

Spis treści

Wprowadzenie	7
Konstytucja dla Europy i traktat lizboński	9
Polityka wschodnia Unii Europejskiej	34
Poszerzenie Unii Europejskiej o Ukrainę	48
Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony	59

WPROWADZENIE

Pięcioletnie członkostwo Polski w Unii Europejskiej jest wprawdzie zbyt krótką cezurą, aby można było pokusić się o precyzyjne określenie jej miejsca i roli w tej organizacji, jest jednak wystarczająco długie, by ocenić jej dotychczasowe próby znalezienia swojego miejsca w gronie 27 państw członkowskich UE.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. zakończyło ponad 14-letni okres usilnych zabiegów o zakotwiczenie się w obozie Wspólnot Europejskich przy niezłomnie od początku głoszonej identyfikacji z systemem zachodnich wartości – pluralizmem politycznym, gospodarką wolnorynkową i wolnością słowa. W sferze stosunków bilateralnych z Niemcami po 1989 r. nastąpiła rozbudowa wzajemnych kontaktów na różnych płaszczyznach, które zaczęto definiować w kategoriach „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów”. Akcesja Polski do Unii Europejskiej miała być impulsem dla dalszej kooperacji obu państw na wyższym jakościowo poziomie. Szybko jednak można było mówić o rozczarowaniu, gdyż olbrzymi wpływ na wzajemne współdziałanie w Unii odegrały następstwa wyborów parlamentarnych w RFN oraz parlamentarnych i prezydenckich w Polsce jesienią 2005 r.

Nowy rząd niemiecki z kanclerz Angelą Merkel na czele proklamował ciągłość i intensyfikację kooperacji z sąsiadami, a zwłaszcza z Polską, powrót do dobrych relacji transatlantyckich, większą aktywność w Unii Europejskiej i powściągliwość w kontaktach z Rosją, które zostały nadmiernie rozbudowane za czasów rządów kanclerza Gerharda Schrödera.

Po utworzeniu rządu w Polsce zdominowanego przez Prawo i Sprawiedliwość w obu krajach szybko pojawiły się nieporozumienia, kontrowersje i nieufność. Na ustach polityków i dziennikarzy pojawiły się słowa o kryzysie, regresie i „kiczu” polsko-niemieckiego pojednania. Coraz częściej kwestionowano wspólny dorobek sąsiedztwa z niemałą trudnością wypracowywany od zjednoczenia Niemiec. Katalog wzajemnych pretensji stawał się coraz bardziej pojemny. Prawa strona polskiej sceny politycznej zarzucała Niemcom relatywizację procesu historycznego i zbrodni narodowego socjalizmu, a hasłami wywoławczymi stały się „wypędzenia”, Erika Steinbach i Powiernictwo Pruskie. Niemcy natomiast powitali nowy polski rząd Kazimierza Marcinkiewicza i następnie Jarosława Kaczyńskiego z wyraźną niechęcią i dezaprobatą obwiniając go o skrajny nacjonalizm, zaściankowość, kłótniowość i egoistyczne traktowanie już nie tylko niemieckiego sąsiada, ale i całej Unii Europejskiej.

Nietrudno było zauważyć, że wzajemna, choć zdecydowanie większa po stronie polskiej, podejrzliwość i pretensje znalazły szybko ujście na zewnątrz. Republika Federalna liczyła na bliską współpracę z Polską w poszerzonej Unii Europejskiej i tu spotkało ją największe rozczarowanie. Polska zdystansowała się od bliższej kooperacji z Niemcami, gdyż uważała, że zostanie zdominowana przez silniejszego partnera, którego dodatkowo posądzano o ciągoty

hegemonistyczne i próby podporządkowania sobie Unii Europejskiej. Jeżeli była mowa o sojuszach, to przede wszystkim z Wielką Brytanią i Francją. W tej sytuacji w kluczowych i newralgicznych dla Unii Europejskiej kwestiach, drogi Polski i Niemiec wyraźnie się rozchodziły. Nowy rząd koalicji PO-PSL Donalda Tuska utworzony po wyborach w październiku 2007 r. musiał dołożyć wielu starań, aby odbudować atmosferę zaufania w relacjach na linii Berlin-Warszawa, co ze względu na nieprzejeźdny stosunek opozycji, nie było łatwym przedsięwzięciem.

Z pewnością można zanalizować pewne obszary unijnej aktywności, gdzie w stosunkach z Niemcami występuje zbieżność poglądów, jak i konflikt interesów lub też następuje jednoczesne zazębianie się tych dwóch zjawisk. Kwestie te należałoby rozpatrywać na kilku najważniejszych płaszczyznach, które obejmują przede wszystkim zagadnienia związane z reformami instytucjonalnymi i ustrojowymi w Unii Europejskiej (Konstytucja dla Europy i traktat lizboński), polityką wschodnią UE, a zwłaszcza Partnerstwem Wschodnim, poszerzaniem o nowych członków, oraz Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony. Niewątpliwie dla kompleksowej analizy polsko-niemieckich relacji na unijnych forach celowe byłoby przybliżenie również i innych płaszczyzn wspólnej aktywności: aspektów ekonomiczno-społecznych (w tym m.in., budżet unijny na lata 2007-2013, dyrektywa usługowa, rolnictwo, wejście Polski do strefy euro, zatrudnianie Polaków w RFN, poszerzenie strefy Schengen o Polskę), działań na rzecz stworzenia w Unii przestrzeni „wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości”, czy ochrony środowiska i współpracy/konfrontacji polsko-niemieckiej w unijnych instytucjach. Są to jednak zagadnienia wymagające odrębnych, pogłębionych studiów¹.

¹ Szerzej (do 2007) zob. B. K o s z e l, *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy*, Poznań 2008.

KONSTYTUCJA DLA EUROPY I TRAKTAT LIZBOŃSKI

Głośne przemówienie J. Fischera z 12 maja 2000 r. w sprawie przyszłości Unii Europejskiej i konieczności podpisania konstytucji dla Europy, wzmocnione deklaracją z Laeken z 14 grudnia 2001 r. zaowocowały podjęciem prac przez Konwent Europejski². W czerwcu 2003 r. prace nad redakcją wstępnej wersji konstytucji zostały zakończone i w następnym miesiącu jej projekt rozesyłany został do państw członkowskich i nowo przyjmowanych. Niemcy były jednym z najgorętszych promotorów tego projektu i zależało im na szybkim podpisaniu traktatu konstytucyjnego. Poważnym błędem pomysłodawców Konwentu było to, że kandydaci do członkostwa mogli tylko uczestniczyć w debacie konstytucyjnej, ale nie uczestniczyli w głosowaniach nad kolejnymi artykułami traktatu. Polska delegacja w Konwencie (D. Hübner, J. Oleksy, E. Wittbrodt) świadoma formalnych ograniczeń nie narzucała się ze swymi pomysłami. Z drugiej strony jej bierność miała swoje uzasadnienie. Polska deklarując w styczniu 2003 r. jednoznaczne poparcie dla zamierzeń amerykańskich wobec Iraku znalazła się pod silnym ostrzałem ze strony Francji i Niemiec. Nie chcąc tworzyć drugiego frontu konfrontacji, na forum Konwentu nie występowała z obroną własnych rozwiązań, co później srodze się zemściło. Warto przypomnieć, że lista polskich zastrzeżeń do projektu była długa (m.in. preambuła konstytucji z *invocatio Dei*; odejście od nicejskiego sposobu głosowania w Radzie Unii Europejskiej, utrzymanie zasady „jeden kraj-jeden komisarz” w Komisji Europejskiej, rotacyjne sprawowanie prezydencji w Unii, urząd ministra spraw zagranicznych, zasada wzmocnionej współpracy)³.

Otwarta konfrontacja z Niemcami w kwestii zapisów w traktacie konstytucyjnym niefortunnie zbiegła się z nasileniem dyskusji w obu krajach na temat roszczeń majątkowych i budowy Centrum przeciwko Wypędzonym. Pogorszyła ona ogólny klimat polsko-niemieckich stosunków, pomimo że kanclerz G. Schröder publicznie odcinał się od sfinansowania jego budowy w Berlinie ze środków publicznych. W Polsce tymczasem stopniowo ciężar dyskusji koncentrował się wokół sposobu ważenia głosów, podczas gdy inne sporne kwestie zeszły na plan dalszy. Niemcy wspólnie z Francuzami próbowali tłumaczyć Polakom, że ustalenia przyjęte w Nicei były rozwiązaniem tymczasowym, o czym delegacja polska dobrze wiedziała i umożliwić miała przede wszystkim uruchomienie procesu poszerzenia. Wskazywano, że obecne porozumienie wypracowane zostało z wielkim trudem przy zachowaniu zasady kompromisu, a zasada tzw. podwójnej większości w procesie podejmowania decyzji w Radzie UE jest bardziej przejrzysta i odzwierciedla

² Szerzej zob. K. B a c h m a n, *Konwent o przyszłości Europy. Demokracja deliberatywna jako metoda legitymizacji władzy w wielopłaszczyznowym systemie politycznym*, Wrocław 2004; W. W e s e l s, *Der Konvent: Modelle für eine innovative Integrationsmethode*, „Integration” nr 1/2002, s. 83-98.

³ R. S o ł t y k, *Sporne artykuły konstytucji*, „Gazeta Wyborcza” z 10 X 2003.

rzeczywisty układ sił w Unii. Próby jej podważania traktowano w kategoriach rozbijania jedności europejskiej i unikania odpowiedzialności za przyszłe losy kontynentu europejskiego. Uważano to za przejaw nacjonalizmu i niechęci do składania ofiar na rzecz wspólnej Europy. Jednocześnie w Berlinie i Paryżu ostrzegano, że jeśli nie nastąpi akceptacja konstytucji w formie wypracowanej przez francusko-niemiecki duet, to oba państwa uciekną w „twardy rdzeń”, tj. zacieśnią bilateralną współpracę w zakresie polityki zagranicznej, obronnej, ekonomicznej, socjalnej i edukacyjnej⁴.

Nietrudno było zauważyć, że rzucone 18 września 2003 r. z trybuny sejmowej przez opozycyjnego posła Jana Rokitę (PO) hasło „Nicea albo śmierć” było poważnym błędem politycznym, którego dalekosiężne skutki dały o sobie znać w relacjach z partnerami z Unii Europejskiej i na arenie wewnętrznej. Rząd Leszka Millera ostrzegany przez kanclerza G. Schrödera, że w tej sprawie Niemcy nie pójdą na kompromis, został przez opozycję przyparty do muru i na dobrą sprawę stracił możliwość jakiegokolwiek manewru i swobody działania.

Nie ulegało wątpliwości, że w sporach z Niemcami i Francją strona polska posiadała w ręku silne atuty. Zasada podwójnej większości wyraźnie faworyzowała państwa duże (Francja, Wielka Brytania, Włochy, Niemcy), których waga w Unii niepomrotnie wzrastała, co naruszało zasadę solidarności z państwami mniejszymi i słabszymi. Trudno też było przesądzać o wadach systemu nicejskiego, skoro nie mógł być on wypróbowany w praktyce. I wreszcie obywatele polscy głosowali w referendum unijnym będąc przeświadczeni o docenieniu przez unijnych partnerów roli i miejsca Polski w procesie budowy zjednoczonej Europy, co zostało uzewnętrznione w Nicei w liczbie przyznanych jej głosów (27) w Radzie UE⁵.

Jak się wydaje, w Berlinie miano zrozumienie dla polskich argumentów, ale pomimo tego wywierano na nią nacisk, aby zmieniła ona swoje stanowisko w kwestii ważenia głosów. Przebywający w Warszawie w końcu października szef parlamentarnej grupy polsko-niemieckiej w *Bundestagu* Markus Meckel zarzucał rządowi polskiemu „polityczną krótkowzroczność”, a unijny komisarz ds. rozszerzenia Günter Verheugen w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” ostrzegał, że system nicejski grozi paraliżem decyzyjnym w Unii, którego konsekwencje odczuje również i Polska⁶.

Na krótko przed rozpoczęciem tzw. konklawe w Neapolu w listopadzie 2003 r., które miało przynieść ostateczne rozstrzygnięcia w sprawie przyjęcia unijnej konstytucji, w Polsce rozpowszechniony został kolejny list 100 intelektualistów na czele z Władysławem Bartoszewskim, który wzmocnić miał pozycję negocjacyjną polskiego rządu. List przytaczał argumenty na rzecz obrony

⁴ Por. B. K o s z e l, *Francusko-niemieckie koncepcje zacieśnienia kooperacji bilateralnej jako wezwanie dla integracji europejskiej*, „Przegląd Politologiczny” nr 3/2005, s. 51-65.

⁵ W. C i m o s z e w i c z, *Dajmy szansę systemowi przyjętemu w Nicei. Sprawdźmy go w praktyce i na tej podstawie dokonujemy oceny. Do tej rzeki wchodzimy pierwszy raz...*, „Rzeczpospolita” z 27 X 2003.

⁶ *Apel komisarza Verheugena o kompromis w sprawie europejskiej konstytucji*, „Gazeta Wyborcza” z 26 XI 2003; wywiad z M. Meckelem zob. „Rzeczpospolita” z 30 X 2003.

Nicei, która miała wynikać „nie z ciasno pojmowanego interesu narodowego, lecz z przekonania, iż postanowienia te w większym stopniu niż obecny projekt konstytucji pozwalają przeciwdziałać groźnym wewnętrznym partykularyzmom, które mogą w przyszłości rozsadzić zjednoczoną Europę”⁷.

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem spotkanie w Neapolu (28-29 XI 2003) nie doprowadziło do zbliżenia stanowisk. Delegacja polska miała wrażenie, że stopniowo przebija się ze swoimi argumentami i zaplanowane na połowę grudnia spotkanie „ostatniej szansy” przyniesie konkretne rezultaty. Niemcy jednak nie kryli rozczarowania. Zarówno kanclerz Schröder, jak i minister Fischer opuszczali Neapol w pesymistycznym nastroju i w przeświadczeniu, że Europa zapłaci wysoką cenę za upieranie się przy traktacie nicejskim⁸.

Na początku grudnia również szef rządu niemieckiego przeprowadził konsultacje w Berlinie z premierem Włoch Silvio Berlusconi i w Paryżu z prezydentem Chirakiem. Uzyskał ich poparcie w kwestii podtrzymania nieustępliwej postawy. Stopniowo zaczęto lansować hasło, że Niemcy też mają swoje granice ustępstw i lepiej jest nie podpisywać konstytucji niż przyjmować ją w złym kształcie z Nicei. W tej sytuacji wyjazd 11 grudnia do Berlina prezydenta A. Kwaśniewskiego i jego spotkanie z G. Schröderem i prezydentem Johannesem Rauem nie przyniosło żadnych efektów. W obszernym artykule opublikowanym przez znanych publicystów na łamach dziennika „Die Welt” skonstatowano, że Kwaśniewski poszedł na konfrontacyjny kurs wobec Schrödera i Polska będzie w dużym stopniu odpowiedzialna za największy kryzys w historii Unii Europejskiej⁹.

Brukselski szczyt, który odbył się w dniach 12-13 grudnia rozwiął nadzieje największych optymistów. Niemcy wspierane przez większość państw unijnych nie poszły na żadne ustępstwa. Winą za zaistniałą sytuację obarczono Hiszpanię i w jeszcze większym stopniu Polskę, która w opinii tygodnika „Der Spiegel” doczekała się opinii państwa „notorycznie przeszkadzającego” (dosł. *notorischer Störer*) w urzeczywistnieniu idei wielkiego projektu europejskiego. Pochwalano jej izolację na arenie europejskiej. W raczej oszczędnej opinii kanclerza Niemiec: ujawniły się „interesy narodowe, które zyskały pierwszeństwo przed ideą europejską”. Kanclerz zapewnił, że nie będzie to miało wpływu na stosunki polsko-niemieckie. W podobne tony uderzył premier Miller. Na konferencji prasowej stwierdził, że Niemcy są wielkim partnerem gospodarczym i politycznym Polski i oba kraje nie mogą przenieść się w inny zakątek Europy. Obie strony zapowiedziały zwołanie

⁷ Tekst: „Gazeta Wyborcza” z 26 XI 2003.

⁸ K. R i d d e r b u s c h, *Der EU droht die totale Blockade*, „Die Welt” z 1 XII 2003; *Mit vielen Stimmen*, „Der Tagesspiegel” z 1 XII 2003; *Europäische Verfassung vor dem Scheitern*, „Süddeutsche Zeitung” z 1 XII 2003; *EU-Verfassung: Machtkampf geht weiter*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1 XII 2003; J. B i e l e c k i, *Optymizm polskiej delegacji po spotkaniu szefów dyplomacji UE*, „Rzeczpospolita” z 1 XII 2003.

⁹ N. B l o m e, Th. K i e l i n g e r, A. M i d d e l, K. R i d d e r b u s c h, *Kraftprobe*, „Die Welt” z 12 XII 2003. Por. *Jetzt geht's um Ganze*, „Der Tagesspiegel” z 12 XII 2003; *Kwaśniewski nie przekonał Schrödera*, „Gazeta Wyborcza” z 12 XII 2003.

w najbliższym terminie spotkania, które nadałoby nowy impuls polsko-niemieckiej kooperacji¹⁰.

Począwszy od lutego 2004 r. można było zauważyć symptomy zmian w dotychczas nieprzejednanym stanowisku Niemiec wobec wizji przyszłej Europy, jak i zapisów konstytucyjnych, dotyczących instytucji unijnych. W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Berliner Zeitung” minister J. Fischer zaczął odżegnywać się od pomysłów utworzenia „grupy awangardowej” w procesie integracji. Tłumaczył to koniecznością zwania szeregów przez państwa unijne w obliczu zamachów terrorystycznych i szybkich postępów w globalizacji. W miesiąc później pojawiły się doniesienia, że niemieccy politycy skłonni byłiby rozważyć propozycje zmian proporcji w zasadzie podwójnej większości podczas głosowań w Radzie UE. Sugerowano obniżenie progów z 60% na 55%, i to zarówno jeżeli chodziło o liczbę państw, jak i stojącą za nimi wielkość populacji (z 60% na 65%)¹¹.

Zmiany w niemieckich poglądach w dużym stopniu wynikały ze zmiany stanowiska Warszawy w kwestii zapisów o instytucjach unijnych w konstytucji. Od początku 2004 r. Polska zasygnalizowała gotowość przedyskutowania kompromisowych propozycji. Zgadzała się na system podwójnej większości w głosowaniach, ale sugerowała, aby po odpowiedniej modyfikacji zaczął on obowiązywać dopiero od 2009 r. Do tego czasu funkcjonowałyby ustalenia nicejskie. Obradujący na wspomnianym spotkaniu w lutym w Berlinie kanclerz Schröder i prezydent Chirac wraz T. Blairem pozytywnie odnotowali tę sprzyjającą zmianę.

Niewątpliwie przełomem w negocjacjach okazały się rezultaty wyborów w Hiszpanii i krótka wizyta kanclerza Schrödera w Warszawie 23 marca 2004 r. Hiszpańscy socjaliści po objęciu władzy wycofali wojska hiszpańskie z Iraku, stracili też zainteresowanie dla rozwiązań nicejskich i pozostawili Polskę w osamotnieniu. W Polsce Schröder oświadczył stojącemu w obliczu dymisji premierowi L. Millerowi, że zmiana koncepcji podwójnej większości w procesie podejmowania decyzji w Radzie UE nie będzie brana pod uwagę. Jednocześnie przyznał, że Niemcy mają świadomość ciężaru gatunkowego Polski w Unii Europejskiej i sugerował, że istnieje możliwość odpowiedniej modyfikacji systemu głosowania, aby w większym stopniu uwzględniał on interesy Polski. Obie strony uznały, że kompromis jest w zasięgu ręki¹².

¹⁰ *Polen: Ernüchterung nach dem Streit um die EU-Verfassung*, „Der Spiegel” z 12 I 2004; *Keine Einigung auf dem EU-Gipfel*, „Die Welt” z 13 XII 2003; *Europäische Verfassung: Historische Chance verpasst – Ein Gipfel gescheitert*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 13 XII 2003; A. Rubinowicz - Gröndler, J. Pawlicki, R. Sołtyk, *Fiasko szczytu w Brukseli*, „Gazeta Wyborcza” z 13 XII 2003.

¹¹ A. Middell, *Berlin ist bei EU-Verfassung kompromissbereit*, „Die Welt” z 11 III 2004.

¹² *EU-Verfassung: Kompromiß nötig und möglich*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 24 III 2004; *La Pologne pourrait débloquer l'impasse sur la Constitution européenne*, „Le Monde” z 23 III 2004; G. Gnauk, *Schröder sucht mit Miller nach Kompromissen*, „Welt am Sonntag” z 24 III 2004; T. Roser, *Zurück aus der Sackgasse, Polen deutet beim Schröder-Besuch Kompromissbereitschaft im Streit um die EU-Verfassung an*, „Der Tagesspiegel” z 24 III 2004; D. Pszczołkowski, *Miller i Schroeder: kompromis możliwy*, „Gazeta Wyborcza” z 24 III 2004.

Po podpisaniu traktatu akcesyjnego i widowskim rozszerzeniu Unii o 10 nowych członków 1 maja oraz wyborach do Parlamentu Europejskiego z 13 czerwca, które wzbudziły znacznie mniejsze emocje, nastąpiła ostatnia runda negocjacji w sprawie traktatu konstytucyjnego. Obradujący w dniach 18-19 czerwca unijni przywódcy po serii spotkań przyjęli projekt konstytucji europejskiej w zmodyfikowanej formie. W kwestii najważniejszej, w nowym systemie głosowania po 1 listopada 2009 r. decyzje miałyby zapadać wspomnianą tzw. podwójną większością 55% państw (nie mniej jednak niż 15 państw reprezentujących 65 % ludności Unii). Mniejszość blokującą stanowiłaby grupa 45% krajów albo tych, które posiadają 35% ludności (ale co najmniej cztery). Uzgodniona propozycja była ukłonem w stronę Polski, choć dawała jej mniejsze możliwości blokowania decyzji niż traktat z Nicei. Dlatego na życzenie polskiej strony do 2014 r. miał funkcjonować tzw. mechanizm hamujący decyzje: jeśli padnie kontrowersyjna propozycja, to grupa 30% państw albo mająca 26,25 % ludności będzie mogła żądać dalszych negocjacji, które trwałyby od kilku tygodni do pół roku¹³. Nie byłoby to jednak klasyczne prawo weta. W celu uniknięcia komplikacji „mechanizm blokujący” nie został wpisany do konstytucji.

Wstępnie przyjęto, że od 2014 r. Komisja Europejska się zmniejszy – po przyjęciu Rumunii i Bułgarii – do 18 komisarzy dobieranych na zasadzie „sprawiedliwej rotacji”. Zwiększyć się natomiast ma liczba eurodeputowanych z 732 do maksymalnie 750. Minimalna reprezentacja ma wynosić sześciu deputowanych (Malta otrzyma jednego więcej), a maksymalna 96 (Niemcy stracić mieli trzech). Dokładny podział ma być dokonany przed wyborami do PE w 2009 r.¹⁴

Zgodnie z życzeniem Francji i Niemiec powołano do życia nową instytucję – urząd ministra spraw zagranicznych Unii. Minister miałby zostać członkiem Komisji Europejskiej i uczestniczyć w obradach Rady Europejskiej.

Pomimo intensywnych zabiegów Polski wskutek stanowczego oporu Francji nie udało się wprowadzić do Konstytucji Europejskiej zapisu o odniesieniu w preambule do wartości chrześcijańskich. Znalazła się tam natomiast w całości przyjęta w Nicei w grudniu 2000 r. jako odrębny dokument Karta Praw Podstawowych. Integralną częścią europejskiej ustawy zasadniczej stało się obywatelstwo Unii. W konstytucji udało się rozgraniczyć dokładnie wyłączne kompetencje Unii (wspólna polityka handlowa, unia celna, polityka monetarna dla krajów Eurolandu, ochrona zasobów morza oraz podpisywanie umów międzynarodowych) oraz znacznie liczniejsze tzw. kompetencje dzielone pomiędzy Unię i państwa członkowskie. Obywatele Unii po raz pierwszy

¹³ W szczególnie ważnych sprawach, np. zawieszenie członkostwa, nominacji na najwyższe urzędy większość decydująca miałaby być wyższa: 72% państw (20 na 27) i 65% ludności.

¹⁴ *Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, C 310 z 16 grudnia 2004, [http://eur-lex.europa.eu/JOHtml.do?uri=OJ:C:2004:310:SOM:PL:HTML;Instytucje Unii po nowemu, czyli kompromis z Brukseli](http://eur-lex.europa.eu/JOHtml.do?uri=OJ:C:2004:310:SOM:PL:HTML;Instytucje%20Unii%20po%20nowemu,%20czyli%20kompromis%20z%20Brukseli), „Gazeta Wyborcza” z 21 VI 2004; A. M i d d e l, K. R i d d e r b u s c h, *Der Kampf um Europa*, „Welt am Sonntag” z 21 VI 2004; *Die doppelte Mehrheit. Entscheiden und blockieren*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 VI 2004.

będą mieli prawo inicjatywy ustawodawczej za pośrednictwem Komisji Europejskiej, jeżeli projekt ustaw uzyska poparcie co najmniej miliona osób „ze znaczącej liczby krajów”.

Podtrzymany został postulat prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej i w przyszłości wspólnej polityki obronnej. Kraje unijne zobowiązały się do solidarnej pomocy w razie ataków terrorystycznych. Konstytucja umożliwiała też tzw. wzmocnioną współpracę, a więc szybszą integrację w gronie kilku krajów, pod warunkiem że ta współpraca będzie otwarta dla innych. Po raz pierwszy wprowadzono klarowny zapis o możliwości wystąpienia lub zawieszenia członkostwa w Unii. W aneksie przewidziano większe włączanie parlamentów narodowych w proces stanowienia unijnego prawa¹⁵.

Niemcy z olbrzymim trudem zaakceptowali zmiany, zwłaszcza te dotyczące modyfikacji szeroko rozumianego procesu podejmowania decyzji. Analityk Wolfgang Wessels uważał, że w porównaniu do klarownych propozycji Konwentu, przyjęte rozwiązania były trudniejsze do zrozumienia i czyniły procedury jeszcze bardziej skomplikowanymi. Upieranie się przy stanowisku „jeden kraj-jeden komisarz” aż do 2014 r. miałyby drastycznie obniżyć sprawność rządzenia w Unii i spowodować dublowanie kompetencji i pracy komisarzy unijnych¹⁶.

Podpisanie Konstytucji dla Europy 29 października 2004 r. uruchomiło proces ratyfikacji tego układu w Parlamencie Europejskim i państwach członkowskich. W Polsce począwszy od 2005 r. w sprawie ratyfikacji na ogół wypowiedziano się wstrzemięźliwie licząc, że zostanie ona najpierw pogrzebana w wyniku referendum w innych krajach, a zwłaszcza – na co najbardziej liczą – w Wielkiej Brytanii. W RFN zdawano sobie dobrze sprawę z polskiego kunktatorstwa, ale jak się wydaje, po cichu liczą, że pomyślny rezultat referendum i głosowań w parlamentach większości krajów stworzyć może silną presję na Polskę, gdyż w przeciwnym razie odrzucając samotnie lub wspólnie z Wielką Brytanią traktat uznana byłaby za grabarza konstytucji europejskiej. Ostrzeżeniem dla niemieckich oczekiwania i zarazem zimnym prysznicem były rezultaty wyborów do Parlamentu Europejskiego. Znajdujący się w ofensywie w Polsce silny antyeuropejski elektorat i głoszone w kampanii antyunijne hasła miały wpływ na frekwencję przy urnach. Udział polskich obywateli w wyborach z 13 czerwca 2004 r. był niski, gdyż wyniósł zaledwie 20,87% przy dwukrotnie większej frekwencji 43 % w Niemczech i 43,14% we Francji. W Niemczech wręcz z niedowierzaniem odnotowano, że co najmniej połowa przyznanych Polsce miejsc przypadła zdeklarowanym przeciwnikom Unii Europejskiej bądź okazującym jej otwartą niechęć¹⁷.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ W. W e s s e l s, *Die institutionelle Architektur der EU nach der Europäischen Verfassung: Höhere Entscheidungsdynamik – neue Koalitionen?*, „Integration” nr 3/2004, s. 167.

¹⁷ G. M ü l l e r - B r a n d e c k - B o c q u e t, *Polen in der Europäischen Union*, w: Th. Goll, Th. Leuere (Hrsg.), *Polen und Deutschland nach der EU-Osterweiterung. Eine schwierige Nachbarschaft*, Baden-Baden 2005, s. 94. Autorka na 54 polskich eurodeputowanych aż 42 usytuowała w obozie ugrupowań antyeuropejskich i eurosceptycznych, *ibidem*; szerzej o wyniku wyborów zob. *Europawahlen. Juni 2004. Ergebnisse und Bewertungen der Außenstelle*

Po marcowym szczycie Unii Europejskiej w Brukseli uwagę opinii publicznej przykuwał zbliżający się termin ratyfikacji konstytucji europejskiej w Niemczech i Francji. O Polsce się nie mówiło, a gdy już, to krytycznie, gdyż ze wspomnianych względów taktycznych zasygnalizowała ona, że ratyfikacja tego dokumentu odbędzie się dopiero w drugiej połowie 2006 r. Gra była przejrzysta, gdyż głosowanie miało się odbyć dopiero po ewentualnym referendum w Wielkiej Brytanii, gdzie liczone na pogrzebanie konstytucji przez eurosceptycznych wyspiarzy. Zresztą dotychczas nabyte doświadczenia w procesie ratyfikacji traktatu konstytucyjnego w unijnych państwach nie napawały optymizmem i sygnalizowały, że jego przyjęcie nie będzie zadaniem łatwym. Jedyne – jak się miało okazać – referendum udane dla zwolenników traktatu, odbyło się 20 lutego 2005 r. w Hiszpanii, której mieszkańcy większością 77% poparli projekt. Osiem kolejnych państw (Austria, Belgia, Grecja, Litwa, Słowacja, Słowenia, Węgry, Włochy) przyjęło konstytucję na drodze parlamentarnej. Kluczowe znaczenie miało jednak stanowisko największych państw Unii – Niemiec, Francji oraz Wielkiej Brytanii. Stanowisko Republiki Federalnej od początku nie budziło obaw, ponieważ Berlin planował przyjęcie traktatu na drodze ratyfikacji przez parlament, gdzie zdecydowanie głosowali zwolennicy tego traktatu. Z kolei w Wielkiej Brytanii, przewidującej drogę referendalną, przewaga przeciwników konstytucji była tak miażdżąca, że politycy ze stolic europejskich musieli mieć świadomość konieczności znalezienia jakiegoś odrębnego rozwiązania wobec Londynu.

W wyniku uzgodnień francusko-niemieckich i po konsultacjach z Komisją Europejską ustalono, że proces ratyfikacyjny w Niemczech odbędzie się nieco wcześniej niż we Francji, gdyż – jak sądzono – jego pomyślne zakończenie wywoła efekt kuli śnieżnej, „pociągnie” za sobą niezdecydowanych wyborców we Francji i przeważą szalę zwycięstwa na korzyść zwolenników konstytucji.

12 maja 2005 r. pomimo zastrzeżeń płynących z ław poselskich *CDU*, *CSU* i Partii Zielonych *Bundestag* ratyfikował konstytucję UE przytłaczającą większością 569 głosów wobec 23 głosów przeciw (*CDU/CSU* i *PDS*) i 2 wstrzymujących się (*SPD*). W debacie konstytucyjnej nie zabrakło odniesień do gorąco dyskutowanego problemu masowego napływu rzemieślników z nowych krajów UE (dominował obraz polskiego rzeźnika i glazurnika). Zdaniem niemieckich polityków nadużywali oni unijnej swobody podejmowania działalności gospodarczej, dopuszczając się dumpingu płacowego i odbierając pracę Niemcom. 27 maja traktat konstytucyjny ratyfikował *Bundesrat*. Za konstytucją głosowali przedstawiciele 15 krajów związkowych Niemiec. Jedyne Meklemburgia-Pomorze Przednie wstrzymała się od głosu. Powodem takiej decyzji był sprzeciw współzrządzających postkomunistów z *PDS*, którzy uważali, że konstytucja wzmacnia neoliberalne i militarystyczne tendencje w Europie¹⁸.

der Konrad-Adenauer-Stiftung (brak miejsca i daty wydania), http://www.kas.de/db_files/dokumente/7_dokument_dok_pdf_4841_1.pdf; H. W o h l a n, *Europawahlen auf Polnisch. Über die Ursachen der niedrigen Wahlbeteiligung*, http://www.kas.de/db_files/dokumente/die_politische_meinung/7_dokument_dok_pdf_5143_1.pdf

¹⁸ *Bundesrat ebnet Weg für Annahme der EU-Verfassung*, „Welt am Sonntag” z 30 V 2005; A. R u b i n o w i c z - G r ü n d l e r, *Bundestag ratyfikował konstytucję*, „Gazeta Wyborcza” z 13 V 2005; *Bundesrat ratyfikował konstytucję Unii Europejskiej*, *ibidem*, z 28 V 2005.

Zgodnie z pesymistycznymi prognozami, 29 maja 2005 r. Francuzi odrzucili traktat konstytucyjny wywołując poważny wstrząs polityczny w Unii Europejskiej. Według oficjalnych danych podanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przy udziale rekordowej liczbie głosujących (69,9%) aż 54,87% uprawnionych zagłosowało w referendum przeciwko konstytucji europejskiej i tylko 45,13% za¹⁹. Wyraźne, acz spodziewane, wotum nieufności dla tego projektu wyrażone nad Sekwaną wzbudziło rozczarowanie w Brukseli, konsternację w Berlinie i nieskrywaną radość wśród jej przeciwników w Warszawie. W pierwszym odruchu unijni politycy podjęli próbę ratowania konstytucji, zwłaszcza że do urn wyborczych zaraz po Francuzach udawali się Holendrzy. Szefowie Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego, J. Barroso i Josep Borrell wraz z aktualnym przewodniczącym Rady Europejskiej, premierem Luksemburga, Jean-Claude Junckerem, zwrócili się do europejskich stolic o kontynuację procedur ratyfikacyjnych. Wymowa dramatycznego apelu zbladła jednak wobec rezultatów referendum w Holandii, której mieszkańcy idąc za przykładem Francuzów jeszcze wyraźniej 1 czerwca 2005 r, bo większością 61,6%, odrzucili konstytucję. W rezultacie werdyktu obywateli premier Jan Peter Balkenende wycofał z parlamentu wniosek o ratyfikację traktatu konstytucyjnego, którego dalsze losy stanęły pod wielkim znakiem zapytania i niewielką wówczas pociechą była decyzja parlamentu Łotwy o ratyfikacji traktatu dnia 2 czerwca 2005. Wprawdzie czołowi politycy europejscy nawoływali do kontynuacji procesu ratyfikacyjnego, ale czynili to bez głębszego przekonania, gdyż w społeczeństwach europejskich entuzjazmu dla traktatu nie było. Odłożenie przewidywanego początkowo na 2006 r. referendum w Wielkiej Brytanii w praktyce przypieczętowało los konstytucji i wywołało wzajemne zarzuty między Berlinem i Paryżem a Londynem o pogrzebanie konstytucji²⁰.

Szczyt przywódców państw Unii w dniach 17-18 czerwca 2005 r. w Brukseli koncentrował się wokół spraw związanych z budżetem na lata 2007-2013. O konstytucji mówiono niewiele, by nie urazić prezydenta Francji i premiera Holandii. Prowadzący obrady premier J.-C. Juncker wyraził opinię, że w zaistniałej sytuacji należy odczekać przynajmniej rok i przeznaczyć ten czas na zebranie opinii i refleksję nad dalszymi losami projektu konstytucyjnego²¹.

¹⁹ *Francuski kłopot*, „Gazeta Wyborcza” z 31 V 2005; J. Schild, *Ein Sieg der Angst – das gescheiterte französische Verfassungsreferendum*, „Integration” nr 3/2005, s. 187-191.

²⁰ *Europejska gra Blaira*, „Gazeta Wyborcza” z 7 VI 2005; G. Zitzelsberger, *Eine Denkpause einlegen*, „Süddeutsche Zeitung” z 3 VI 2005; M. Stabenow, *Nach Holland ist ganz Europa in Not*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 3 VI 2005; *Die EU in der Krise. Vorläufig weiter „wie geplant*, *ibidem*; M. Jopp, G.-S. Kühle, *Wege aus der Verfassungskrise – die EU nach den gescheiterten Referenden in Frankreich und den Niederlanden*, „Integration” nr 3/2005, s. 257-259.

²¹ G. A m a t o, *Nach der Sintflut*, „Internationale Politik” nr 7/2005, s. 13-16; K. L a m e r s, *Die Fundamente tragen noch*, *ibidem*, s. 29-35; J. B i e l e c k i, A. S ł o j e w s k a, *Konstytucja może poczekać*, „Rzeczpospolita” z 17 VI 2005. Por. A. S e v e r i n, *The Future of the EU: A Reed for a New Vision*, „Internationale Politik und Gesellschaft” nr 1/2006, s. 11-19.

W połowie 2005 r. doszło do przesilenia politycznego w Niemczech i rozpisania nowych wyborów. Kampania była krótka, lecz jak na warunki niemieckie wyjątkowo brutalna. Stała pod znakiem spraw wewnętrznych, czołowi politycy wstrzemięźliwie wypowiadali się w kwestiach dotyczących polityki zagranicznej. Typowana powszechnie na zwycięzcę szefowa CDU Angela Merkel musiała przełknąć gorzką pigułkę, gdyż w ostatnich dniach kampanii byłemu kanclerzowi H. Schröderowi udało się odrobić straty i wyrównać szanse w sondażach. Po wyborach 18 września okazało się, że chadecja nie zdobyła przewidywanej większości uzyskując ostatecznie 35,2%. Po kilkutygodniowych, żmudnych negocjacjach chadecy i socjaldemokraci doszli do porozumienia w kwestii utworzenia rządu wielkiej koalicji CDU/CSU-SPD z A. Merkel jako kanclerzem.

Rezultaty wyborów w Niemczech z 18 września 2005 r. z kolei wzbudziły niezadowolenie wśród największych ugrupowań politycznych w Polsce. Zarówno Prawo i Sprawiedliwość, jak i Platforma Obywatelska stawiały jednoznacznie na zwycięstwo CDU, obiecując sobie po tym gruntowną zmianę polityki niemieckiej, zwłaszcza w odniesieniu do relacji transatlantycznych, jak i do Rosji. W umowie koalicyjnej podpisanej 11 listopada 2005 r. pomiędzy CDU, CSU i SPD znalazł się zapis o wyjątkowym traktowaniu przez RFN Unii, która „jest gwarantem politycznej stabilności, bezpieczeństwa i dobrobytu Niemiec i Europy”. Silnie zaakcentowano szczególną odpowiedzialność Niemiec za utrzymanie i rozwój europejskiego procesu integracji oraz podkreślono zdecydowanie i determinację w doprowadzeniu do ratyfikacji traktatu konstytucyjnego²².

W okresie zamieszania powyborczego w RFN i przeciągających się dyskusji nad stworzeniem rządu większościowego, 25 września w Polsce odbyły się wybory parlamentarne, które niespodziewanie, choć nieznacznie wygrało Prawo i Sprawiedliwość (26,99%) przed Platformą Obywatelską (24,11%). Konserwatywny zwrot w Polsce po wyborach parlamentarnych z 25 września i prezydenckich z 23 października 2005 r. był również szeroko komentowany w RFN. Przede wszystkim wskazywano na słabą orientację nowego prezydenta Lecha Kaczyńskiego w kwestiach polityki zagranicznej, graniczącą z fobią nieufność wobec Unii Europejskiej i bezkompromisową obronę interesów narodowych Polski na różnych płaszczyznach. W prasie cytowano fragmenty programu wyborczego PiS, gdzie nie szczędzono krytyki dla Unii Europejskiej, za priorytetowy uznawano sojusz z USA i „aktywną” politykę wobec Rosji. Wspominano, że Polska zamierza podjąć „starania o uzyskanie centralnej pozycji w regionie”. Zwracano uwagę, że nie wymieniono najważniejszych partnerów europejskich Polski i tylko ogólnie opowiadano się za „utrwaleniem i rozwojem partnerskich stosunków z sąsiadami”²³.

²² *Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD, Berlin 11.11. 2005* (materiał powielany); H. M a r h o l d, *Deutsche Europapolitik nach dem Regierungswechsel 2005*, „Integration” nr 1/2006, s. 3-22; *Paris-Berlin. La grande inconnue*, „Le Figaro magazine” z 15 X 2005, s. 28.

²³ *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich. Prawo i Sprawiedliwość. Program 2005*,

Wobec fiaska referendum konstytucyjnego we Francji i Holandii zgodnie z ustaleniami unijnego szczytu w Brukseli (17-18 VI 2005) Unia odłożyła na rok kwestie związane z konstytucją, chcąc przeznaczyć ten czas na głębszą refleksję i wypracowanie nowego kompromisu. W Polsce ze względu na szykującą się zmianę rządów nie odbyły się żadne poważne dyskusje w tym zakresie. Tym samym jednak dawano do zrozumienia, że konstytucja jest martwa i nie ma sensu angażować się w ten projekt. Podczas wizyty kanclerz Angeli Merkel w Warszawie w grudniu 2005 r. nie poruszano tego tematu. Przed wizytą w Berlinie w marcu 2006 r. prezydent L. Kaczyński udzielił wywiadów dziennikom „Frankfurter Allgemeine Zeitung” i „Die Welt”, gdzie krytycznie wypowiadał się o przyszłości konstytucji europejskiej. Na łamach „FAZ” wyraził wątpliwość, czy forsowanie przez A. Merkel konstytucji europejskiej po fiaskach referendum we Francji i w Holandii leży w interesie Europy. Zdaniem polskiego prezydenta wejście w życie tej konstytucji miałyby doprowadzić do powstania „półfederalnej, obojniczej struktury”. W „Die Welt” użył sformułowania, że na obecnym etapie integracja wyczerpała swoje możliwości. Unię Europejską uznał nawet za „sztuczny twór” (*ein künstliches Gebilde*), co redakcja z miejsca wybiła w czołówce artykułu²⁴.

W czasie pobytu w Berlinie (8-9 III) polski prezydent miał okazję do spotkań z kanclerz A. Merkel, prezydentem H. Köhlerem, szefem niemieckiej dyplomacji Frankiem-Walterem Steinmeierem oraz przewodniczącym *Bundestagu* Norbertem Lammertem, ale nie udało się znaleźć wspólnego języka na temat przyszłości integracji europejskiej. Gospodarze z wcześniejszych relacji prasowych wywnioskowali, że polski gość raczej opowiadał się za rozpoczęciem reformy UE od początku²⁵.

Po wizycie L. Kaczyńskiego w Niemczech nietrudno było zauważyć, że nie przełamała ona klimatu nieufności panującego pomiędzy Berlinem i Warszawą. 11 maja 2006 r. w *Bundestagu* odbyła się debata nad niemiecką polityką zagraniczną. Kanclerz A. Merkel w przemówieniu referującym stanowisko rządu z naciskiem podkreślała, że konstytucja europejska jest niezwykle potrzebna i leży w interesie obywateli Unii. Wspólnota powinna współkształto-

<http://www.pis.org.pl/doc.php?d=unit&id=3>. Niemieckie opinie zob m.in. Th. R o s e r, *Polens neuer Präsident*, „Der Tagesspiegel” z 25 X 2005; K. S c h u l l e r, *Polnische Volkspartei*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 X 2005; T h. U r b a n, *Sehnsucht nach Stärke*, „Süddeutsche Zeitung” z 27 IX 2005; K. S c h u l l e r, *Portrait Lech Kaczynski: Auftrag ausgeführt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 25 X 2005; P. D o b r o w o l s k i, *Ein schwieriger „Freund Deutschlands”*, „Die Welt” z 30 X 2005; *Zitate des Wahlsiegers*, „Welt am Sonntag” z 25 X 2005.

²⁴ *Ist das der europäische Geist?*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 8 III 2006; G. G n a u c k, „Ein künstliches Gebilde”. *Lech Kaczynski hält den Integrationsgrad der EU für ausgeschöpft. Polens Präsident über die Priorität des Nationalen, die Furcht vor den Nachbarn und deutsche Literatur*, „Die Welt” z 9 III 2006.

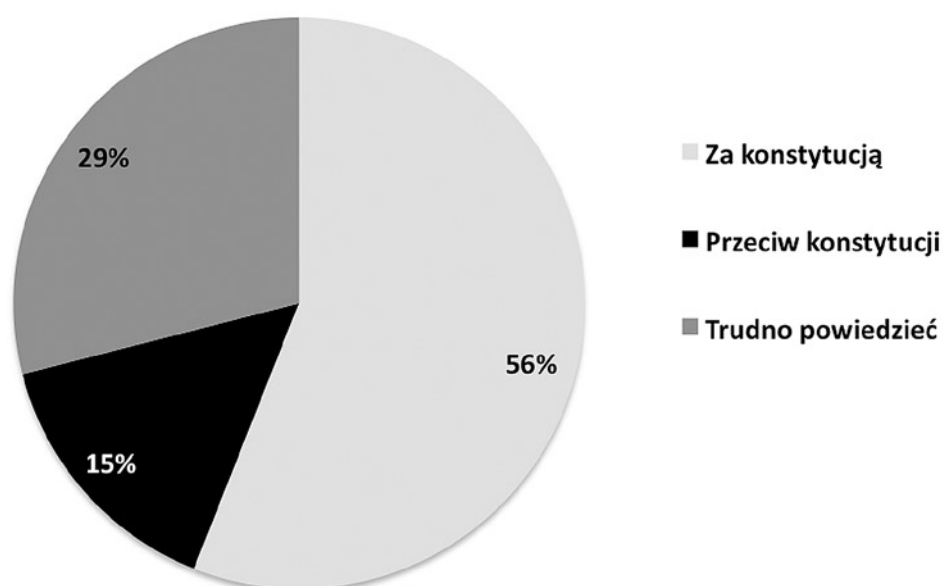
²⁵ B. T. W i e l i Ń s k i, P. W r o Ń s k i, *Kaczyński w Niemczech o Europie*, „Gazeta Wyborcza” z 10 III 2006; C. h. S e m l e r, *Was wir von Deutschland/Polen wollen*, „Die Tageszeitung” z 10 III 2006; G. A p p e n z e l l e r, *Der nahe, ferne Nachbar*, „Der Tagesspiegel” z 10 III 2006; K. P r i e s, *Kaczyński ist zufrieden*, „Frankfurter Rundschau” z 10 III 2006; J. L e i t h ä u s e r, *Kaczyński in Berlin: Regenschirme wie Maschinenpistolen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 10 III 2006; *Treffen Merkel mit Kaczynski: „Auftakt einer neuen Etappe”*, *ibidem*, z 9 III 2006; P. J e n d r o s z c z y k, *Dobry początek z historią w tle*, „Rzeczpospolita” z 9 III 2006.

wać globalizujący się świat według własnych wartości, a jej sukcesy powinny być bardziej widoczne w dynamice przemian gospodarczych, bezpieczeństwie wewnętrznym i zewnętrznym. Zapowiedziała, że zamierza zlikwidować jedną czwartą biurokratycznych przepisów w Unii. Angażując się na rzecz podpisania Eurokonstytucji przestrzegała jednak przed zbyt pochopnymi działaniami²⁶.

W europejskiej debacie nad przyszłością konstytucji Polska nie uczestniczyła i zachowywała milczenie, chociaż społeczeństwo w sondażach (wykres 1) popierało wyraźnie konstytucyjną inicjatywę.

Wykres 1
Stopień poparcia dla traktatu konstytucyjnego w 2005 r.

Jak głosowałby pan/i w referendum?



Źródło: Polacy o europejskiej Konstytucji. (Komunikat z badań), Warszawa 2005, s. 6.

Szerszą wykładnię polskiego stanowiska przedstawiła dopiero nowa minister spraw zagranicznych Anna Fotyga w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” z 20 maja 2006 r. Uznała, że Niemcy chcą ożywić traktat konstytucyjny, bo jest dla nich korzystny, a Polska preferuje traktat nicejski. W jej ujęciu rok przeznaczony na refleksję nie przyniósł żadnych rozwiązań i chciałyby ona „uniknąć zarówno jazgotu za konstytucją, z którym mieliśmy do czynienia, jak

²⁶ *Regierungserklärung. Wir brauchen den Verfassungsvertrag*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12 V 2006; B. T. Wieliński, *Debata o niemieckiej polityce zagranicznej w Bundestagu*, „Gazeta Wyborcza” z 12 V 2006.

i jazgotu przeciw". W jej opinii Polacy sami powinni ocenić, czy są gotowi na poświęcenie kolejnych obszarów suwerenności i celowe byłoby przedłużenie dyskusji, ale Polska „nie musi” przedkładać w tej sprawie żadnych propozycji. Brak zajęcia jakiegokolwiek stanowiska przez panią minister uwidocznił się w kilkanaście dni później (27-28 V) na nieoficjalnym spotkaniu unijnych ministrów spraw zagranicznych w opactwie Klosterneuburg k. Wiednia, które zajmowało się przyszłością traktatu konstytucyjnego²⁷.

O pewnej uldze strona polska mogła mówić po szczycie Rady Europejskiej, który odbył się 15-16 czerwca 2006 r. w Brukseli. W sprawie traktatu konstytucyjnego uzgodniono, że w pierwszej połowie 2007 r., gdy pracami UE będą kierować Niemcy, przygotowany zostanie raport oceniający sytuację. I na jego podstawie w drugiej połowie 2008 r., gdy UE przewodzić będą Francuzi, zostanie podjęta ostateczna decyzja, a będzie to już po wyborach prezydenckich we Francji i parlamentarnych w Holandii. Taka konkluzja szczytu zdejmowała z polskiego rządu presję szybkiego ratyfikowania traktatu i była po myśli premiera Kazimierza Marcinkiewicza²⁸.

Objęcie steru rządów w Polsce przez premiera Jarosława Kaczyńskiego utrwaliło stan pewnego zawieszenia w stosunkach polsko-niemieckich. W *exposé* wygłoszonym 19 lipca 2006 r. nowy szef rządu nie odniósł się do relacji polsko-niemieckich, ani słowem nie wspomniał też o Niemczech jako o ważnym sąsiedzie Polski. Przyznał, że „zasadniczym wyznacznikiem naszej pozycji jest nasz udział w Unii Europejskiej. Chcemy być w Unii Europejskiej, to chcę bardzo mocno podkreślić, chcemy uczestniczyć w tym wszystkim, co ma przełamać dzisiejszy kryzys w Unii Europejskiej. A więc w wysiłkach nad znalezieniem nowego rozwiązania podstawowego”. Nie precyzując, co rozumie pod tym pojęciem, podkreślał, że w ramach Unii Europejskiej „musimy zachować możliwość podejmowania własnych decyzji, tak jak wiele krajów ma taką możliwość w sprawach, które wiążą się z naszą specyficzną sytuacją historyczną i geopolityczną (...) Będziemy także zabiegać, o tym już raz mówiłem, o to żeby Polska zachowała pełną suwerenność w sprawach kultury i obyczajów”. Podkreślając wagę pomocy unijnej dla rozwoju i modernizacji kraju premier uznał, że ona się Polsce „należy”²⁹.

Obserwując polską scenę polityczną znany analityk berliński związany z prestiżową fundacją *Wissenschaft und Politik* Kai-Olaf Lang zauważył, że Polska w stosunkach z Niemcami przeszła do polityki „konfrontacyjnej

²⁷ J. P a w l i c k i, *Chcemy otwartego dialogu z Rosją. Rozmowa z minister spraw zagranicznych Anną Fotygg*, „Gazeta Wyborcza” z 20 V 2006; t e n ż e, *Narada eurokonstytucyjna ministrów spraw zagranicznych*, *ibidem*, z 27 V 2006.

²⁸ M. S t a b e n o w, *Ein neuer EU-Vertrag?*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 VI 2006; K. N i k l e w i c z, *Konstytucja UE w zamrażarce*, „Gazeta Wyborcza” z 17 VI 2006; *EU-Gipfel erreicht Minimalziele*, „Frankfurter Rundschau” z 17 VI 2006; D. W e i n g ä r t n e r, *Merkel muss kein Wunder vollbringen*, „Die Tageszeitung” z 17 VI 2006; J. L e i t h ä u s e r, *EU-Verfassung: Die Bergungsaktion beginnt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 VI 2006.

²⁹ *Exposé premiera Jarosława Kaczyńskiego*. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. http://www.kprm.gov.pl/1433_18017.htm. Reakcje niemieckie: Th. R o s e r, *Kaczynski blickt kaum über Grenze*, „Frankfurter Rundschau” z 20 VII 2006; G. L e s s e r, *Über Deutschland kein Wort*, „Die Tageszeitung” z 20 VII 2006; Por. G. G n a u c k, *Patriotische Mission*, „Die Welt” z 12 VII 2006.

współpracy". Zaznaczył, że Polska jest ważnym sąsiadem Niemiec, ale niekoniecznie musi być ich partnerem. Kierowanie się w polityce zagranicznej wyłącznie interesami narodowymi doprowadzi na własne życzenie do jej marginalizacji w Unii Europejskiej, choć w interesie RFN nie leży separacja tak wielkiego i ważnego unijnego kraju³⁰.

Konstytucja nie była przedmiotem rozmów premiera J. Kaczyńskiego podczas jego krótkiego pobytu w Berlinie 30 października 2006 r., choć media spekulowały, że będzie to jeden z ważniejszych punktów obrad. Przysłoniły ją kwestie związane z gazociągami północnym i polską ofertą podpisania bilateralnego układu o wzajemnym zrzeczeniu się powojennych roszczeń³¹. Warto jednak wspomnieć, że kilka dni wcześniej (26 X) na Uniwersytecie Viadrina minister spraw zagranicznych F.-W. Steinmeier uznając, że polsko-niemieckie stosunki „wymagają naprawy”, wystąpił z serią propozycji mających ożywić bilateralną współpracę i wezwał Polskę do współpracy z Niemcami podczas ich przewodnictwa w UE w pierwszym półroczu 2007 r., w tym zwłaszcza w pracy nad konstytucją UE („Polska potrzebuje Europy, lecz także Europie potrzebna jest Polska”)³².

Niemcy niewątpliwie mieli świadomość, że sam traktat konstytucyjny posiada wiele wad. Nie miał on zwięzłości dokumentu na wzór amerykańskiej ustawy zasadniczej, a kompromisy, w których się rodził, rozděły jego treść do grubego tomu, trudnego do zapamiętania nawet przez specjalistów. Uważali jednak, że nie można lekceważyć faktu, że konstytucję w obecnym kształcie ratyfikowało 16 państw unijnych. Przyznała to zresztą kanclerz A. Merkel w wykładzie wygłoszonym 22 września podczas konferencji Fundacji Bertelsmanna w Berlinie. Przedstawiając zasadnicze cele niemieckiej prezydencji, mówiła o potrzebie przyjęcia traktatu. Nie przedstawiła jednak żadnych konkretnych propozycji, tłumacząc, że delikatne zadanie poszukiwania kompromisów wymaga wielkiej ostrożności. Stwierdziła, że istnieje alternatywa: rozpocząć całą debatę konstytucyjną od nowa po rocznym okresie *Denkpause*, bądź też z istniejącego traktatu wyciągnąć najistotniejsze elementy (dosł. *Rosinenpicken*) i je na nowo zredagować. Za kluczowe uznała pozostawienie w nowym traktacie Karty Praw Podstawowych, zapisu o unijnych instytucjach, a zwłaszcza o urzędzie ministra spraw zagranicznych. Pani kanclerz była zdania, iż musi zostać opracowany skuteczny mechanizm podejmowania decyzji w UE w tych sprawach, które należą do wyłącznych kompetencji Unii. W jej opinii powinno się silnie akcentować wartości, którymi Unia się kieruje, a przez to miałyby

³⁰ K.-O. Lang, *Doppelspitze in Warschau*, „SWP-Aktuell”, Berlin, August 2006, s. 3.

³¹ *Distanz zwischen Deutschen und Polen bleibt*, „Der Tagesspiegel” z 31 X 2006; P. Jendroszcyk, *Merkel offeruje bezpieczeństwo energetyczne, ale nie chce mówić o historii*, „Rzeczpospolita” z 31 X 2006; M. Kamann, *Deutsch-polnischer Gipfel: Notwendiger Konflikt*, „Die Welt” z 2 XI 2006.

³² *Polska i Niemcy, wspólne kształtowanie Europy. Przemówienie Federalnego Ministra Spraw Zagranicznych dr. Franka-Waltera Steinmeiera z okazji inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą w dniu 26.10.2006 roku* (materiał powielany); Por. A.G., *Außenpolitik: Steinmeier will Verhältnis zu Polen verbessern*, „Die Welt” z 28 X 2006.

ona nabrać wyrazistości. Obiecała, że propozycje niemieckie ogłoszone zostaną w specjalnej „deklaracji berlińskiej”, podczas uroczystego szczytu Rady Europejskiej w stolicy Niemiec 24-25 marca 2007 r. z okazji 50-lecia podpisania traktatów rzymskich³³.

Z najnowszymi pomysłami Niemiec na reanimację traktatu konstytucyjnego prezydent L. Kaczyński zapoznał się 5 grudnia podczas spotkania przywódców Trójkąta Weimarskiego w Mettlach w Kraju Saary. Trójstronne rozmowy z prezydentem J. Chirakiem i kanclerz A. Merkel praktycznie koncentrowały się wokół pomocy obu partnerów Polski dla zniesienia rosyjskiego embarga na eksport polskiego mięsa do Rosji, Wspólnej Polityki Zagranicznej, Bezpieczeństwa i Obrony UE, bezpieczeństwa energetycznego i polityki wschodniej. Polski prezydent zadowolony z poparcia partnerów z Trójkąta obiecał, iż Polska w drugiej połowie niemieckiej prezydencji przedstawi swoje oczekiwania związane z kształtem i przyszłością traktatu konstytucyjnego³⁴.

Zgodnie z przyjętą w Niemczech tradycją, 14 grudnia 2006 r. kanclerz A. Merkel zaprezentowała przed niemieckim *Bundestagiem* cele i punkty ciężkości niemieckiego przewodnictwa w Unii Europejskiej w pierwszym półroczu 2007 r. i w szerszej perspektywie 18-miesięcznej, współpracy z następnymi państwami, które miały kierować pracami Unii. W dokumencie zatytułowanym *Europa uda się wspólnie* już w części pierwszej (*Eine handlungsfähige Gemeinschaft – die EU weiterentwickeln*) wyrażono przeświadczenie, że europejski traktat konstytucyjny „stanowi widoczny postęp w Europie zorientowanej na wartości i sprawy społeczne, prawa człowieka, wzmacnia współpracę w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych”. Podkreślono, że dobrze rozdziela kompetencje wyłączne UE od kompetencji dzielonych z państwami członkowskimi, wzmacnia rolę parlamentów narodowych w Unii i Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa i wreszcie „czyni Europę bardziej demokratyczną, sprawniejszą i skuteczniejszą w działaniu oraz bardziej przejrzystą”³⁵.

W znacznie zmodyfikowanej formie i w bardziej emocjonalnym tonie propozycje Niemiec pani kanclerz przedstawiła 17 stycznia 2007 r. na forum Parlamentu Europejskiego. Uznała, że stary kontynent potrzebuje traktatu konstytucyjnego ze względu na szybko zmieniający się świat i Europę, a na podstawie istniejących układów nie będzie można myśleć o dalszych poszerzeniach. Podczas przemówienia widoczne było, że szefowa rządu niemieckiego

³³ M. Hollstein, P. Müller, Barroso setzt auf Deutschland bei Rettung der EU-Verfassung, „Die Welt” z 23 IX 2006; P. Jendroszczyk, Merkel już nie mówi o Bogu w europejskiej konstytucji, „Rzeczpospolita” z 23 IX 2006.

³⁴ P. Jendroszczyk, Radosny i konkretny Trójkąt Weimarski, „Rzeczpospolita” z 6 XII 2006; M. Magierowski, Najważniejszy wierzchołek Trójkąta Weimarskiego, *ibidem*; por. Trójkąt Weimarski reaktywacja. Polska, Niemcy i Francja chcą zacieśnić współpracę, „Gazeta Wyborcza” z 4 XII 2006.

³⁵ „Europa gelingt gemeinsam. Präsidenschaftsprogramm. 1. Januar-30. Juni 2007, <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/EU-P/EU-P.html>; por. V. Perthes, Deutsche EU-Präsidentschaft. Verantwortung für das europäische Interesse, w: V. Perthes, S. Mair (Hg.), Europäische Außen- und Sicherheitspolitik. Aufgaben und Chancen der deutschen Ratspräsidentschaft, „SWP-Studie”, Berlin, September 2006.

postawiła na szali autorytet swój i Niemiec, by w ciągu półrocznego przewodnictwa w Unii uzyskać znaczący postęp w pracach nad eurokonstytucją i co najważniejsze bez rozpoczynania całej dyskusji od początku. Jednocześnie wskazując, że od Niemiec nie należy oczekiwać „żadnego cudu”, starała się jednocześnie stworzyć solidne podstawy do dalszych działań, również w innych obszarach (np. walka z głodem i nędzą, ochrona klimatu) podczas prezydencji portugalskiej i słoweńskiej. Taka strategia odniosła sukces, gdyż taką koncepcję poparły wszystkie główne partie reprezentowane w Parlamencie Europejskim³⁶.

Jeszcze w styczniu 2007 r. prezydent L. Kaczyński mianował filozofa i politologa młodszej generacji Marka Cichockiego i była współpracowniczkę Jacka Saryusza-Wolskiego w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Ewę Ośniecką-Tamecką swoimi pełnomocnikami i emisariuszami w kwestii rokowań nad traktatem konstytucyjnym. 29 stycznia w M. Cichocki i E. Ośniecka-Tamecka w roli przysłowiowych „szerpów” przybyli do Berlina, gdzie przeprowadzili poufne, utrzymane w tajemnicy rozmowy w Urzędzie Kanclerskim.

Podczas pobytu w stolicy Irlandii w dniach 18-20 lutego 2007 r. polski prezydent wygłosił wykład w Narodowym Forum Europejskim. Wprawdzie zauważyć można było ewolucję stanowiska Warszawy, gdyż padło „tak” dla eurokonstytucji, ale jednocześnie zostało ono obwarowane tak licznymi zastrzeżeniami, że efekt końcowy był raczej odwrotny od zamierzonego. Prezydent L. Kaczyński domagał się „dość istotnych zmian”, zapewnił, że polskie władze są entuzjastami UE, jednak „Europa jest ciągle Europą narodów”. Wskazywał, że traktat, gdyby został przyjęty w obecnym kształcie, mógłby spowodować, że „Bruksela – w pewnej przerośni – będzie podlegała Berlinowi, czy Paryżowi, a w mniejszym stopniu Warszawie, czy Dublinowi”. Nie widział żadnego kryzysu w dotychczasowym procesie podejmowania decyzji w Unii i uznał ją za sprawną w działaniu. Na konferencji prasowej z premierem Bertie Ahernem stwierdził, że Polska jest bardzo czuła na punkcie ograniczania jej suwerenności, ale gotowa jest na „ławce suwerenności państwowej nieco się przesunąć i ustąpić miejsca Unii Europejskiej”. W ogólnej ocenie mimo warunkowego „tak” dla eurokonstytucji, prezydent Kaczyński nie ukrywał w Dublinie, że jego zdaniem bez konstytucji można byłoby się obejść³⁷.

Przed jubileuszowym spotkaniem przywódców państw unijnych w Berlinie, kanclerz A. Merkel 16 marca 2007 r. przybyła z nieliczną delegacją do Polski.

³⁶ *Rede der Bundeskanzlerin vor dem Europäischen Parlament. 17.01.2007.* „Presse- und Informationsamt der Bundesregierung. Pressemitteilung” nr 20 <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/EU-P/EU-P.html>; K. N i k l e w i c z, *Wielka gra Merkel*, „Gazeta Wyborcza” z 17 I 2007; por. K. -D. F r a n k e n b e r g e r, „Doppelt anstrengen”: *Von Deutschland wird viel erwartet*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 I 2007; M. S t a b e n o w, *Deutsche Ratspräsidentschaft. Merkel will EU-Verfassung retten*, *ibidem*, z 17 I 2007; P. P i n z l e r, *Europa: Zauber gesucht*, „Die Zeit” z 4 I 2007; W. L o r e n z, *Merkel: traktat to mus*, „Rzeczpospolita” z 18 I 2007.

³⁷ *Prezydent w Dublinie: Tak dla traktatu UE, ale wymaga on zmian*, „Gazeta Wyborcza” z 20 II 2007; *Polska mówi „tak” traktatowi konstytucyjnemu UE ze zmianami*, *ibidem*, z 22 II 2007; W. L o r e n z, *Silny głos Polski w Unii*, „Rzeczpospolita” z 21 II 2007.

Zamierzała wysondować władze w kwestii nowych ustaleń konstytucyjnych i upewnić się, że nie będą one w najbliższym czasie prowadzić polityki obstrukcji niemieckich propozycji. Rozwiewała obawy, że Unia Europejska przekształci się w superpaństwo, gdyż wspólne działania nie będą kwestionować tożsamości narodowej. Jednocześnie wskazała, że czas przemyśleń się skończył i energicznie należy zabrać się do pracy nad przyszłym kształtem traktatu konstytucyjnego.³⁸

Rozmowy z prezydentem L. Kaczyńskim kontynuowano w Juracie na Helu. Po wielu godzinach rozmów polski przywódca zgodził się, by obecny projekt eurokonstytucji był podstawą do rozmów o nowym traktacie. Co więcej, zapewnił, że Polska intensywnie włączy się w prace nad układem i że pierwszych efektów należy się spodziewać już w czerwcu 2007 r., choć wcześniej wychodzono z założenia, że lepiej byłoby napisać tekst od nowa. Jednocześnie nie pozostawił cienia wątpliwości, że Polska nie zgodzi się na umniejszenie swoich wpływów w Unii i nie zrezygnuje z nicejskiego sposobu głosowania, choć jest otwarta na odpowiednie modyfikacje³⁹.

Misterny scenariusz nakreślony przez Niemców zakładał przyjęcie koncepcji nowego traktatu na czerwcowym szczycie Rady oraz dopracowanie go podczas obrad Konferencji Międzyrządowej za prezydencji portugalskiej i wejście w życie dokumentu, gdy w 2009 r. będą nią kierować Francuzi, przed wyborami do Parlamentu Europejskiego.

Zapowiadane przez Polskę od dłuższego czasu złożenie własnych propozycji w sprawie reformy traktatu konstytucyjnego nastąpiło w końcu marca 2007 r. i wiązało się z urzeczywistnieniem koncepcji tzw. pierwiastka kwadratowego. Został on wymyślony w 1946 r. przez brytyjskiego matematyka i psychiatrę Lionela Penrose'a i w 2000 r. Szwecja zaproponowała go do obliczania głosów w Radzie Unii Europejskiej. Przewodzący wówczas Unii Francuzi przeforsowali i utrzymali inny system, tzw. ważenia głosów, ale w styczniu 2004 r. fizycy i matematycy z Uniwersytetu Jagiellońskiego Karol Życzkowski i Wojciech Słomczyński powrócili do systemu pierwiastkowego. Ideą przewodnią tego rozwiązania byłoby obliczanie głosu każdego kraju na podstawie pierwiastka kwadratowego z jego liczby ludności. Zyskać miały na tym kraje średnie: Polska, Hiszpania, Rumunia i Holandia. Straciłyby największe: Niemcy, Francja, Włochy i Wielka Brytania. Polscy „szerpowie”, którzy przedstawili tę propozycję otwarcie mówili, że gdyby dyskusja nad tym rozwiązaniem nie była podjęta, War-

³⁸ K. Krohn, *Merkel warnt vor Spaltung Europas*, „Der Tagesspiegel” z 17 III 2007; *Merkel in Polen. Friedenssignale neben Fußritten*, „Frankfurter Rundschau” z 16 III 2007; *Merkel na zgodę*, „Gazeta Wyborcza” z 17 III 2007; K. Schuller, *Wir deuten die Geschichte nicht um*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 III 2007; *Die Bundeskanzlerin in Polen*, „Es wird keine Umdeutung der Geschichte geben”, „Süddeutsche Zeitung” z 16 III 2007; *Merkel warnt vor einer Spaltung Europas*, „Die Welt” z 16 III 2007; B. T. Wieliński, *Przyjazne słowa Angeli Merkel*, „Gazeta Wyborcza” z 17 III 2007.

³⁹ *Lepszy klimat po wizycie Merkel*, „Rzeczpospolita” z 19 III 2007; J. Pawlicki, *Zielone światło z juraty dla eurokonstytucji*, „Gazeta Wyborcza” z 19 III 2007; G. Lesser, *Warschau Politik der kleinen Schritte*, „Die Tageszeitung” z 19 III 2007; *Polen-Besuch der Kanzlerin Merkel zieht positive Bilanz*, „Süddeutsche Zeitung” z 17 III 2007; G. Appeneller, *Merkels Polenreise. Das Fürchten verlernen*, „Der Tagesspiegel” z 19 III 2007.

szawa ucieknie się do „ostateczności” i użyje weta w sprawie głosowania tzw. podwójną większością⁴⁰.

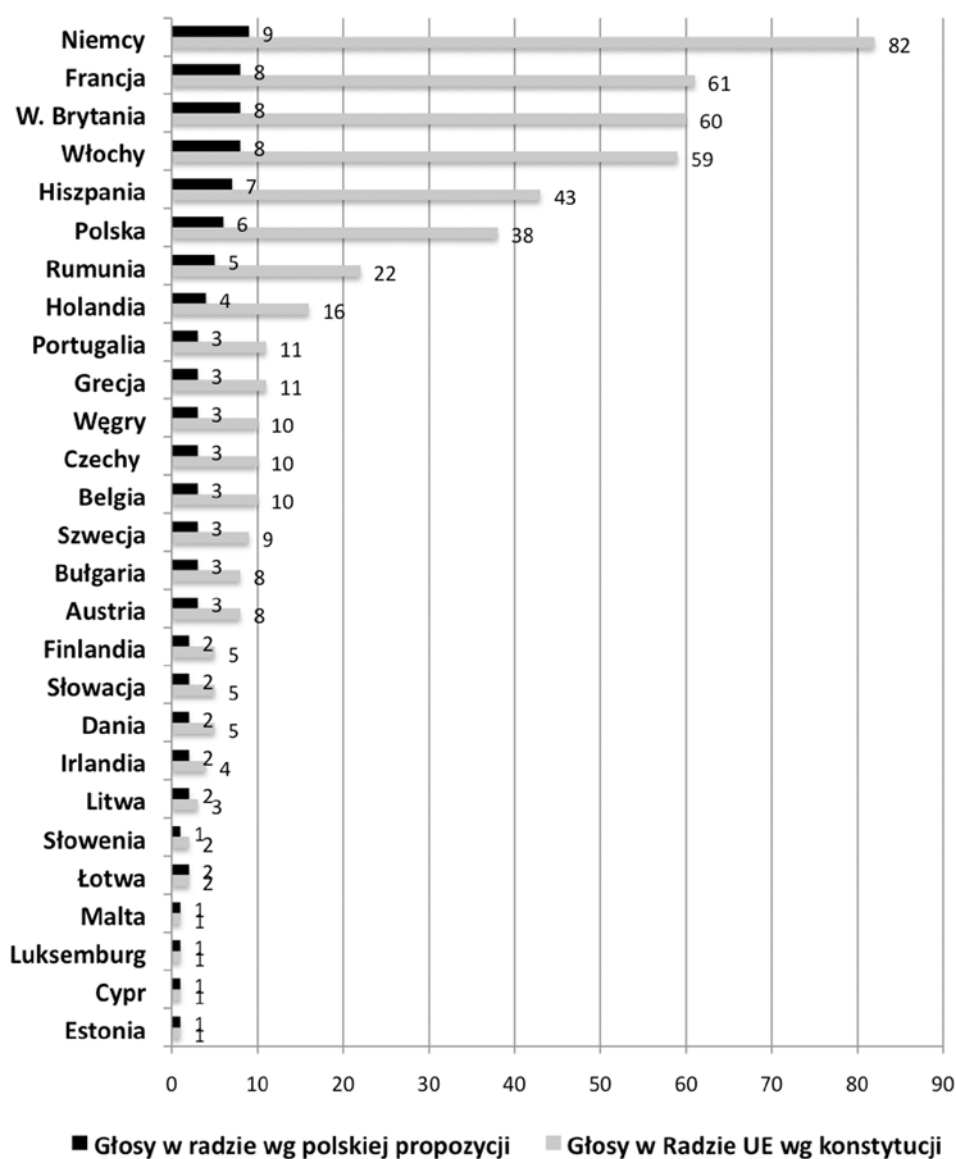
Nie ulega wątpliwości, że koncepcja pierwiastkowa była bardziej sprawiedliwa i lepiej oddawała ducha unijnej solidarności słabszych z silniejszymi. Nowy system korygował pewną „nierównowagę” w Unii, jaką wprowadzał zarówno obowiązujący traktat nicejski faworyzujący Polskę i Hiszpanię kosztem Niemiec, jak również traktat konstytucyjny, dając uprzywilejowaną pozycję czwórce państw największych, kosztem średnich – właśnie Polski i Hiszpanii. Odpowiadał również jednemu z artykułów eurokonstytucji (I-45), który mówił o równym wpływie obywateli na decyzje przyjmowane w Unii⁴¹. Podnosić miał wskaźnik efektywności podejmowania decyzji w Unii z 13% (eurkonstytucja) do 15%. Przyznawali to zarówno politycy, jak i eksperci unijni, w tym z Niemiec. Problem był w tym, że Polska wystąpiła z tą inicjatywą o wiele za późno. Głównym celem podejmowanej reformy głosowania w Unii było maksymalne uproszczenie procedur, tak, by przeciętny obywatel kraju członkowskiego rozumiał zasady podejmowania decyzji. Zasada podwójnej większości była klarowna i prosta, natomiast metoda pierwiastkowa odstraszała i wprowadzała dodatkowe komplikacje. Niemcom zależało, aby nie wszczynać dyskusji od początku, co znalazło zrozumienie zdecydowanej większości państw unijnych. Zdaniem ekspertów postulat tak zasadniczej zmiany w projekcie traktatu na tym etapie negocjacji spowodowałby tylko eskalację żądań innych państw w różnych dziedzinach i w zasadzie powrót do punktu wyjścia.

⁴⁰ J. P a w l i c k i, *Pierwiastek albo śmierć*, „Gazeta Wyborcza” z 29 III 2007; t e n ż e, *Polska gra o głosy w UE, ibidem*; W. L o r e n z, A. S ł o j e w s k a, *Polska walczy o silną pozycję w UE*, „Rzeczpospolita” z 30 III 2007.

⁴¹ *Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy, op. cit.*, s. 34.

Wykres 2

Rozdział głosów w Radzie UE wg traktatu konstytucyjnego i polskiej propozycji systemu pierwiastkowego



Źródło: J. Pa w l i c k i, *Polska gra o głosy w UE*, „Gazeta Wyborcza” z 29 III 2007, s. 9.

W połowie maja na poufnej konferencji w Urzędzie Kanclerskim w Berlinie „szerpowie” przekazali przewodzącym Unii Niemcom pisemne uwagi rządu w kwestii eurokonstytucji na specjalnych 14-punktowych formularzach. Spotkali się z nimi U. Corsepius i R. Silberberg. Polscy „szerpowie” – M. Cichocki i E. Ośniecka-Tamecka oficjalnie przedstawili polskie postulaty, ale na tym etapie nie stały się one przedmiotem merytorycznej dyskusji.

Mając świadomość istniejącego odosobnienia na unijnej arenie, Polska rozpoczęła batalię o upowszechnienie własnego pomysłu i przekonanie doń

mniejszych i średnich państw. Już wstępne sondaże pokazały, że z wyjątkiem Czech na taką solidarność średnich krajów, ewentualnych beneficjentów polskiego rozwiązania, nie ma co liczyć. Podczas krótkich polsko-niemieckich konsultacji 17 czerwca kanclerz A. Merkel z prezydentem L. Kaczyńskim, w rządowym ośrodku wypoczynkowym w Mesebergu w Brandenburgii, pomimo dobrego klimatu rozmów, do przełomu jednak nie doszło. L. Kaczyński nadal bronił koncepcji pierwiastka kwadratowego, a kanclerz Merkel przedstawiała argumenty przemawiające za utrzymaniem systemu tzw. podwójnej większości. Prezydent miał powtórzyć, że pierwiastek już jest z polskiej strony ustępstwem w stosunku do tego, co przewiduje obowiązujący obecnie traktat nicejski. Podtrzymał wolę rozwiązania problemu głosowania już na brukselskim szczycie⁴².

Negatywny odzew na polskie propozycje w sprawie „pierwiastka kwadratowego” w 26 krajach unijnych spowodował, że rząd polski stopniowo zaczął wycofywać się z nieustępliwie niegdyś bronionych pozycji. Już 11 czerwca na podstawie przecieków z MSZ, „Gazeta Wyborcza” doniosła, że Polska podtrzymując „pierwiastkową retorykę” gotowa jest do przyjęcia innych rozwiązań. W grę wchodziła propozycja wypracowana przez Berlin i skonsultowana z Paryżem, i która w zasadzie sprowadzała się do krótkiej formuły „Nicea za pierwiastek”. 19 czerwca polscy „szerpowie” przyznali, że system pierwiastkowy to nie jedyna opcja do zaakceptowania, ale musi zagwarantować równy udział wszystkich obywateli w podejmowaniu decyzji bez względu na to, z jakiego państwa pochodzą⁴³.

Nie ulega wątpliwości, że zasygnalizowana gotowość do kompromisu osłabiała polską pozycję przetargową na szczycie (21-23 VI) w Brukseli, ponieważ unijni partnerzy byli świadomi, że Warszawa nie mając szerszego wsparcia, wetem się nie posłuży. Po spotkaniu polskiego prezydenta z A. Merkel, N. Sarkozym i prezydentem Litwy Valdasem Adamkusem zarysowało się wstępne porozumienie, ponieważ Polska odstąpiła od formuły pierwiastkowej i zaproponowała przedłużenie nicejskiego systemu głosowania do roku 2020. Po kolejnej serii rozmów N. Sarkozy’ego, T. Blaira, K.-C. Junckera i J. L. Zapatero z polskim prezydentem i telefonicznych konsultacjach z Warszawą nadeszła zgoda premiera J. Kaczyńskiego na przedstawione propozycje.

W pierwszych komentarzach po szczycie na czoło wybijały się słowa o kompromisie. Pomimo krytyki ze strony Zielonych i liberałów, którzy uznali brukselskie rozwiązania za krok wstecz w stosunku do traktatu konstytucyjnego, większość niemieckich mediów uznała szczyt za największy sukces

⁴² *EU-Verfassung. Keinen Schritt vorwärts*, „Frankfurter Rundschau” z 18 VI 2007; *Vor dem EU-Gipfel in Brüssel: Merkel fordert Kompromissbereitschaft*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 18 VI 2007; *Merkel fordert Kaczynski zum Einlenken auf*, „Die Welt” z 18 VI 2007.

⁴³ J. P a w l i c k i, *Pierwiastek? Cicho sza*, „Gazeta Wyborcza” z 11 VI 2007; J. P a w l i c k i, K. N i k l e w i c z, *Zamiast śmierci Nicea*, *ibidem*, z 19 VI 2007; J. P a w l i c k i, D. P s z c z ó ł k o w s k a, *Berlin nie idzie na zderzenie z Polską*, *ibidem*, z 20 VI 2007; K. S c h u l l e r, *EU-Reform Polen bewegt sich*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19 VI 2007; *Polen schickt den Versöhnungswilling*, „Die Welt” z 20 VI 2007.

dypłomatyczny kanclerz A. Merkel⁴⁴. W polskiej prasie sprzyjającej rządzącej koalicji podkreślano z kolei wielkie zwycięstwo prezydenta L. Kaczyńskiego. Wprawdzie musiał on „pogrzebać pierwiastek”, ale osiągnął jeszcze więcej, bo prolongatę nicejskiego systemu głosowania⁴⁵.

Po 36 godzinach niezwykle trudnych negocjacji unijni przywódcy uzgodnili mandat negocjacyjny, na podstawie którego Konferencja Międzyrządowa zredagować miała nowy dokument – „traktat reformujący” zmieniający obowiązujące traktaty z myślą o zwiększeniu efektywności funkcjonowania rozszerzonej Unii i umocnieniu jej legitymacji demokratycznej, jak również spójności jej działań zewnętrznych. Zrezygnowano z koncepcji konstytucyjnej, polegającej na uchyleniu wszystkich obowiązujących traktatów i zastąpieniu ich konstytucją. Ważne jednak było, że jej najistotniejsze postanowienia (ok. 75-80% zawartości) miałyby się znaleźć w nowym traktacie. Traktat reformujący będzie zawierał dwie zasadnicze klauzule zmieniające odpowiednio Traktat o Unii Europejskiej (TUE) oraz Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską (TWE).

Najważniejsze postanowienia dotyczyły sposobu podejmowania decyzji. Ostatecznie uzgodniono, że do 1 listopada 2014 r. będzie obowiązywać system nicejski. Po tej dacie wejdzie w życie zasada tzw. podwójnej większości. Jednakże przez pierwsze trzy lata, do 31 marca 2017 r. każde państwo może zażądać, aby głosowanie odbyło się w systemie nicejskim. Dodatkowo w latach 2014-2017 kilka państw zgodnie z tzw. kompromisem z Joaniny z 1994 r. mogło opóźnić wejście w życie decyzji. Inne ważne postanowienia dotyczyły zwiększenia obszarów (m.in. sprawy sądowe i policyjne), w których decyzje zapadać będą większością głosów. Od 2009 r. ustanowiony miał być urząd prezydenta, wybieranego przez szefów państw i rządów krajów członkowskich. Będzie on reprezentował Unię Europejską na zewnątrz i przewodniczył (na 2,5 roku) obradom Rady Europejskiej. Od 2014 r. zmianie ulegnie skład Komisji Europejskiej. Zarzucona zostanie formuła „jeden kraj-jeden komisarz” na rzecz redukcji liczby komisarzy reprezentujących 2/3 liczby państw członkowskich UE. W nowym traktacie miał znaleźć się zapis o solidarności energetycznej, forsowany przez Polskę i Litwę. Zgodnie z postulatem Holandii wzmocniona będzie rola parlamentów narodowych, które będą mogły domagać się od Komisji Europejskiej ponownej analizy każdego nowego aktu prawnego. Również na jej życzenie przyjęto formułę, że państwa kandydujące do członkostwa w Unii muszą bezwzględnie przestrzegać kryteriów przyjęcia ustalonych w Kopenhadze w czerwcu 1993 r.

⁴⁴ *Lobeshymnen für Angela Merkel. Zufriedene Kaczynskis*, „Die Welt” z 24 VI 2007; M. W i n t e r, *EU-Gipfel. Vorwärts am Nasenring*, „Süddeutsche Zeitung” z 24 VI 2007; *EU-Gipfel: Wie Angela Merkel die Basta-Kanzlerin spielte*, „Der Spiegel” z 23 VI 2007; *Druck auf Polen: Merkels riskantes Pokerspiel*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 24 VI 2007; *Daheim viel Lob für Merkel - Kritik von der Opposition*, „Frankfurter Rundschau” z 24 VI 2007.

⁴⁵ *SZCZYT UE: Horror, kompromis, horror*, „Rzeczpospolita” z 23 VI 2007; por. *Merkel: dobry kompromis z Polską*, „Gazeta Wyborcza” z 23 VI 2007; *Szczyt napięcia, ibidem*, z 25 VI 2007; „*Polen hat praktisch alles erreicht*”, „Süddeutsche Zeitung” z 24 VI 2007; *Polnischer Triumph nach „dramatischen Momenten*”, „Frankfurter Rundschau” z 24 VI 2007; B. K o s z e l, *Der bittere Sieg in Brüssel*, „WeltTrends” nr 56, Herbst 2007, s.190-191.

W końcu traktat miałby stwierdzić prawnie wiążący charakter unijnej Karty Praw Podstawowych (przy sprzeciwie Wielkiej Brytanii i zastrzeżeniach Polski, co do niektórych jej fragmentów dotyczących własnego kształtowania polityki rodzinnej i obyczajowej).

Prezydencja portugalska otrzymała zadanie przygotowania projektu tekstu traktatu zgodnie z zapisami mandatu oraz do przedłożenia tego projektu konferencji międzyrządowej niezwłocznie po jej rozpoczęciu. Konferencja międzyrządowa miała zakończyć swoje prace możliwie najszybciej, a w każdym przypadku przed końcem 2007 r., tak aby uzgodniony tekst traktatu mógł być ratyfikowany przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2009 r. Tym samym na nowych zasadach umożliwiona będzie praca nowego Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej⁴⁶.

Krótko po szczycie polscy negocjatorzy uznali, że do ich największych osiągnięć należy wprowadzenie do mandatu konferencji międzyrządowej zapisu o tzw. wzmocnionej Joaninie. Według słów prezydenta L. Kaczyńskiego przywódcy unijni mieli wyrazić zgodę, aby po roku 2017 r. możliwe było odwołanie i blokowanie podjętej decyzji o 2 lata, czyli w praktyce jej pogrzebanie. Tymczasem, jak twierdzili urzędnicy w Brukseli, w mandacie ze szczytu, na który zgodzili się prezydent i szefowa MSZ, zapisano tylko, że po 2017 r. mechanizm z Joaniny pozwoli blokować decyzje przez „rozsądny czas”, pod którym rozumiano okres 2-3 miesięcy⁴⁷.

Portugalczyki, którzy 1 lipca 2007 r. objęli w Unii prezydencję, starali się tego tematu nie podejmować. 23 lipca na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych przedstawiono pierwszą wersję traktatu, liczącego 145 stron i ponad 300 artykułów, którego obróbką i redakcją poszczególnych części zajęli się później eksperci i prawnicy z państw członkowskich. Zdaniem ekspertów Komisji Europejskiej definicja mechanizmu z Joaniny nie miałyby znaleźć się w samym tekście traktatu, ale w towarzyszącym mu protokole, choć Polska domagała się, by mechanizm z Joaniny został sprecyzowany i wpisany do traktatu, a nie był przedmiotem odrębnej deklaracji. Źródła dyplomatyczne podały, że minister A. Fotyga zwróciła się o sprecyzowanie, co oznacza „rozsądny czas”, ale miała nie mówić o ultimatum dwóch lat⁴⁸.

⁴⁶ Rada Europejska w Brukseli 21-22 czerwca 2007 r. *Konkluzje prezydencji i projekt mandatu konferencji międzyrządowej*, http://209.85.129.104/search?q=cache:w3aK_0F_OswJ:europa.eu/rapid/PressReleasesAction.do%3Freference%3DDOC/07/2%26format%3DDPDF%26aged%3D0%26language%3DPL%26guiLanguage%3Den+Ustalenia+Rady+Europejskiej+z+23+czerwca+2007&hl=pl&ct=clnk&cd=5&gl=pl op; K. N i k l e w i c z, *Unia Europejska idzie do remontu*, „Gazeta Wyborcza” z 25 VI 2007; *Was sich alles ändert*, „Der Tagesspiegel” z 23 VI 2007; *Darauf einigten sich die Regierungschefs*, „Die Welt” z 24 VI 2007; *Nach dem EU-Gipfel. Der Fahrplan steht*, „Süddeutsche Zeitung” z 24 VI 2007.

⁴⁷ P. W r o ń s k i, *Fotyga: Jeszcze wyedukujemy Europę*, „Gazeta Wyborcza” z 29 VI 2007; *Premier: Zapis o Joaninie przez dwa lata w nowym traktacie UE*, *ibidem*; *Fotyga: dżentelmeńska umowa ws. Joaniny*, *ibidem*, z 28 VI 2007; *Warschau will angeblich nachverhandeln*, „Der Tagesspiegel” z 29 VI 2007; *Polen will Kompromiss des EU-Gipfels nachverhandeln*, „Die Welt” z 29 VI 2007.

⁴⁸ *Polska chce wpisania Joaniny*, „Gazeta Wyborcza” z 23 VII 2007; K. N i k l e w i c z, *Nie będzie sporu o Joaninę?*, *ibidem*, z 21 VI 2007; H. C r o l l y, *Portugiesen brechen den Widerstand der Polen*, „Die Welt” z 23 VII 2007.

Pierwszej ocenie traktat poddany został na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych 7-8 września w portugalskim nadmorskim kurorcie Viana do Castelo. Przyjęto tam, że układ powinien być ostatecznie gotowy w październiku tak, aby szefowie unijnych państw i rządów mogli go podpisać 18 i 19 października 2007 r. w Lizbonie.

Problem „Joaniny” powrócił 12 października na sześć dni przed spotkaniem Rady Europejskiej podczas krótkiej roboczej wizyty prezydenta L. Kaczyńskiego w Berlinie. Polski polityk sondował możliwość wsparcia przez Niemcy polskiej propozycji wpisania mechanizmu z Joaniny do protokołu dołączonego do nowego „traktatu reformującego”. Kanclerz Merkel unikała jednak konkretów i przebieg wizyty ograniczyła do niezbędnego minimum. W oficjalnych wypowiedziach Niemcy nadal sprzeciwiali się polskiej propozycji wzmocnienia mechanizmu z Joaniny. Axel Schäfer, rzecznik SPD ds. zagranicznych oświadczył, że kwestia ta nie otrzyma mocy prawnie wiążącej i za takim rozwiązaniem opowiadają się pozostałe państwa unijne. Liczono jednak na kompromis. Ponadto Polska otrzymała zapewnienie, że może liczyć na poparcie Niemiec w staraniach o uzyskanie stanowiska rzecznika w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości. Nie widzieli oni natomiast możliwości przyznania Polsce większej liczby eurodeputowanych, niż zakładały to rozwiązania przyjęte już przez Parlament Europejski⁴⁹.

W Lizbonie na szczycie Rady Europejskiej, po krótkich negocjacjach ustalono końcowe zapisy uzgodnień traktatowych. Przywódcy państw unijnych, w dużym stopniu dzięki poparciu prezydenta N. Sarkozy’ego częściowo zgodzili się na propozycje Polski. Zgodzili się na spisanie odrębnego protokołu, który będzie miał taką moc prawną jak traktat, ale wpisano do niego nie sam mechanizm blokujący, a jedynie zobowiązanie, że nie zostanie on zmieniony bez jednomyślnej decyzji wszystkich państw Unii. Mechanizm z Joaniny pozostał natomiast nadal we wcześniej proponowanej deklaracji. Ta skomplikowana konstrukcja – deklaracja i protokół – miała zadowolić wszystkie strony. Prasa niemiecka uznała go tylko za „częściowy sukces Polski”, ponieważ jak podkreślono, musiała ona odstąpić od wcześniejszego głównego postulatu wpisania mechanizmu bezpośrednio do traktatu⁵⁰.

Po zakończeniu prezydencji portugalskiej rozpoczął się proces ratyfikacji traktatu lizbońskiego w państwach członkowskich Unii Europejskiej. W Polsce PiS zapowiedziało, że traktatu w istniejącej formie nie przyjmie i rozpoczęło rokowania z PO w sprawie uzgodnienia warunków ratyfikacji. Zrezygnowano z idei referendum i uzgodniono z J. Kaczyńskim, iż rząd D. Tuska przyjmie traktat reformujący z protokołem brytyjskim (*opt-out*), który wykluczał w tym

⁴⁹ A. Meier, *An Polen soll es nicht liegen*, „Der Tagesspiegel” z 13 X 2007; W. Schmieße, K. Schuller, *Kaczynski in Berlin. Alles klar bis auf zwei, drei Fragen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 13 X 2007; Lech Kaczyński rozmawiał z Angelą Merkel, „Rzeczpospolita” z 13 X 2007.

⁵⁰ *EU einigt sich auf Reformvertrag*, „Der Tagesspiegel” z 19 X 2007; *Reform: EU einigt sich auf „Vertrag von Lissabon*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19 X 2007; *Hintergrund: Einigung über den „Ioannina-Mechanismus*”, „Frankfurter Rundschau” z 19 X 2007; *EU-Staaten wollen Polen entgegenkommen*, „Die Welt” z 19 X 2007; *Die wichtigsten Bestimmungen*, *ibidem*.

wypadku zastosowania Karty Praw Podstawowych w Polsce. PiS dodatkowo żądało gwarancji, że niektóre przepisy traktatu (mechanizm z Joany, *opt-out* w sprawie Karty Praw Podstawowych) będą mogły być zniesione tylko za zgodą Sejmu i Senatu. Zastrzeżenia te znalazły się w tekście uchwały, którą Sejm przyjął 1 kwietnia 2008 r., przed ratyfikacją traktatu. Za wejściem traktatu lizbońskiego w życie opowiedziało się 384 posłów, przeciw było 56, głównie z klubu PiS (m.in. Tadeusz Cymański, Zbigniew Girzyński, Andrzej Dera i Antoni Macierewicz, Anna Sobecka). 8 kwietnia stosunkiem głosów 74 do 17, przy wstrzymaniu się od głosu 6 osób, Senat przyjął traktat lizboński⁵¹.

24 kwietnia 2008 r. *Bundestag* zdecydowaną większością głosów ratyfikował traktat lizboński. Za jego przyjęciem głosowali deputowani partii koalicyjnych i większości opozycji. Przeciwko opowiedzieli się posłowie Lewicy. 515 deputowanych poparło ratyfikację traktatu. Przeciw zagłosowało 58 posłów z *Die Linke*, a jej lider Lothar Bisky krytykował traktat lizboński, uznał za kopię w 90% odrzuconej konstytucji europejskiej. Lewica opowiedziała się również za zorganizowaniem referendum w sprawie ratyfikacji traktatu. Przewodniczący *SPD* Kurt Beck nazwał jednak „niemiłym akcentem” nieprzyjęcie Karty Praw Podstawowych przez Polskę i Wielką Brytanię, choć jego koleżanka z tej samej partii Angelica Schwall-Düren gratulowała Polsce i Węgrom ratyfikacji traktatu w parlamentach.

23 maja 2008 r. odbyło się głosowanie w *Bundesratie*. Traktat lizboński poparło 15 z 16 krajów związkowych Niemiec. Burmistrz Berlina Klaus Wowereit (*SPD*) wstrzymał się od głosu. Było to konsekwencją konfliktu berlińskiej *SPD* z partnerami koalicyjnymi - postkomunistyczną Lewicą, odrzucającą traktat lizboński jako przejaw „neoliberalizmu i militarizmu”. Bezpośrednio po głosowaniu polityk bawarskiej chadecji (*CSU*) Peter Gauweiler zaskarżył jednak nowy traktat do Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, twierdząc, iż dokument jest niedemokratyczny i osłabia rolę parlamentów narodowych⁵².

Prezydent H. Köhler zaaprobował treść traktatu lizbońskiego, ale - zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami - wstrzymał się z podpisaniem dokumentu ratyfikacyjnego do czasu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Sprawa jeszcze bardziej się skomplikowała, gdy w styczniu 2009 r. do Trybunału wpłynęła kolejna skarga na ratyfikację traktatu lizbońskiego, skierowana przez byłego szefa zarządu koncernu *Thyssen AG* Dietera Spethmanna, byłego europosła z ramienia *CSU*, Franza Ludwiga grafa Stauffenberga, specjalistę od spraw gospodarczych Joachima Starbatty i berlińskiego profesora prawa Markusa Kerbera. Zarzucili oni rządowi, że ratyfikując traktat lizboński, łamię konstytucję, stwarzając zagrożenie dla stabilności pieniądza. Ich zdaniem,

⁵¹ Sejm za ratyfikacją traktatu lizbońskiego, „Rzeczpospolita” z 2 IV 2008; Sejm za ratyfikacją traktatu lizbońskiego, „Dziennik” z 1 IV 2008; Zob. Stenogram z 8 posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej VII kadencji 2 kwietnia 2008 r., <http://www.senat.gov.pl/k7/ue/index.htm>. Tekst uchwały sejmowej: „Rzeczpospolita” z 2 IV 2008; *Polnisches Parlament ratifiziert EU-Reformvertrag*, „Die Welt” z 1 IV 2008.

⁵² J. F a h r u n, *Bundesrat: Die rot-rote Koalition pokert um den EU-Vertrag*, „Die Welt” z 22 V 2009; *Bundesrat za ratyfikacją Traktatu Lizbońskiego*, „Gazeta Wyborcza” z 23 V 2008.

przewidywania Trybunału Konstytucyjnego dotyczące integracji europejskiej w wyroku z 1993 r. w sprawie traktatu z Maastricht, który w konsekwencji zezwolił na wprowadzenie euro, okazały się fałszywe. W UE istnieje ciągłe naruszanie Paktu Stabilności i Wzrostu, przekraczanie uprawnień przez Komisję Europejską i nieprzejrzysty jest rozkład podziału uprawnień⁵³. Ku niezadowoleniu kanclerz A. Merkel cała procedura uległa zwłoce, ponieważ obie skargi musiały być rozpatrywane odrębnie.

Poważny kryzys w Unii Europejskiej ujawnił się 12 czerwca 2008 r. kiedy w wyniku referendum w Irlandii traktat został odrzucony (53,4% przeciw i 46,7% za), a eurosceptyczny czeski prezydent Vaclav Klaus publicznie oświadczył, że nie podpisze dokumentów ratyfikacyjnych. W zaistniałej sytuacji usztywniło się stanowisko prezydenta L. Kaczyńskiego, który wprawdzie w debacie sejmowej nad ratyfikacją wypowiadał się pozytywnie o traktacie, ale w kolejnych miesiącach konsekwentnie utrzymywał, że należy uszanować wolę Irlandczyków i nie złożył swojego podpisu pod dokumentem ratyfikacyjnym. W Niemczech spotkało się to z umiarkowaną krytyką, gdyż politycy niemieccy mieli świadomość pewnej niezręczności sytuacji, wynikającej z niejasności wokół ratyfikacji traktatu lizbońskiego we własnym kraju.

30 czerwca 2009 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe wydał werdykt, w którym orzekł, że traktat z Lizbony jest zgodny z konstytucją niemiecką. Jednocześnie dodał, że niezbędne jest wzmocnienie roli parlamentu narodowego. Zgodnie z orzeczeniem *Bundestag* będzie musiał udzielać każdorazowo zgody na wejście prawa unijnego w życie na terenie Niemiec, zwłaszcza w zakresie prawa karnego czy misji zagranicznych *Bundeswehry*. Sędziowie dali wyraz obawom, że postępujący proces przejmowania kompetencji przez organy UE ograniczy zakres suwerenności Niemiec. Tym samym – pośrednio – tworzenie federacji państw członkowskich Unii Europejskiej byłoby sprzeczne z Ustawą Zasadniczą RFN. Kwestie te miały być zapisane w nowelizacji nowej ustawy kompetencyjnej jeszcze przed wyborami do *Bundestagu*. Do czasu zmiany przewidzianej ustawowo procedury akceptacji przez parlament unijnych aktów prawnych prezydent H. Köhler musiał wstrzymać się z podpisaniem ustawy ratyfikacyjnej⁵⁴.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, cztery ustawy kompetencyjne *Bundestag* przyjął 8 września 2009 r. Za ich przyjęciem głosowało 446 deputowanych z koalicji rządowej, Zielonych i *FDP*, dwóch wstrzymało się od głosu, przeciw było jedynie 46, głównie z partii Lewicy. Jednakże *CSU* w 14-punktowym dokumencie zażądała m.in. ścisłego respektowania przez rząd ustaleń *Bundestagu* i *Bundesratu* w sprawach europejskich, przeprowadzania referendum ogólnofederalnych w najważniejszych unijnych zagadnieniach

⁵³ *Bundesverfassungsgericht: Karlsruhe verhandelt zwei Tage über Lissabon-Vertrag*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 I 2009; H. W e f i n g, *Lissabon-Vertrag: Verfassungsgericht lässt Skepsis erkennen*, „Die Zeit” z 10 II 2009.

⁵⁴ T. J u n g h o l t, *Urteil zum Reformvertrag: Karlsruhe hat der EU deutliche Grenzen gesetzt*, „Die Welt” z 30 VII 2009; *Regierung trotz Kritik aus Karlsruhe erleichtert*, *ibidem*; A. S ł o j e w s k a, P. J e n d r o s z c z y k, *Lizbona przeszła niemiecki test*, „Rzeczpospolita” z 1 VII 2009.

i uwzględniania w przyszłych unijnych traktatach werdyktów Trybunału Konstytucyjnego. Pomimo oporów *SPD*, która nazwała te propozycje „manewrami blokującymi” ratyfikację, kanclerz A. Merkel zapowiedziała, że na najbliższym szczycie UE poinformuje pozostałe kraje członkowskie, iż Niemcy są związane wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego w sprawie nowego unijnego traktatu⁵⁵.

⁵⁵ *Lissabon-Vertrag: Bundestag billigt EU-Begleitgesetze*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9 IX 2009; *Ja zu Begleitgesetzen: Bundestag macht Weg für EU-Vertrag frei*, „Der Spiegel” z 8 IX 2009; *W. Lorenz, Niemcy boją się konsekwencji traktatu lizbońskiego*, „Rzeczpospolita” z 9 IX 2009; *Niemcy. Bundestag przyjął ustawy kompetencyjne*, „Gazeta Wyborcza” z 8 IX 2009; *bart, Niemcy zrobiły krok bliżej Lizbony*, *ibidem*, z 9 IX 2009.

POLITYKA WSCHODNIA UNII EUROPEJSKIEJ

Przemiany w Europie Środkowej i rozpad Związku Radzieckiego wywołały niemałe perturbacje we Wspólnotach Europejskich, które zostały zaskoczone nagłym rozwojem wydarzeń. Kierunki i zasięg integracji europejskiej na lata dziewięćdziesiąte zostały już starannie zaprogramowane. Jednakże stabilizacja i demokratyzacja Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej była niezbędną dla bezkonfliktowego rozwoju procesów integracyjnych na kontynencie europejskim i w tej sytuacji Unia Europejska musiała dokonać reorientacji swojej polityki. Państwom regionu środkowoeuropejskiego stworzono w dalszej perspektywie wizję członkostwa, a wobec krajów Europy Wschodniej zadeklarowano poparcie dla procesu transformacji, zarówno politycznej, jak i gospodarczej. Filarami tej polityki było finansowe wsparcie przemian gospodarczych w rozpadającym się Związku Radzieckim. W tym celu uruchomiony został program pomocowy *TACIS* (*Technical Assistance to the Commonwealth of Independent States*), którego zadaniem było wspieranie procesów przejścia republik radzieckich z modelu gospodarki centralnie planowanej do gospodarki wolnorynkowej. Ukoronowaniem polityki wspierania transformacji wschodnioeuropejskiej była seria układów bilateralnych podpisanych przez Unię Europejską z państwami WNP w latach 1994-1995 w ramach Porozumień o Partnerstwie i Współpracy (*Partnership and Cooperation Agreement – PCA*).

W połowie lat dziewięćdziesiątych dało się łatwo zauważyć, że w kształtującej się polityce wschodniej Unii Europejskiej pierwszorzędne znacznie przypisywać się będzie stosunkom z Rosją i Ukrainą, a w następnej kolejności z Mołdawią i Białorusią. Rozwinięciem unijnej polityki wobec krajów Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) stało się zastosowanie nowego, wprowadzonego na mocy traktatu amsterdamskiego narzędzia, tzw. wspólnych strategii, przeznaczonych dla głównych partnerów UE.

Uzupełnieniem podstaw wzajemnych stosunków Wspólnoty i Federacji Rosyjskiej stała się Wspólna Strategia Unii Europejskiej wobec Rosji (*Common Strategy of the European Union on Russia*), pierwsza wspólna strategia Unii Europejskiej⁵⁶. Strategia została rekomendowana Radzie Europejskiej przez Radę UE podczas posiedzenia 17 maja 1999 r. i przyjęta w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa przez Europejską na szczycie w Kolonii w dniach 3-4 czerwca 1999 r. Podobną strategię przyjęto wobec Ukrainy.

Strategia odzwierciedlała unijną wizję partnerstwa z Rosją, opartego na sieci wzajemnych powiązań i współzależności w sferze gospodarczej i prawnej, sprzyjających stabilizacji politycznej wewnątrz Rosji oraz eliminujących możliwość powstawania sytuacji kryzysowych pomiędzy Rosją

⁵⁶ *Common Strategy of the European Union on Russia*, Official Journal of the European Communities, L 157/1, www.euro-pa.eu.int/comm

a resztą Europy. Najważniejszym celem wspólnej strategii było wzmocnienie strategicznego partnerstwa pomiędzy Rosją i Unią Europejską. W dokumencie szczególnie nacisk położono na przestrzeganie praw człowieka, konsolidację pokoju w Europie, bezpieczeństwo nuklearne, energetykę, zwalczanie przestępczości zorganizowanej, a także przypomniano o możliwości utworzenia w przyszłości strefy wolnego handlu⁵⁷.

Po przejęciu władzy w Niemczech w 1998 r. przez rząd Schrödera/Fischera Niemcy stały się siłą napędzającą politykę wschodnią UE, zwłaszcza wobec Rosji. Polityka Berlina wobec Moskwy opierała się na założeniu o konieczności zbliżania tego kraju do struktur europejskich i NATO i zarazem wspierania w nim demokratycznych przemian. Miała ona być głównym komponentem niemieckiej *Ostpolitik*, ważną częścią niemieckiej polityki zagranicznej i w szerszym wymiarze – tzw. wschodniego wymiaru Unii Europejskiej. Filarami tej polityki miała być kooperacja ekonomiczna i realizacja układu PCA. Polityka strategicznego partnerstwa miała na celu pozyskanie Rosji jako bliskiego sojusznika w walce z międzynarodowym terroryzmem, utrzymaniu pokoju na Bliskim Wschodzie, stabilizacji Azji Środkowej, izolacji Iranu i Korei Północnej i wspierania akcji sojuszniczej w Afganistanie. Rosja wyrażała zrozumienie dla niemieckich ambicji do stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, a Niemcy z kolei do członkostwa Rosji w Światowej Organizacji Handlu (WTO). Kanclerz Schröder opowiadał się za uwzględnianiem stanowiska Rosji we wszystkich problemach natury globalnej. Moskwa natomiast była przydatna Niemcom w procesie emancypacji polityki zagranicznej, budowy „nowego patriotyzmu” i nowej tożsamości niemieckiej w stosunkach międzynarodowych⁵⁸.

W Niemczech istniała świadomość, że funkcjonowanie hasła *Russland zuerst!*, oznacza osłabianie współpracy z Polską i pozostałymi środkowoeuropejskimi partnerami oraz ignorowanie Ukrainy. Nie było w Berlinie przyzwolenia na niedemokratyczną formę sprawowania rządów przez prezydenta W. Putina – ograniczanie swobody do działania dla opozycji i kneblowanie wolności mediów, jednakże G. Schröder nie przyjmował tego do wiadomości i unikał krytyki pod adresem rosyjskiego przyjaciela. Ukoronowaniem jego polityki było podpisanie 8 września 2005 r. w Berlinie porozumienia w sprawie budowy gazociągu na dnie Bałtyku bezpośrednio łączącego Rosję i Niemcy.

Po akcesji do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. Polska po raz pierwszy uzyskała formalnie większy wpływ na rozwój unijnej polityki wschodniej. Z olbrzymim dystansem i krytyką podchodziła do niemiecko-rosyjskiego

⁵⁷ R. Dziewulski, *Stosunki pomiędzy Unią Europejską a Rosją w kontekście rozszerzenia UE*, „Biuletyn analiz” nr 9, Warszawa 2002; R. Dziewulski, R. Hyka wy, *Wspólna strategia UE wobec Rosji*, „Biuletyn analiz” nr 1, Warszawa 1999.

⁵⁸ M. Menkiszak, *Postrzeżenie roli Niemiec w Rosji*, w: S. Bieliń, W.M. Góralski (red.), *Nowa tożsamość Niemiec i Rosji w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 1999, s. 220-226; H. Timmermann, *Russlands Außen- und Sicherheitspolitik. Die europäische Richtung*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 16-17/2003; A. Guziński, *Miejsce Rosji w polityce zagranicznej RFN a szansa na wspólną politykę wschodnią UE*, „Przegląd Zachodni” nr 2/2006, s. 36; B. Koszeł, *Polityka wschodnia Niemiec w początkach XXI wieku*, „Zeszyty Niemoznawcze” nr 1/2007, s. 40-64.

„serdecznego partnerstwa”. Promowała w Unii Europejskiej Ukrainę, uważając, że jej członkostwo w zachodnich strukturach raz na zawsze zapobiegnie odrodzeniu się rosyjskiego imperium. „Rewolucja pomarańczowa” w listopadzie i grudniu 2004 r. wywołała w Polsce olbrzymie poruszenie i falę sympatii dla demokratycznych przeobrażeń w tym kraju. W rozwiązanie konfliktu zaangażował się prezydent Aleksander Kwaśniewski, który uzyskał wsparcie Brukseli i doprowadził do polubownego rozwiązania⁵⁹.

Podpisanie rosyjsko-niemieckiego kontraktu gazowego poprzedziło zmiany, które nastąpiły na scenie politycznej w Niemczech. Po wyborach do *Bundestagu* 18 września 2005 r. do władzy w RFN doszła koalicja *CDU-SPD* z Angelą Merkel jako kanclerzem. Rząd wielkiej koalicji od początku sygnalizował, że istnieje *iunctim* pomiędzy kooperacją gospodarczą z Rosją i przestrzeganiem przez to państwo wspólnych demokratycznych wartości i reguł państwa prawa. Ale w praktyce pod naciskiem wpływowych kół gospodarczych („milczenie za gaz”), pierwszeństwo przyznawano wymianie handlowej. Liczono na szybkie i szerokie otwarcie rynków rosyjskich dla niemieckich produktów, stworzenie korzystnego klimatu dla działalności niemieckich przedsiębiorstw na terenie Rosji oraz stabilnego i pewnego zaopatrzenia Niemiec w surowce energetyczne⁶⁰.

Taka postawa, a zwłaszcza deklaracja o kontynuacji budowy gazociągu północnego prowokowała konflikt z Polską. Konserwatywny zwrot w Polsce po wyborach parlamentarnych z 25 września i prezydenckich z 23 października 2005 r. zapowiadał bezkompromisową obronę interesów narodowych Polski na różnych płaszczyznach. Premier Kazimierz Marcinkiewicz w *exposé* z 10 listopada 2005 r. zapowiedział „znaczącą poprawę pozycji Polski na arenie międzynarodowej” i „urealnienie” polityki zagranicznej, tzn. skupienie się na „jasno określonych interesach narodowych, przede wszystkim geopolitycznych i gospodarczych, a nie na celebrowaniu pustego rytuału dyplomatycznego”. Wymienił USA i NATO jako strategicznych partnerów, ale nie przedstawił założeń polityki zarówno wobec Niemiec, jak i Rosji. Nadmienił tylko, że Polska jest żywotnie zainteresowana stabilizacją za wschodnią granicą i będzie wspierać „naszych wschodnich partnerów i społeczeństwa w dziele reform, w budowie struktur demokratycznego państwa prawa i społeczeństwa obywatelskiego⁶¹.

Kierując się zasadami obrony interesu narodowego, nowy rząd polski wykazywał największą aktywność w blokowaniu gazociągu północnego. Polska uznawała go za projekt polityczny i instrument rosyjskiego szantażu wobec

⁵⁹ W *exposé* rządowym premiera Jarosława Kaczyńskiego z 19 lipca 2006 r. potwierdzono, iż „nieodmiennie opowiadamy się za rozszerzeniem Unii Europejskiej o Ukrainę”, *Exposé premiera Jarosława Kaczyńskiego*. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, http://www.kprm.gov.pl/1433_18017.htm; o wizyta

⁶⁰ J. F r a n z k e, *Die Russlandpolitik der Großen Koalition. Eine (Zwischen-) Bilanz nach einem Jahr*, w: B. Koszel (red.), *Polacy i Niemcy w XXI wieku. Nowe oblicza partnerstwa?*, Poznań 2007, s. 23-34; t e n ż e, *Für einen Neuanfang deutscher Ostpolitik*, „WeltTrends” nr 49/2005, s. 125-133.

⁶¹ *Exposé prezesa Rady Ministrów Kazimierza Marcinkiewicza, Warszawa 10 listopada 2005 r.* Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, http://www.kprm.gov.pl/1433_14848.htm

nowo przyjętych krajów do UE. W Warszawie pogłębianie strategicznego rosyjsko-niemieckiego partnerstwa ponad głowami Polaków uznawano za naruszenie unijnej solidarności, odchodzenie przez RFN od bliskiej współpracy z Polską i powrót RFN w koleiny tradycyjnej geopolityki. Na początku grudnia 2005 r. A. Merkel z pierwszą krótką wizytą przebywała w Warszawie, gdzie spotkała się z czołowymi politykami zarówno z rządu, jak i opozycji. Na konferencji prasowej na Zamku Królewskim stwierdziła, że Warszawa i Berlin powinny ze sobą ściśle współpracować w kształtowaniu europejskiej polityki wschodniej, a „samoloty, którymi niemieccy politycy będą udawać się do Rosji, po drodze wylądują również w Warszawie”. Obiecywała utworzenie polsko-niemieckiej grupy roboczej mającej pracować nad wykorzystaniem niemiecko-rosyjskiego gazociągu również i dla Polski⁶².

Deklaracje niemieckie miały na celu w pierwszej kolejności uspokoić Warszawę, ale nie oznaczały zmiany przyjętego kursu. W następnych dniach sprzyjający Rosji minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier, odwiedził Moskwę, gdzie wyraził stanowczą wolę rządu budowy gazociągu północnego z zaproszeniem do współpracy Polski i innych państw. Dał jednak do zrozumienia, że prace nad tym projektem będą nadal trwać bez oglądania się na sprzeciwy z zewnątrz. Nic więc dziwnego, że w kilka miesięcy później w końcu kwietnia 2006 r. w przesadnie emocjonalnej wypowiedzi ministra obrony RP Radka Sikorskiego w Brukseli padły słowa o „pakcie Ribbentrop-Mołotow”. Wzburzyły one opinię publiczną w RFN, pokazały jednak, jak żywotne znaczenie ma ta inwestycja dla polskich interesów⁶³.

Wystąpienia premiera K. Marcinkiewicza w Davos w styczniu 2006 r. i w połowie czerwca 2006 r. na unijnym szczycie energetycznym proponującego „pakt muszkieterów” i forsującego unijną politykę bezpieczeństwa energetycznego uznane zostało w RFN, jak i w Unii za interesującą propozycję, tylko niepotrzebnie zasugerowano partnerstwo z NATO w tym przedsięwzięciu i eksponowanie jego antyrosyjskiego charakteru. Podczas unijnego szczytu w Brukseli w połowie czerwca 2006 r. polski premier demonstrował bardziej twarde stanowisko, nawoływał do unijnej solidarności w kwestii bezpieczeństwa energetycznego i wskazywał na konieczność dywersyfikacji w dostawach gazu.

W kwestii budowy rurociągu północnego w Warszawie szybko zorientowano się, że po spotkaniu Merkel z Putinem w Tomsku w kwietniu 2006 r. Niemcy nie pójdą na żadne ustępstwa. W Berlinie rząd „wielkiej koalicji” traktował tę inwestycję priorytetowo i jako wstęp do większych porozumień rosyjsko-niemieckich.

Na nieformalnym spotkaniu unijnych przywódców w Lahti 21 października 2006 r. łatwo było zauważyć, że w kwestii rurociągu północnego prezydent

⁶² P. J e n d r o s z c z y k, P. Z y c h o w i c z, *Trudne tematy krótkiej wizyty*, „Rzeczpospolita” z 3 XII 2005.

⁶³ P. R e s z k a, P. Z y c h o w i c z, *Przyłączcie się do gazociągu*, „Rzeczpospolita” z 5 XII 2005. Por. R. G ö t z, *Deutsch-russische Energiebeziehungen auf einem Sonderweg oder auf europäischer Spur?*, Diskussionspapier. Forschungsgruppe Russland/GUS, nr 5/2006, Berlin, 10 November 2006.

Lech Kaczyński nie znalazł większego poparcia nawet w krajach skandynawskich. Jakkolwiek prezydent W. Putin sprzeciwiał się ratyfikacji Karty Energetycznej i złożeniu gwarancji bezpieczeństwa dostaw, to ważniejsze było, że wiele mówiło się o „solidarności europejskiej” w polityce energetycznej⁶⁴.

Konsekwencja wykazywana przez stronę polską w kwestii budowy gazociągu zmusiła Niemców do zaproponowania nowych rozwiązań, które ujawniono podczas wizyty premiera Jarosława Kaczyńskiego w Berlinie w końcu października 2006 r. Kanclerz A. Merkel zaproponowała włączenie gazociągu północnego w system bezpieczeństwa energetycznego Unii i dostawy gazu do Polski w razie rosyjskiego szantażu. Propozycja miała być pierwszym krokiem do porozumienia, które zapewniłoby Polsce bezpieczeństwo energetyczne. Szczegóły miała ustalić wspomniana polsko-niemiecka grupa robocza. Według Merkel powinna ona zakończyć prace do marca 2007 r., czyli przed przygotowywanym przez Niemcy szczytem energetycznym UE. Równocześnie Berlin zamierzał przekonać Warszawę o konieczności budowy łącznika z końcowej stacji gazociągu północnego w Greifswaldzie do granicy Polski. Reakcja polskiego premiera była pozytywna pod warunkiem złożenia zobowiązań traktatowych i rzeczywistego powiązania europejskich systemów energetycznych⁶⁵.

Przed szczytem Unii Europejskiej w połowie grudnia 2006 r. w Brukseli, który zająć się miał przedłużeniem rosyjsko-unijnego układu *PCA* i nadać mu nowych impulsów i treści, Polska zgłosiła weto i zablokowała rozpoczęcie rokowań z Moskwą. Decydując się na użycie tak drastycznego instrumentu, mało praktykowanego w Unii, Polska domagała się uchylecia rosyjskiego embarga na dostawy polskiego mięsa do tego kraju. Zakaz importu z Polski Moskwa wprowadziła w listopadzie 2005 r., powołując się na fałszowanie polskich certyfikatów eksportowych. W opinii rządu polskiego rosyjskie retorsje były nieuzasadnione, miały charakter polityczny i dlatego szukano wsparcia w Unii Europejskiej. W Brukseli bezskutecznie usiłowano wpłynąć na zmianę polskiej decyzji, gdyż stawiało to pod znakiem zapytania kontury wypracowanej przez dyplomację niemiecką nowej polityki wschodniej Unii Europejskiej⁶⁶. Próby znalezienia kompromisu podjęte podczas wizyty szefa dyplomacji niemieckiej F.-W. Steinmeiera w Moskwie w grudniu zakończyły się niepowodzeniem. Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow był zdania, że Polska wyolbrzymia ten problem i nadaje mu kontekst polityczny. Wezwał RFN do kontynuacji rozmów w sprawie przedłużenia układu *PCA*⁶⁷.

⁶⁴ H. C r o l l y, *EU-Gipfel: Nichts als Worte. Beim EU-Gipfel verweigert Russlands Präsident Putin jede Zusage über ein Energieabkommen. Nun müssen die Deutschen schlichten*, „Die Welt” z 23 X 2006; *Energieversorgung: Putin verweigert Garantien und beschwichtigt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 X 2006; *Putin nie uległ Unii*, „Gazeta Wyborcza” z 21 X 2006.

⁶⁵ M. K a m a n n, *Deutsch-polnischer Gipfel. Notwendiger Konflikt*, „Die Welt” z 2 XI 2006; D. Z a g r o d z k a, *Stawka większa niż rura*, „Gazeta Wyborcza” z 1 XI 2006; *Distanz zwischen Deutschen und Polen bleibt*, „Der Tagesspiegel” z 31 X 2006.

⁶⁶ *Sowohl als auch*, „Tagesspiegel” z 16 XII 2006; K. N i k l e w i c z, J. P a w l i c k i, *O polskim wecie na szczycie w Brukseli*, „Gazeta Wyborcza” z 16 XII 2006. Por. A. P o d o l s k i, *Polskie weto*, Raporty i Analizy, Centrum Stosunków Międzynarodowych, nr 1/2006.

⁶⁷ T. B i e l e c k i, *Niemcy nie przekonali Rosji do zniesienia embarga na polską żywność*, „Gazeta Wyborcza” z 22 XII 2006. Por. *Minister Steinmeier: Niemcy będą zabiegać o odblokowanie rozmów*, *ibidem*, z 21 XII 2006.

Niemcy niezbyt przychylnie patrzyły na polskie weto w sprawie rozpoczęcia rozmów z Rosjanami na temat nowego układu o partnerstwie, choć publicznie podzielały opinie Warszawy o bezzasadności rosyjskiego embarga na eksport polskiego mięsa i jego przetworów do Federacji Rosyjskiej. Weto burzyło ogólną koncepcję dobrego ułożenia stosunków z Rosjanami i misternie tkany plan przybliżania tego kraju do unijnych, demokratycznych standardów⁶⁸.

Sporo zamieszania do niemieckich koncepcji wniosła decyzja prezydenta W. Putina z końca 2006 r. o podwyżce cen ropy naftowej dla Białorusi i zamknięcie dopływu tego surowca do tego kraju i tym samym odcięcie dostaw do Polski, Niemiec, Czech, Słowacji i Węgier. Komisja Europejska, która na początku 2007 r. obradowała w Berlinie, zażądała od Rosji natychmiastowego przywrócenia dostaw ropy. Jeszcze ostrzejsza w słowach była A. Merkel. Wypomniała Rosjanom, że w ubiegłych latach Moskwa zakręciła kurek z gazem dla Białorusi i Polski i wstrzymała dostawy gazu do Europy Zachodniej ze względu na spór z Ukrainą. Kanclerz podkreślała, że w sprawie wstrzymania dostaw ropy UE mówi jednym głosem i nie zostawi w potrzebie żadnego kraju⁶⁹.

21 stycznia 2007 r. A. Merkel spotkała się z prezydentem W. Putinem w Soczi. Nie udało się jej przekonać prezydenta do podpisania Karty Energetycznej, gdzie miałyby się znaleźć zapisy umożliwiające europejskim firmom energetycznym dostęp do rosyjskiej sieci rurociągów transportujących ropę i gaz. Za dobre wyjście z sytuacji uznała włączenie do nowego porozumienia o partnerstwie Rosja-UE niektórych postanowień Karty. Z kolei prezydent Putin zapewniał, że Rosja jest niezawodnym dostawcą, postara się rozwinąć drogi przesyłu surowców niezależne od krajów tranzytowych. W ramach zwiększania bezpieczeństwa energetycznego Europy Putin zapowiedział też przyspieszenie budowy rosyjsko-niemieckiego gazociągu po dnie Bałtyku, wraz z pomysłem jego odnogi do Polski, chociaż był świadomy negatywnej reakcji Warszawy. W sprawie przedłużenia układu PCA też nie osiągnięto porozumienia i odłożono tę kwestię do czasu spotkania rosyjsko-unijnego przewidzianego na 18 maja 2007 r.⁷⁰

W okresie niemieckiej prezydencji w Unii Europejskiej w 2007 r. nie doszło do zbliżenia stanowisk w kwestii zniesienia embarga na polskie mięso do Rosji, odblokowania polskiego weta i przedłużenia układu PCA i uzyskania przez Polskę gwarancji energetycznych. Przeszkodami w zasadzie nie do pokonania były jeszcze większy powrót Rosji do biurokratyczno-autorytarnego systemu rządzenia i brak nadziei na jej demokratyzację oraz rosnąca niechęć Kremla do instytucjonalnego związania się z Zachodem. Po przemówieniu

⁶⁸ Por. S. B a s t a r o l i, *Deutscher Spagat*, „Die Zeit” z 15 I 2007.

⁶⁹ *Russische Öllieferungen: „Moskau zerstört Vertrauen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 22 I 2007; K. N i k l e w i c z, *Unia wściekła na Rosję*, „Gazeta Wyborcza” z 9 I 2007.

⁷⁰ *Putin gibt sich verlässlich*, „Frankfurter Rundschau” z 21 I 2007; *Russland Merkel-Rollen am Schwarzen Meer*, „Süddeutsche Zeitung” z 21 I 2007; A. P i s a l n i k, P. J e n d r o s z c z y k, *Merkel i Putin zbliżają Rosję do UE*, „Rzeczpospolita” z 22 I 2007; T. B i e l e c k i, *Putin i Merkel w Soczi o współpracy i dostawach energii*, „Gazeta Wyborcza” z 22 I 2007.

prezydenta W. Putina na 43. Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium w lutym 2007 r. bezpardonowo atakującym USA i NATO, Niemcy – dbające o poprawne relacje z Waszyngtonem zostały skonfrontowane z nowym kłopotliwym problemem⁷¹.

Na kilka dni przed planowanym szczytem UE-Rosja w Samarze zebrali się w Brukseli przedstawiciele dyplomatyczni państw członkowskich UE (*COREPER II*) akredytowani przy Wspólnotach i w rozmowach ujawnił się głęboki podział. Większość unijnych krajów na czele z Komisją Europejską dążyła do kontynuacji dialogu z Rosją, podczas gdy Polska i Litwa opowiedziały się za odłożeniem rozmów na temat PCA. Wydłużyła się lista spornych i drażliwych problemów. Problem przyszłości Kosowa, wstrzymanie dostaw rosyjskiej ropy naftowej na Litwę, spory Moskwy z Białorusią i Ukrainą na temat ceny tego surowca, pomnik żołnierza radzieckiego w centrum Tallina i plany budowy tarczy antyrakietowej dodatkowo przysparzały Niemcom trudności w przygotowaniu jakiegokolwiek spójnej koncepcji polityki wschodniej Unii Europejskiej⁷².

W połowie maja 2007 r. minister Steinmeier wspólnie z amerykańską sekretarzem stanu Condoleezą Rice udał się do Moskwy na spotkanie z prezydentem Putinem, by omówić ostatnie szczegóły szczytu Rosja-UE i jak pisał dziennik „Der Tagesspiegel” „ratować to, co było jeszcze do uratowania”⁷³. Spotkał się z życzliwym przyjęciem, ale też niczego nie udało się uzgodnić. Po raz kolejny Rosjanie próbowali przekonać Unię Europejską, że stała się „zakładnikiem jednego państwa – Polski”. W kwestii zniesienia embarga na polskie mięso i budowy tarczy antyrakietowej nie doszło do zbliżenia stanowisk⁷⁴.

W tej sytuacji szczyt Unia Europejska-Rosja, który odbył się 18 maja 2007 r. w Samarze nie przyniósł większych efektów⁷⁵. W Republice Federalnej widać było jednak stopniową zmianę nastrojów. Kanclerz A. Merkel w przeciwieństwie do koalicyjnego partnera SPD (Steinmeier) z coraz większym sceptycyzmem odnosiła się do kontynuacji rosyjsko-niemieckiego „serdecznego partnerstwa”. Po deklaracji berlińskiej z okazji 50-lecia traktów rzymskich pod hasłem *in dubio pro Europa* próbowała konsolidować kraje członkowskie UE, zwłaszcza w kwestii bezpieczeństwa energetycznego i globalnych wyzwań stojących przed Unią.

Opinia publiczna w Niemczech z coraz to większym krytycyzmem odnosiła się do Rosji i autorytarnych rządów Putina. Bezceremonialne wstrzymanie dostaw ropy naftowej rurociągiem Przyjaźń w styczniu 2007 r., które miało wymusić uległość Białorusi, wywołało krytyczne komentarze A. Merkel. Po

⁷¹ Por. S. C. S i n g h o f e n, *Deutschland und Russland zwischen strategischer Partnerschaft und neuer Konkurrenz*, Arbeitspapiere der KAS, nr 169/2007; A. S c h o c k e n h o f f, *Russland ein potentieller Wertepartner*, „Die Politische Meinung” nr 445, Dezember 2006, s. 5-8.

⁷² H. K a f s a c k, *Europäische Union: Wutausbruch in Brüssel - Beschwichtigung in Moskau*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 V 2007.

⁷³ E. W i n d i s c h, *Probleme im Gepäck*, „Der Tagesspiegel” z 16 V 2007.

⁷⁴ T. B i e l e c k i, *Wizyta szefów MSZ USA i Niemiec w Moskwie nie przyniosła przełomu*, „Gazeta Wyborcza” z 16 V 2007.

⁷⁵ *Merkel kritisiert Festsetzung von Oppositionellen*, „Die Welt” z 18 V 2007.

tragicznej śmierci dziennikarki Anny Politkowskiej, dziennik „Die Welt” po raz pierwszy określił Putina mordercą, a w Dreźnie podczas jego pobytu doszło do demonstracji ulicznych. Szok w RFN wywołała śmierć Aleksandra Litwiniuki, którego zabójstwo jednoznacznie przypisywano rosyjskim służbom specjalnym i zakaz wjazdu do Samary dla krytyka polityki Kremla, znanego szachisty G. Kasparowa.

Oslabienie gotowości Niemiec do daleko zakrojonej współpracy z Rosją, konsolidacja państw unijnych uwidoczniła w czerwcu 2007 r. przyjęciem traktatu reformującego Unię i rosyjskie nadzieje na odrzucenie przez Polskę tarczy antyrakietowej, zaowocowały stopniowym ociepleniem relacji Moskwy z Warszawą. W przedterminowych wyborach parlamentarnych w październiku 2007 r. w Polsce zwyciężyła Platforma Obywatelska, co było zapowiedzią poważnej korekty kursu w polityce zagranicznej. Nowy premier Donald Tusk dążył do przywrócenia dobrej atmosfery we współpracy z Niemcami i złagodził krytykę pod adresem *North Stream*. Podczas swojego pierwszego oficjalnego pobytu w Berlinie w grudniu 2007 r. niespodziewanie ogłosił, że w tej sprawie Polska będzie rozmawiać i z Niemcami, i z Rosją w celu znalezienia najlepszych rozwiązań⁷⁶.

W zamian za zgodę na zawarcie nowego układu PCA Rosja-UE, 19 grudnia 2007 r. zniesiono embargo na eksport polskiego mięsa do Rosji, a podczas wizyty premiera Tuska na Kremlu 8 lutego 2008 r. zapowiedziano rewitalizację relacji z Rosją.

Po wyborach parlamentarnych w Rosji w lutym i prezydenckich w marcu 2008 r. w dwa miesiące później doszło do prywatnego spotkania ministra R. Sikorskiego z szefem niemieckiej dyplomacji w Chobielinie. W sprawie gazociągu północnego Polska podtrzymała swoje negatywne stanowisko, ale obaj ministrowie poinformowali, że po dwóch latach przerwy wznowi obrady polsko-niemiecka grupa robocza, która zaproponuje rozwiązania w kwestii unijnego bezpieczeństwa energetycznego⁷⁷.

Pomimo ogólnego dobrego klimatu w stosunkach polsko-niemieckich w kwestii energetycznej nie osiągnięto postępu, gdyż w sierpniu 2008 r. doszło do wybuchu konfliktu rosyjsko-gruzińskiego. Wprawdzie to Gruzja interwencją w Osetii Południowej sprowokowała reakcję Moskwy, ale też brutalna odpowiedź Kremla była nieproporcjonalna do skali zatargu. Posiadający niewielkie rozeznanie w problemach kaukaskich, kierujący Unią Europejską prezydent Nicolas Sarkozy podjął się mediacji i 12 sierpnia odbył w Moskwie rozmowy z prezydentem D. Miedwiediewem. Wprawdzie uzgodniono 6-punktowy plan pokojowy, gdzie głównym punktem było wycofanie się Rosjan na pozycje wyjściowe przed interwencją, ale do uzgodnienia długofalowej skoordynowanej akcji, a tym bardziej sankcji wobec Rosji, nie doszło⁷⁸.

⁷⁶ B. T. Wieliński, *Tusk z Merkel bez tematów tabu*, „Gazeta Wyborcza” z 12 XII 2007; C. Gmyz, P. Jendroszczyk, W. Lorenz, *Bez przełomu w Berlinie*, „Rzeczpospolita” z 12 XII 2007; *Merkel und Tusk auf Schnupperkurs*, „Der Tagesspiegel” z 11 XII 2007.

⁷⁷ P. Flückiger, *Steinmeier und Sikorski beruhigen die Gemüter*, „Die Welt” z 7 IV 2008.

⁷⁸ J. Pawlicki, *Jak Rosjanie rozegrali Nicolasa Sarkozy’ego*, „Gazeta Wyborcza” z 5 IX 2008.

Niemcy zachowali dwuznaczną postawę. Kanclerz A. Merkel podczas wizyty na Kremlu 15 sierpnia skrytykowała nieproporcjonalną reakcję Rosji, domagała się respektowania integralności terytorialnej Gruzji i wycofania z jej terytorium wojsk rosyjskich. 17 sierpnia w Tbilisi obiecała Gruzji poparcie dla wstąpienia do *NATO* i zapowiedziała udział Niemiec w odbudowie tego kraju ze zniszczeń wojennych⁷⁹. Determinacji tej zabrakło już podczas „kryzysowego szczytu” Unii Europejskiej w Brukseli. Wprawdzie w deklaracji końcowej potępiono zwłokę w wycofywaniu wojsk rosyjskich z Gruzji i zawieszono rozmowy na temat nowego układu o partnerstwie z Rosją, ale dało się zauważyć, że rząd niemiecki dążył do wyciszenia emocji i jak to ujął komentator tygodnika „Die Zeit” Jochen Bittner, działał tak „aby jak najszybciej pozbyć się kłopotu”⁸⁰. W samej RFN podniosły się głosy ostrzegające przed zbyt daleko idącym napiętnowaniem Rosji. W mediach cytowano idące w tym kierunku opinie byłego stratega *Bundeswehry* wiceadmirała Ulricha Weissera i znanego eksperta *SPD* od spraw zagranicznych Gerta Weisskircha⁸¹.

W okresie kryzysu gruzińskiego Polska pozostawała w ścisłym kontakcie z Berlinem. W telefonicznych rozmowach pomiędzy kanclerz Merkel i premierem Tuskiem Niemcy zgodzili się na szybkie uruchomienie Partnerstwa Wschodniego UE, które mogło stabilizować region kaukaski. Przychylnie odnoszono się do sugestii polskiego premiera, by UE budowała wspólną politykę energetyczną i postawiła sobie za cel dywersyfikację dostaw energii, tak by od jednego kraju nie pochodziło więcej niż 30% jednego rodzaju energii⁸².

Nie zważając na negatywny odbiór w Unii Europejskiej sposobu rozwiązania przez Moskwę problemów kaukaskich, Rosja świadomie dążyła do eskalacji napięcia. 7 stycznia 2009 r. pod kolejnym pozorem podkradania gazu przez firmy ukraińskie, ustał tranzyt tego rosyjskiego surowca do Europy Zachodniej i Południowej ukraińskimi gazociągami tranzytowymi. Unia Europejska domagała się od Moskwy wznowienia dostaw bez żadnych warunków wstępnych. Działania Komisji Europejskiej solidarnie wsparły Polska i Niemcy⁸³. W połowie stycznia 2009 r. kanclerz A. Merkel spotkała się w Berlinie z premierem W. Putinem. Zażądała szybkiego rozwiązania rosyjsko-ukraińskiego sporu o przesył gazu i wznowienia dostaw surowca dla europejskich odbiorców. Premier Putin odpowiedzialnością za obecny kryzys obarczył Ukrainę, a Unii Europejskiej zarzucił, iż unikając jednoznacznego wskazania winnych konfliktu, w istocie stanęła po stronie Kijowa,

⁷⁹ G. Bannas, Ch. Ehrhardt, W. Schmiese, M. Rüb, *Georgien: Merkel befürwortet Nato-Beitritt*, „Frankfurter Rundschau” z 17 VIII 2008; *Merkel in Tiflis: Georgien wird Mitglied der Nato - eines Tages*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 VIII 2008. Por. *Russlandbesuch: Merkel wegen Kaukasus vor schwieriger Mission*, „Die Zeit” z 14 VIII 2008; *Merkel: reakcja Rosji była nieproporcjonalna*, „Rzeczpospolita” z 15 VIII 2008.

⁸⁰ J. Bittner, *Wir bleiben im Gespräch*, „Die Zeit” z 1 VIII 2008. Por. B. Kohler, *Kaukasus: Die EU ringt um Geschlossenheit*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 IX 2008.

⁸¹ *Kaukasus-Konflikt: Deutsche warnen vor neuer Isolation Russlands*, „Die Welt” z 2 IX 2008.

⁸² B. T. Wieliński, J. Pawlicki, *Polska i Niemcy razem dla Gruzji*, „Gazeta Wyborcza” z 1 IX 2008.

⁸³ S. Pirani, *Der russisch-ukrainische Gaskonflikt*, „Ukraine-Analysen” z 27 I 2009, s.14-18, <http://www.laender-analysen.de/ukraine/pdf/UkraineAnalysen50.pdf>

który blokując przesył gazu złamał swoje zobowiązania tranzytowe w ramach międzynarodowej karty energetycznej. W jego opinii obecna sytuacja jeszcze bardziej wskazywała na konieczność dywersyfikacji dostaw gazu do Europy Zachodniej różnymi gazociągami. Kanclerz potwierdziła, że kryzys gazowy nie zmienił stanowiska Niemiec w sprawie budowy gazociągu północnego. Premier W. Putin złożył obietnicę odblokowania tranzytu i w dwa dni później dostawy wznowiono⁸⁴.

Najnowszym pomysłem Niemiec na zabezpieczenie dostaw gazu do państw Unii Europejskiej była wprowadzenie jego dywersyfikacja, ale z gazociągiem *North Stream* jako głównym kanałem przesyłowym. W końcu stycznia 2009 r. dziennik „The Financial Times Deutschland” ujawnił, że kanclerz Niemiec A. Merkel zażądała od UE poparcia dla bałtyckiego rurociągu. W piśmie do szefa Komisji Europejskiej José Manuela Barroso i Mirka Topolanka, premiera Czech, kierującego prezydencją czeską w UE, kanclerz Niemiec stwierdziła, że po ukraińskim impasie „Unia Europejska musi być bardziej niezależna i odporna na kryzysy”. I tym właśnie Merkel tłumaczyła swoje poparcie dla promowanych przez Gazprom rury *North Stream* i *South Stream* (przez Morze Czarne) oraz wspieranej przez UE i niezależnego od Gazpromu rurociągu *Nabucco* z Azji Środkowej⁸⁵.

Koncepcja budowy gazociągu *Nabucco* odpowiadała interesom polskim, podobnie jak budowa drugiej nitki gazociągu jamalskiego. Szef Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej Mikołaj Dowgielewicz w wywiadzie dla tej samej gazety stwierdził, że niedawny gazowy konflikt w Polsce tylko umocnił i potwierdził celowość wcześniejszego odmownego stanowisko w kwestii budowy rurociągu północnego. W tej sytuacji priorytetem stawał się projekt *Nabucco*, tym bardziej że za nim opowiadały europejskie instytucje, a Europejski Bank Inwestycyjny obiecał w 25% sfinansować ten projekt⁸⁶. Jednakże projekt *Nabucco* kryje wiele niewiadomych. Poza Turkmenistanem i Kazachstanem obejmować miałby on mało stabilne regiony dostaw w Iraku i ewentualnie w Iranie. Jego długa trasa wiodłaby przez całą Turcję, Bułgarię, Rumunię do Austrii, co dodatkowo spiętrzałoby koszty. Spółka *North Stream* ogłosiła natomiast przyspieszenie prac. Do końca 2009 r. uzyskana miała być zgoda władz rosyjskich, fińskich, szwedzkich, duńskich i niemieckich na ułożenie pierwszych rur (kwiecień 2010), tak aby cała inwestycja ukończona została w 2012 r.

Niemcy, które w pierwszej połowie 2007 r. sprawowały półroczną prezydencję w Unii Europejskiej, obok pierwszoplanowo traktowanego problemu

⁸⁴ *Gespräch mit Merkel: Putin stellt Lösung im Gasstreit in Aussicht*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 I 2009; D. B r ö s s l e r, *Gas-Streit - Putin stellt Einigung in Aussicht - Politik*, „Süddeutsche Zeitung” z 17 I 2009; *Merkel proponuje próbny przesył gazu pod kontrolą UE*, „Rzeczpospolita” z 16 I 2009.

⁸⁵ *Ostsee-Gaspipeline: Merkel brüskiert Osteuropäer*, „The Financial Times Deutschland” z 29 I 2009; A. K u b l i k, *Gazociąg Północny skłóci Berlin ze Szwecją i Polską?*, „Rzeczpospolita” z 30 I 2009.

⁸⁶ *Ostseepipeline: Polen lässt Merkel auflaufen*, „The Financial Times Deutschland” z 30 I 2009.

reanimacji traktatu konstytucyjnego miały ambitny plan wypracowania nowych zasad polityki wschodniej UE. Od 2003 r. zasadzać się miała na jeszcze bliższym powiązaniu krajów wchodzących w skład Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS) ze strukturami unijnymi. Nowy projekt polityki wschodniej przygotowany został przez Urząd Spraw Zagranicznych i skonsultowany z Urzędem Kanclerskim, a zaprezentował go minister F.-W. Steinmeier 3 września 2006 r. w Lappeenranta na nieformalnym spotkaniu ministrów spraw zagranicznych państw UE.

Nowa Europejska Polityka Sąsiedztwa zakładała otoczenie państw UE nie tylko przyjaznym półksiężycem państw respektujących podobne wartości w gospodarce, polityce i sprawach społecznych, ale intensyfikowała działania mające na celu stworzenie sieci współzależności i współpracy pod hasłem osiągnięcia „stabilności, bezpieczeństwa i dobrobytu”. Ambicją Niemiec było rozciągnięcie EPS na państwa kaukaskie i Azji Centralnej oraz wspólna z Rosją stabilizacja tego regionu i intensyfikacja kooperacji gospodarczej. Rada Europejska upoważniła Niemcy do przedstawienia szczegółowych zasad strategii środkowoazjatyckiej podczas szczytu Unii Europejskiej w dniach 21-22 czerwca 2007 r. w Brukseli⁸⁷.

Specjalny zespół ekspertów kierowany przez ministra Steinmeiera wyodrębnił sprawy wschodnich sąsiadów Unii z europejskiej polityki wobec sąsiadów (EPS) i stworzył dla nich ofertę, którą Berlin nazwał EPS+ albo Partnerstwo dla Modernizacji. Priorytetowo nadal miała być traktowana Moskwa. Berlin nie stwarzał Ukrainie perspektywy członkostwa, na czym zależało Polsce, ale obiecywał jej strategiczne partnerstwo, udział w charakterze obserwatora w pracach unijnych instytucji, konsultacje w zakresie polityki bezpieczeństwa, dostęp do unijnych funduszy i przede wszystkim włączenie w proces decyzji politycznych. W ten sposób Ukraina stopniowo miałaby się przystosować do panujących w Unii standardów.

Projektowi nowej polityki wschodniej patronować miało hasło „zbliżenie przez integrowanie”. Z Moskwą zamierzano połączyć Unię wielopłaszczyznowym strategicznym partnerstwem, co oznaczać miało ściślejsze powiązanie gospodarek i współdziałanie w Azji i na Bliskim Wschodzie. Celem takiej *EU-Ostpolitik* miało być takie wzmocnienie politycznych, gospodarczych i kulturalnych związków z Rosją, aby jej zakotwiczenie w Europie uczynić nieodwracalnym. Wzmacniałoby to tendencje demokratyczne w Rosji, dzięki czemu między Rosją i Europą miało powstać również „partnerstwo wartości”. W RFN kategorycznie zapewniano, że od takiej polityki nie będzie odwrotu. Nowa *EU-Ostpolitik* zakładać miała stworzenie europejskiej sieci bezpieczeństwa, której podstawowym elementem byłby gazociąg północny wzbudzający taką niechęć w Polsce⁸⁸.

⁸⁷ H.-D. J a c o b s e n, H. M a c h o w s k i, *Dimensionen einer neuen Ostpolitik der EU*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” B. 10/2007.

⁸⁸ Ł. A d a m s k i, *Niemieckie przewodnictwo w UE zarys wstępnych koncepcji dotyczących Europy Wschodniej i Rosji*, Biuletyn PISM, nr 55/2006; B. T. W i e l i Ń s k i, *Niemcy tworzą wschodnią politykę UE*, „Gazeta Wyborcza” z 18 X 2006.

Perspektywa zmian po wyborach prezydenckich w Rosji i przedwyborcze zapowiedzi Dmitrija Miedwiediewa dotyczące modernizacji rosyjskiej gospodarki, społeczeństwa i państwa spowodowały, iż część niemieckich elit politycznych związanych z *SPD* zaczęła traktować jego prezydenturę jako szansę na modernizację, demokratyzację i liberalizację Rosji. Po rosyjskich wyborach wyrażano w RFN nadzieję, iż deklaracje Miedwiediewa będą miały przełożenie na politykę otwarcia gospodarczego i politycznego wobec Zachodu. Jeszcze przed zaprzysiężeniem Miedwiediewa kanclerz Merkel jako pierwszy zachodni polityk udała się z roboczą wizytą do Moskwy (8 marca 2008). Minister Steinmeier był z kolei pierwszym politykiem z UE odbywającym wizytę w Jekaterynburgu po zaprzysiężeniu nowego prezydenta. Wizyty niemieckich polityków miały na celu potwierdzenie roli RFN jako promotora zacieśniania relacji UE-Rosja oraz wykorzystanie przedwyborczych zapowiedzi Miedwiediewa dotyczących modernizacji gospodarczej Rosji do lobbingu na rzecz niemieckich firm⁸⁹.

Ukłonem w stronę niemieckiego partnera była pierwsza podróż zagraniczną prezydenta Miedwiediewa, który na początku czerwca 2008 r. udał się do Berlina. Wspólnie podkreślono wagę wzajemnych powiązań gospodarczych, a w szczególności konieczność zbudowania *North Stream* i podpisanie nowej umowy UE-Rosja⁹⁰.

Preferowanemu przez Niemcy prorosyjskiemu Partnerstwu dla Modernizacji Polska przeciwstawiła szerszy program Partnerstwa Wschodniego, czyli szerszego zaangażowania się Unii Europejskiej w politykę wschodnią, zwłaszcza wobec Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Mołdawii i Ukrainy oraz w ograniczonym zakresie wobec Białorusi. Istota Partnerstwa Wschodniego zawarta została w dokumencie pod nazwą Propozycja Polsko-Szwedzka Partnerstwo Wschodnie. Z koncepcji tej wynikało, że Partnerstwo Wschodnie ma opierać się na Europejskiej Polityce Sąsiedztwa, przy czym współpraca ma zostać pogłębiona i w większym stopniu związać wspomniane kraje z UE. W ramach działań integrujących wyróżnić należy: wprowadzenie w długiej perspektywie ruchu bezwizowego, a w krótkim okresie uelastycznienie polityki wizowej, ustanowienie pogłębionej Strefy Wolnego Handlu w wyniku indywidualnie negocjowanych umów pomiędzy UE a poszczególnymi państwami, wsparcie UE dla reform sektorowych, rozwój kontaktów między społeczeństwami np. wymiany studentów, dostosowanie prawa i norm wewnętrznych do standardów UE, zapewnienie i dystrybucja funduszy unijnych zgodnie z realizacją wytyczonych celów oraz wzrostem możliwości absorpcyjnych. Dokument zakładał, że Partnerstwo Wschodnie oprócz korzyści wynikających z omówionych obszarów współpracy doprowadzi także do budowy więzi regionalnych, a także w przypadku Białorusi włączy poszczególne grupy społeczeństwa we

⁸⁹ J. F r a n z k e, *Russland-Politik der Großen Koalition*, „WeltTrends” nr 67/2009, s. 91-99; *Partnerstwo na rzecz modernizacji*, Tydzień na Wschodzie - biuletyn analityczny OSW, z 28 V 2008.

⁹⁰ *Pierwsza wizyta Miedwiediewa w Moskwie*, http://wiadomosci.wp.pl/kat,91514,title,Pierwsza-zagraniczna-wizyta-Miedwiediewa,wid,10028772,wiadomosc_prasa.html

współpracę z UE. Partnerstwo Wschodnie ma doprowadzić z jednej strony do utrwalenia demokracji opartej na wspólnych wartościach w państwach Europy Wschodniej, z drugiej strony wspomóc restrukturyzację gospodarek tych państw i pogłębić współpracę gospodarczą. Współpraca w ramach Partnerstwa ma się opierać na realizacji konkretnych projektów, a udział w nich jest dobrowolny, uzależniony od potrzeb konkretnego kraju. Projekt Partnerstwa Wschodniego przyjęty został przez Radę Europejską w dniach 19-20 czerwca 2008 r., a szczegółowe zasady jego funkcjonowania zostały opracowane przez Komisję Europejską do wiosny 2009 r.⁹¹.

Niemcy do idei Partnerstwa Wschodniego odnieśli się pozytywnie widząc w nim kontynuację wcześniejszej zaproponowanej przez nich koncepcji EPS+. Z pewnością też bliższe były im te pomysły aniżeli projekt lansowanej przez Francję Unii dla Śródziemnomorza. Polskie plany wsparła kanclerz Merkel podczas pobytu w Gdańsku 17 czerwca 2008 r. oraz wielokrotnie minister Steinmeier⁹². Po wojnie w Gruzji w Berlinie postulowano wzmocnienie niemieckiej i unijnej pomocy rozwojowej dla Europy Wschodniej w celu zwiększenia stabilizacji tego regionu. Otwarcie jednak sygnalizowano, że Partnerstwo Wschodnie nie może mieć antyrosyjskiego ostrza i stanowić pierwszego etapu akcesji do Unii Europejskiej krajów wschodnioeuropejskich. Przy różnego rodzaju innych zastrzeżeniach zgłaszanych przez partie rządowe i opozycyjne inicjatywę postanowiono sfinalizować w postaci konkretnego programu⁹³.

7 maja 2009 r. na specjalnym szczycie w Pradze Unia Europejska i sześć byłych republik radzieckich (Armenia, Azerbejdżan, Gruzja, Mołdawia, Ukraina i Białoruś) powołały oficjalnie do życia Partnerstwo Wschodnie. Celem Unii było dążenie do zawarcia z każdym z krajów Partnerstwa układu stowarzyszeniowego oraz utworzenie wielkiej strefy wolnego handlu, a także - w dalszej perspektywie - liberalizacja przepisów wizowych. Deklaracja, którą przyjęli uczestnicy szczytu, obiecywała trwałe i namacalne korzyści dla wszystkich obywateli zainteresowanych krajów. W części finansowej projektu postanowiono wyasygnować na potrzeby Partnerstwa 250 mln euro i w dalszej perspektywie, do 2013 r. kolejne 350 mln euro. Do specjalnego funduszu – Instrumentu Inwestycyjnego na rzecz Sąsiedztwa Polska zobowiązała się wpłacić 3 mln euro, Niemcy i Francja po 10 mln euro. Na szczyt do Pragi nie przybyli premier W. Brytanii Gordon Brown, prezydent Francji N. Sarkozy, ani szefowie rządów Włoch, Hiszpanii i Austrii. Nieobecność ta została nazwana afrontem wobec i tak już wstrząsanego kryzysami czeskiego przewodnictwa w UE. Prezydent Białorusi Łukaszenka i prezydent Mołdawii Vladimir Voronin przysłali do Pragi swych przedstawicieli⁹⁴.

⁹¹ *Partnerstwo Wschodnie - szanse i zagrożenia dla Polski*, <http://www.stosunki.miedzynarodowe.pl/2008/08/25/partnerstwo-wschodnie-szanse-i-zagrozenia-dla-polski>

⁹² Th. U r b a n, *Merkel in Danzig Polen wirbt für größere EU-Erweiterung*, „Süddeutsche Zeitung” z 16 VI 2008.

⁹³ B. Wojna, M. Gniazdowski (red.), *Partnerstwo Wschodnie – raport otwarcia*, PISM. Raporty, Warszawa, kwiecień 2009, s. 38-39.

⁹⁴ D. P s z c z ó ł k o w s k a, J. P a w ł i c k i, *Polska wciąga Wschód do Europy*, „Gazeta Wyborcza” z 8 V 2009; M. B r ü g g m a n n, *Polen verteidigt neue Ostpartnerschaft der EU*, „Handelsblatt”

5 czerwca, w Brukseli spotkali się eksperci 27 państw członkowskich i sześciu krajów tworzących Partnerstwo Wschodnie. Komisja Europejska zdecydowała o stworzeniu czterech platform, które będą skupiały konkretne projekty realizowane ze wszystkimi lub z wybranymi państwami UE. Pierwsza obejmowała demokrację i dobre państwo, druga – kontakty międzyludzkie, trzecia – bezpieczeństwo energetyczne, czwarta – gospodarkę i dostosowanie prawa z myślą o tworzeniu stref wolnego handlu. Za najważniejsze projekty uznano wzmocnienie granic oraz budowę południowego korytarza gazowego (*Nabucco*). Polska zamierzała pomagać partnerom wschodnim niezależnie od dyskusji prowadzonej w Brukseli, co umożliwiały przyjęta formuła Partnerstwa Wschodniego. W pierwszej kolejności dotyczyć miało to uruchomienia w tych krajach polityki regionalnej. Wolę wsparcia krajów wschodnich niezależnie od budżetu unijnego wyraziły też Szwecja, Wielka Brytania, Niemcy, Bułgaria, Rumunia, państwa bałtyckie i należące do Grupy Wyszehradzkiej. Polska docelowo dąży do tego, aby w partnerstwie mogły uczestniczyć kraje trzecie. Komisja Europejska obiecała, że przygotowuje ramy prawne projektów, w których partnerami mogłyby być Norwegia, USA czy Kanada. Państwa wschodnie będą też mogły liczyć na kredyty z Europejskiego Banku Inwestycyjnego oraz Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju.

z 8 V 2009; E. B o n s e, *Absagen und Streit überschatten Ostpartnerschaft*, *ibidem*, z 26 VI 2009; *EU gründet Ostpartnerschaft*, „Der Tagesspiegel” z 7 VI 2009.

POSZERZENIE UNII EUROPEJSKIEJ O UKRAINĘ

Demonstrująca z różnym natężeniem europejskie aspiracje Ukraina posiada zasadnicze znaczenie przede wszystkim dla polityki europejskiej Polski. Wynika to z przesłanek historycznych, jak i również geopolitycznych. Po rozpadzie ZSRR w 1991 r. Polska jako pierwsze państwo uznała niepodległość Ukrainy (2 XII 1991) podpisując z nią 18 maja 1992 r. – w trakcie wizyty prezydenta Leonida Krawczuka w Warszawie – układ o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy wzajemnej. W latach dziewięćdziesiątych Polska uchodziła za głównego lobbystę Ukrainy w Europie Zachodniej, w tym również w Niemczech⁹⁵.

Polska podkreślając swoje zainteresowanie stabilnością i niezależnością Ukrainy na przełomie XX i XXI w. z rozczarowaniem patrzyła na zacieśniające się stosunki Kijowa z Moskwą pod rządami prezydenta Władimira Putina. W polskich oczach wysiłki Ukraińców w dziedzinie transformacji politycznej i gospodarczej były niewystarczające, a polsko-ukraińskie „partnerstwo strategiczne” pozbawione było istotnej treści. Wzajemne relacje zdominowane były przez kwestie rozszerzenia NATO i Unii Europejskiej, współpracę energetyczną i problemy historyczne (polski Cmentarz Orłąt we Lwowie, ukraińskie zbrodnie na ludności polskiej na Wołyniu w latach II wojny światowej)⁹⁶.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej spowodowało konieczność wprowadzenia wiz dla obywateli ukraińskich przekraczających granicę z Polską. 30 lipca 2004 r. w Kijowie podpisana została umowa pomiędzy obu rządami o zasadach ruchu wizowego. Strona ukraińska zgodziła się na zaproponowany przez Warszawę wariant, zgodnie z którym Polacy nie muszą posiadać wiz, natomiast Ukraińcy mieli otrzymywać wizy bez wnoszenia opłat, w przyspieszonym terminie. Dokumenty zaczęto wydawać od 1 października 2003 r.⁹⁷

W hierarchii celów niemieckiej polityki zagranicznej Ukraina od czasu uzyskania niepodległości zajmowała drugorzędne miejsce i dopiero w ostatnich latach sytuacja zaczęła się stopniowo zmieniać. Stosunki dyplomatyczne nawiązano wcześniej, już 17 stycznia 1992 r., a 9 czerwca 1993 r. podczas spotkania na szczycie w Kijowie kanclerz H. Kohl i prezydent L. Krawczuk podpisali deklarację o podstawach wzajemnych stosunków. W późniejszych latach intensywność wzajemnych kontaktów znacznie osłabła. W RFN nawet w dyskusjach o polityce bezpieczeństwa, jeśli w ogóle wspominało się o Ukra-

⁹⁵ A. Chojnowska, *Stosunki polsko-ukraińskie*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1996”, Warszawa 1996, s. 137-138; M. Menkiszak, M. A. Piotrowski, *Polska polityka wschodnia*, w: R. Kuźniar, K. Szczepanik, *Polityka zagraniczna RP 1989-2002*, Warszawa 2002, s. 228-229.

⁹⁶ B. Koszel, *Polska i Niemcy a europejskie aspiracje Ukrainy*, „Przegląd Zachodni” nr 1/2008, s. 130-150.

⁹⁷ *Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Gabinetem Ministrów Ukrainy o zasadach ruchu osobowego*, oficjalna strona internetowa Ambasady Ukrainy w RP, <http://www.ukraine-emb.pl/pl/news.php?id=62>; *Na Ukrainę nadal bez wiz*, „Rzeczpospolita” z 31 VII 2003.

inie, to słowom nie przydawano zbyt dużego znaczenia. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych i w początkach nowego stulecia zainteresowanie w RFN Ukrainą i jej problemami było niewielkie, dla gospodarki niemieckiej rynek ukraiński nie przedstawiał też zbyt wielkiej wartości⁹⁸. Niemcy kierując się w swojej polityce wschodniej maksymą *Russia first* w gestach i zaangażowaniu wobec Kijowa starali się nie czynić niczego, co mogłoby być odczytane w Moskwie jako nieprzyjazny akt. W Niemczech jeszcze do niedawna nie stawiano – w odróżnieniu od Polski – pytań o ryzyko związane z ponowną integracją państw byłego Związku Radzieckiego pod egidą i twardą ręką Kremla. W niemieckim spojrzeniu na Ukrainę problemy geopolityczne były właściwie nieobecne⁹⁹.

Niemcy były pierwszym zachodnioeuropejskim krajem (po Polsce, Kanadzie i USA), który 26 grudnia 1991 r. uznał niepodległość Ukrainy i w początkach 1992 r. nawiązał z nią stosunki dyplomatyczne. Ale ku rozczarowaniu polityków ukraińskich nie pociągnęło to za sobą większego zainteresowania RFN republiką, borykającą się z wieloma problemami. Nie było nowego planu Marshalla i oczekiwanej szerokiej pomocy dla demokratycznych reform. Niemcy zainteresowane dokończeniem procesu zjednoczeniowego i ewakuacją wojsk rosyjskich z terytorium byłej NRD pielęgnowali przede wszystkim stosunki z Moskwą. Ukraina była nieobecna w niemieckich mediach, wypowiedziach polityków i kół gospodarczych.

Po objęciu władzy w 1998 r. przez koalicję SPD-Zieloni Ukraina jeszcze bardziej przestała się liczyć jako ważny partner i pożądaný sojusznik. Zauroczony prezydentem W. Putinem nowy kanclerz G. Schröder wystrzegał się jakichkolwiek samodzielnych kroków, które mogłyby wzmacniać to państwo i przybliżać je do europejskich struktur. Bez skrupowania akceptował tezę, że Ukraina znajduje się w rosyjskiej strefie wpływów. Niemcy, tak chętnie wspierające aspiracje młodych demokracji do członkostwa w Unii Europejskiej i w NATO, w przypadku Ukrainy zachowywały niezwykle powściągliwą postawę.

Ukraina była pierwszym krajem Wspólnoty Niepodległych Państw, z którym Unia Europejska podpisała 14 czerwca 1994 r. Porozumienie o Partnerstwie i Współpracy (PCA)¹⁰⁰. Podczas szczytu Rady Europejskiej na wyspie Korfu w dniach 24-25 czerwca 1994 r. układ ten uznany został za

⁹⁸ R. Krywonos, *Deutsch-ukrainische Beziehungen vor dem Machtwechsel*, „Osteuropa. Info” nr 14/2000, s. 88-91. Por. E. Czimer, *Stanowisko Niemiec wobec Ukrainy u progu XXI wieku*, Polska Akademia Umiejętności. Prace Komisji Środkowoeuropejskiej, t. X, 2002, s. 127-144.

⁹⁹ M. Fałkowski, K.-O. Lang, *Wspólne zadanie. POLSKA, NIEMCY A UKRAINA*, „Rzeczpospolita” z 30 X 2004. Wersja poszerzona artykułu: *Wspólne zadanie. Polska, Niemcy, Ukraina w przeobrażającej się Europie/Eine gemeinsame Aufgabe. Deutschland, Polen und Ukraine im sich wandelnden Europa*, Warszawa 2004; por. E. Czimer, *Polska wobec współpracy z Niemcami i Ukrainą w kontekście europejskim u schyłku XX wieku*, w: W. Bonusiak (red.), *Polska-Niemcy-Ukraina w Europie. Narodowe identyfikacje i europejskie integracje w przededniu XXI wieku*, Rzeszów 2000, s. 15-29.

¹⁰⁰ *Układ o Partnerstwie i Współpracy między Wspólnotami Europejskimi i ich Państwami Członkowskimi a Ukrainą*, Official Journal of the European Communities, No. L 313, December 1994.

podstawę wzajemnych stosunków, jednak jego wejście w życie uzależniono od zamknięcia elektrowni atomowej w Czarnobylu oraz przestrzegania przez Kijów układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Układ wszedł w życie dopiero 1 marca 1998 r.

Po zawarciu układu *PCA* trudno było mówić o radykalnym zwiększeniu unijnej aktywności na Ukrainie. 12 grudnia 1996 r. podczas szczytu Rady Europejskiej w Dublinie zatwierdzono Plan Działań (*Action Plan*) wobec Ukrainy, którego celem było przekonanie władz w Kijowie do zacieśnienia stosunków z Zachodem, a nie z Rosją. Plan przewidywał m.in. wsparcie reform gospodarczych, pomoc w przemianach społecznych, włączenie Ukrainy do europejskiej polityki bezpieczeństwa, rozwój współpracy dwustronnej i regionalnej, a także pomoc w zamknięciu elektrowni w Czarnobylu.

Większej dynamiki relacje Ukrainy z Unią Europejską nabrały dopiero w początkach XXI w. 27 grudnia 2001 r. Komisja Europejska przedstawiła strategię postępowania z Ukrainą obliczoną na lata 2002-2006. Na początku 2002 r. kraje członkowskie wykazywały coraz większe zrozumienie dla potrzeby sformułowania ram instytucjonalnych, służących poprawie stosunków między UE a Ukrainą. W rezultacie toczącej się wewnątrz Wspólnot dyskusji ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Szwecji zainicjowali nowy plan znany jako Inicjatywa Nowego Sąsiedztwa (*New Neighbours Initiative*), skierowany do Ukrainy, Białorusi i Mołdawii. Inicjatywa ta miała służyć w pierwszej kolejności polepszeniu stosunków z Ukrainą jako najważniejszym z nowych sąsiadów Unii po jej rozszerzeniu w 2004 r. W miarę upływu czasu inicjatywa ta budziła jednak coraz większy niepokój. Część państw członkowskich, a zwłaszcza Niemcy i Francja obawiały się, że może być to uznane za punkt wyjścia na drodze do przyszłego członkostwa.

Po historycznym rozszerzeniu Unii o nowe państwa w maju 2004 r. obradująca w Brukseli w dniach 17-18 czerwca 2004 r. Rada Europejska przyjęła strategię Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS), która wykluczała m.in. wobec Ukrainy perspektywę członkostwa i układu stowarzyszeniowego. Zakładała ona przygotowanie na najbliższe 3-5 lat Planów Działania UE wobec konkretnych krajów. Po ich pomyślnym zakończeniu miały zostać zwarte Umowy o Europejskim Sąsiedztwie, które zastąpiłyby układy *PCA*. W konkluzjach z posiedzenia stwierdzono, że rozwój stosunków UE z Ukrainą wstrzymuje oczekiwanie państw członkowskich UE na sposób przeprowadzenia i wyniki jesiennych wyborów prezydenckich w tym kraju oraz negatywna ocena stanu demokracji na Ukrainie, szczególnie w odniesieniu do wolności mediów. Nie doszło do uzgodnień w kwestii perspektywy utworzenia w przyszłości Strefy Wolnego Handlu UE-Ukraina, ani w kwestii ułatwień wizowych. Bliższe było przyznanie przez UE Ukrainie statusu gospodarki rynkowej, gdyż rozwiązania wymagały tylko dwie kwestie sporne, prawo o upadłościach w stosunku do przedsiębiorstw państwowych oraz wpływ państwa na kształtowanie cen niektórych towarów metalurgicznych i nawozów. Nierozstrzygnięta pozostała kwestia nowej umowy, którą Ukraina miałaby podpisać z UE po zakończeniu

z sukcesem implementacji Planu Działania. Wspierana przez Polskę Ukraina chciałaby, aby umowa ta miała charakter układu stowarzyszeniowego. Jednakże większość państw członkowskich na czele z Francją i Niemcami sprzeciwiała się takiemu rozwiązaniu i proponowała niewiele Kijowowi dającą „umowę sąsiedzką”¹⁰¹.

Wplątanie się prezydenta L. Kuczmy w różne afery, ograniczanie wolności mediów i wejścia w życie w maju 2004 r. jednoznacznie interpretowanego układu o Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej z Rosją powodowały, że wiarygodność Ukrainy na arenie międzynarodowej stopniowo spadała. Polska miała olbrzymie trudności z jej promowaniem na unijnych forach ze względu na świeżość daty członkostwo i niechęć pozostałych partnerów do podejmowania jakichkolwiek zobowiązań w obliczu zbliżających się wyborów prezydenckich na Ukrainie.

31 października 2004 r. odbyła się pierwsza tura wyborów. Według oficjalnych wyników wygrał lider opozycji Wiktor Juszczenko, który otrzymał 39,87% głosów, natomiast premier Wiktor Janukowycz otrzymał 39,32% głosów. Z wynikami tymi nie zgadzała się opozycja, która zarzuciła władzom ich sfałszowanie i zawyżone poparcie dla premiera¹⁰².

Przejsie do drugiej tury dwóch Wiktorów było starciem dwóch koncepcji przyszłości Ukrainy. Dobrze widziany w Moskwie i popierany przez wschodnią rosyjskojęzyczną część kraju Janukowycz otwarcie dążył do ściślejszych związków z Rosją, od której otrzymał znaczne poparcie m.in. w trakcie częstych wizyt rosyjskich polityków z Władimirem Putinem na czele, którzy otwarcie popierali jego kandydaturę. Natomiast lider opozycji Wiktor Juszczenko przyszłość Ukrainy widział we współpracy z Europą Zachodnią oraz w członkostwie w Unii Europejskiej i NATO.

21 listopada 2004 r. odbyła się na Ukrainie druga tura wyborów prezydenckich. Według oficjalnych wyników wybory wygrał premier Janukowycz (49,42%), jednak jak się później okazało zostały one sfałszowane (ponad 3 mln głosów). Opozycja nie pogodziła się z oficjalnymi wynikami i mniejszym poparciem dla Juszczenki (46,7%) i razem ze swoimi zwolennikami wyszła na ulice. Główne wiece opozycji odbywały się na największym placu Kijowa – Majdanie, gdzie powstało miasteczko namiotowe. Rozpoczęła się „pomarańczowa rewolucja”, na której czele stanął Wiktor Juszczenko oraz Julia Tymoszenko. Opozycja głośno domagała się powtórzenia sfałszowanych wyborów¹⁰³.

Wyników wyborów nie zaakceptowała również Komisja Europejska, która jednogłośnie odrzuciła oficjalne rezultaty i zażądała ponownego przeliczenia głosów. W Polsce kryzys ukraiński wywołał olbrzymie poruszenie i falę sym-

¹⁰¹ A. Bielska, R. Dziewulski, Konkluzje Rady Europejskiej w Brukseli (17-18 czerwca 2004 r.), [http://www.biuletyn.ukie.gov.pl/HLP/banal.nsf/0/89CBAE295EB5276C-C1256F420037724C/\\$file/04.pdf?Open](http://www.biuletyn.ukie.gov.pl/HLP/banal.nsf/0/89CBAE295EB5276C-C1256F420037724C/$file/04.pdf?Open).

¹⁰² M. Cichocki, O. Osica, A. Podolski, *Imperium kontratakuje*, „Rzeczpospolita” z 6-7 XI 2004.

¹⁰³ P. Kosiński, P. Reszka, *To dopiero początek*, „Rzeczpospolita” z 26 XI 2004.

patii dla demokratycznych przeobrażeń. Politycy uznawali go za pierwszy tej miary test zdolności Unii do wspólnej polityki zagranicznej. Ostrzegano, że jeżeli Unia Europejska nie będzie zdolna do wspólnego stawienia czoła wyzwaniom z Kijowa, jej autorytet w Polsce będzie nadszarpnięty i sceptycyzm co do wiarygodności Unii jako solidarnej wspólnoty politycznej zyska nowe uzasadnienie. Polubowne załatwienie problemu ukraińskiego traktowano w Warszawie prestiżowo, mając świadomość, że „to, co się mówi nad Wisłą, jest uważnie wysłuchiwane nad Dnieprem”¹⁰⁴.

Rząd niemiecki z pewnym ociąganiem opowiedział się po stronie „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie i było to głównie wynikiem presji niemieckiej opinii publicznej i mediów. Dla kanclerza G. Schrödera, który jeszcze w kwietniu gościł na swoich urodzinach w Hanowerze prezydenta W. Putina jedynego gościa tak wysokiej rangi – była to decyzja trudna, która zmuszała do weryfikacji tezy o przynależności Ukrainy do rosyjskiej strefy wpływów. Zabierając głos w *Bundestagu* po szczycie UE-Rosja, zapewniał, że W. Putin jest demokratą i pragnie przekształcić Rosję w państwo demokratyczne. Przyznał jednak, że w czasie wyborów na Ukrainie dopuszczono się fałszerstw, nad czym nie można przejść do porządku dziennego. Szef dyplomacji Joschka Fischer dopiero po wezwaniu *Bundestagu* do zbadania zarzutów dotyczących fałszerstw, nie wykluczył konieczności powtórzenia wyborów¹⁰⁵.

Podczas dwudniowego szczytu Unii Europejskiej w Brukseli w dniach 16-17 grudnia 2004 r. szefowie państw i rządów wydali wspólną deklarację w sprawie Ukrainy, w której stwierdzono, że UE pragnie wzmocnić szczególnie związki z Ukrainą poprzez pełne wykorzystanie nowych szans oferowanych przez Europejską Politykę Sąsiedztwa¹⁰⁶.

Jedność wykazana przez członków Unii podczas wydarzeń składających się na „pomarańczową rewolucję” była rzadko spotykana. Państwa Unii uznały obronę demokracji za symbol przywiązania Ukrainy do zachodniego systemu wartości. Aby znaleźć pokojowe rozwiązanie w zaistniałej sytuacji, w roli negocjatorów wyjechali na Ukrainę prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski, prezydent Litwy Valdas Adamkus oraz Wysoki Przedstawiciel UE ds. WPZiB Javier Solana. Po długich negocjacjach przy okrągłym stole z udziałem Kuczmy, Janukowycza i Juszczenki udało się doprowadzić do porozumienia na Ukrainie w sprawie powtórzenia wyborów prezydenckich. Było to ważne osiągnięcie polityki zagranicznej UE, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że przedstawiciele Unii nie tylko odegrali istotną rolę w rozpoczęciu procesu negocjacji, ale także, co jeszcze ważniejsze, przyczynili się do wypracowania rozwiązania problemu. Choć niechętnie, ale pewną rolę odegrali przy tym Niemcy inspirowani przez stronę polską. Niemiecki minister spraw zagra-

¹⁰⁴ J. Reiter, *Dramatyczny dylemat Unii. Ukraina między Rosją i Europą*, *ibidem*, z 25 XI 2004.

¹⁰⁵ P. Jendroszyk, *Do Kijowa przez Moskwę. Czy ostatnie wydarzenia zmienią politykę Niemiec?*, *ibidem*, z 27 XI 2004; t e n ż e, *Gerhard Schröder i rosyjska ruletka*, *ibidem*, z 29 XI 2004.

¹⁰⁶ R. Gutkowski, *Grudniowy szczyt UE*, „Monitor Unii Europejskiej” nr 12, grudzień 2004, s. 2.

nicznych J. Fischer opowiedział się za powtórzenia wyborów prezydenckich na Ukrainie, jeżeli weryfikacja wyników wykaże „poważne fałszerstwa lub wywieranie wpływu”. Opowiedział się za przeprowadzeniem kontroli pod międzynarodowym nadzorem¹⁰⁷.

Ogłoszenie Janukowycza prezydentem zostało wstrzymane decyzją Sądu Najwyższego (SN) do czasu rozpatrzenia wszelkich skarg dotyczących przebiegu wyborów. 29 listopada SN zajął się skargami, a 3 grudnia unieważnił drugą turę wyborów. W powtórcie drugiej tury wyborów 26 grudnia Janukowycz przegrał ze swoim rywalem W. Juszczenką. Ukraińskie społeczeństwo zademonstrowało swoje przywiązanie do idei demokratycznych, szacunek dla zasady rządów prawa i przekonanie o potrzebie istnienia wolnych mediów. W rezultacie Ukraina udowodniła ponad wszelką wątpliwość, że jest krajem europejskim – nie tylko w sensie geograficznym, lecz także, co najistotniejsze, pod względem przywiązania do najważniejszych wartości demokratycznych, co uznały wszystkie kraje członkowskie UE. Mimo że jednym z bezpośrednich skutków pomarańczowej rewolucji było samookreślenie się Ukrainy jako kraju europejskiego, nie doprowadziło to do szybkich zmian w stosunkach między Ukrainą i Brukselą.

21 lutego 2005 r. podczas wizyty Juszczenki w Komisji Europejskiej został podpisany uzgodniony jeszcze z prezydentem L. Kuczmą Plan Działań Ukraina-UE w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Zawierał on zestaw wymagań Unii wobec Ukrainy, często niejasno sformułowanych, analogicznych do tych, jakie stawiano kandydatom do członkostwa, których relacje z Brukselą pozostawały jeszcze na wczesnym etapie. Obiecano zawarcie „wzmocnionego układu” po upływie ważności obecnego traktatu *PCA*, stworzenie forum dla „dialogu energetycznego”, uproszczenie systemu wydawania wiz dla Ukraińców oraz większy dostęp do pieniędzy z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Dokument ten nie odzwierciedlał nadziei Ukrainy w UE. Nowe władze stwierdziły, że jest on nieadekwatny w stosunku do tego, co wydarzyło się na Ukrainie. Stronie ukraińskiej wyraźnie brakowało sygnału o perspektywie członkostwa¹⁰⁸.

Na początku 2005 r. przygotowany został wspólny niemiecko-polsko-litewski dokument, który wprawdzie nie zawierał oferty przyszłego członkostwa w UE, jednak wzywał do bardziej hojnej i odważnej polityki wobec Ukrainy.

21 marca 2005 r. przebywali w Kijowie ministrowie spraw zagranicznych Adam Rotfeld i J. Fischer, którzy przeprowadzili serię konsultacji z prezydentem W. Juszczenką, premier J. Timoszenko i ministrem spraw zagranicznych Borysem Tarasiukiem. Nie mówiono wprost o wejściu Ukrainy do Unii Europejskiej, tylko o planie działań mających na celu zbliżenie Kijowa do Brukseli. Polska i Niemcy zamierzały m.in. przyznać więcej stypendiów ukraińskiej młodzieży oraz stworzyć na Ukrainie uniwersytet europejski, a w dalszej per-

¹⁰⁷ Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Ukraina, 26 listopada 2004. /99EF7A04C FC 83 A50C 1256 F 580038A3D3?Open.

¹⁰⁸ E. Schneider, *Die Ukraine und die Europäische Union*, „Ukraine-Analysen” nr 6/2006, s. 2.

spektywie polsko-ukraiński uniwersytet w Lublinie. Dodatkowo eksperci obu krajów mieli szkolić ukraińskich samorządowców w dziedzinie demokracji i funkcjonowania państwa prawa. W trudnej kwestii ułatwień dla Ukraińców podróżujących za granicę Niemcy wprowadziły znaczne ulgi, z których skwapliwie skorzystał świat przestępczy masowo eksportując prostytutki. Mimo złych doświadczeń, atakowany przez niemieckie media, minister Fischer nie zamierzał zrezygnować z tych ułatwień, zapowiedział tylko większą kontrolę procedury wydawania wiz¹⁰⁹.

30 listopada 2005 r., na szczycie UE-Ukraina w Kijowie zapadła polityczna decyzja o uznaniu przez Unię Ukrainy za kraj o gospodarce rynkowej. Decyzja ta oznaczała ułatwienia dla ukraińskich eksporterów oraz przyspieszenie negocjacji w sprawie członkostwa Ukrainy w Światowej Organizacji Handlu. Podczas szczytu przewodniczący Komisji Europejskiej José Manuel Barroso stwierdził, że „przyszłość Ukrainy jest w Europie”. 21 grudnia 2005 r. Rada UE potwierdziła formalnie zmianę statusu Ukrainy, dokonując modyfikacji w unijnym rozporządzeniu antydumpingowym¹¹⁰.

Przed zmianą steru rządów w Niemczech i Polsce państwa członkowskie w kwestii przyjęcia Ukrainy do Unii Europejskiej były silnie podzielone. Polska, kraje bałtyckie i skandynawskie opowiadały się za jak najszybszym rozpisanem „rozkładu jazdy” do Brukseli i jasną perspektywą członkostwa dla tego kraju. We Francji i Wielkiej Brytanii uznawano te dyskusje za przedwczesne. Sprawami ukraińskimi nie interesowały się państwa basenu Morza Śródziemnego. Niemcy wystrzegając się słów o członkostwie obiecały daleko idącą pomoc w zacieśnianiu powiązań republiki ze strukturami wspólnotowymi¹¹¹.

Polska od początków rządów PiS, a następnie w koalicji z Samoobroną i Ligą Polskich Rodzin zdecydowanie deklarowała ciągłość w popieraniu europejskich aspiracji Ukrainy. Wyraził to dobitnie prezydent Lech Kaczyński podczas swojej podróży do Kijowa na przełomie lutego i marca 2006 r. Ujawniając sympatie dla „obozu pomarańczowych”, ostrzegł jednocześnie, że prozachodni kurs Ukrainy jest kursem, którego „zachwianie miałyby bardzo złe skutki dla samej Ukrainy, a także dla Polski i Europy”. Podobne oświadczenie złożył nieco później w dniach 8-9 marca 2006 r. podczas wizyty w Berlinie w 2006 r., gdy publicznie opowiedział się za przyjęciem do Unii Ukraińców i Gruzinów. Z kolei w *exposé* rządowym premiera J. Kaczyńskiego z 19 lipca 2006 r. potwierdzono, iż „nieodmiennie opowiadamy się za rozszerzeniem Unii Europejskiej o Ukrainę. To jest kwestia pełności Unii, to jest kwestia jej

¹⁰⁹ Fischer sichert Ukraine Hilfe zu, „Der Tagesspiegel” z 22 III 2005; J. Przybylski, *Polsko-niemiecka misja na Ukrainie*, „Rzeczpospolita” z 5 III 2005; P. Kościński, *Polska i Niemcy pomogą Ukrainie wejść do Unii*, *ibidem*, z 22 III 2005. O skandalu wizowym zob. K. Schuller, R. Veseer, *Der Ukraine geht es wie Fischer*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 8 III 2005.

¹¹⁰ E. Adamski, *Rynkowy krok Ukrainy na Zachód*, *ibidem*, z 2 XII 2005; E. Kaliszuk, *Ukraina uznana za gospodarkę rynkową*, „Wspólnoty Europejski” nr 1/2006, s. 24-25.

¹¹¹ E. Schneider, *op. cit.*, s. 4. Por. *Między satysfakcją a rozczarowaniem. Relacje UE-Ukraina w rok po pomarańczowej rewolucji*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa-Kijów 2005, <http://www.batory.org.pl/doc/ue-ukraina.pdf>

bezpieczeństwa, no i to jest też ta kwestia, o której wspominałem, jeśli Ukraina będzie w Unii, to wtedy to rozszerzenie z całą pewnością będzie rozszerzeniem także w zakresie procesów decyzyjnych”¹¹².

Nowy koalicyjny gabinet *CDU/CSU-SPD* A. Merkel z większym dystansem podchodził do wcześniejszej strategii G. Schrödera preferencji dla stosunków z Rosją i pewnej dyskryminacji Kijowa. Ze względu na autorytarne zapędy administracji kremlowskiej i tłamszenie wolności słowa w Rosji, Niemcy z większą wstrzeźliwością mówili o „strategicznym partnerstwie” z Moskwą. Niejako automatycznie poprawiało to stan ich relacji z Ukrainą. Spore wrażenie na Ukrainie zrobiła przyjęta propozycja kanclerz A. Merkel powołania na doradcę ds. europejskich prezydenta W. Juszczenki doświadczonego dyplomaty, byłego ambasadora RFN w Kijowie Dietmara Stüdemanna.

Korzystne z perspektywy Ukrainy symptomy zmian w polityce niemieckiej i unijnej przypadły na okres wyborów parlamentarnych w tym kraju i rozłamu w obozie „pomarańczowych”. Po zwycięskich dla prorosyjskiej Partii Regionów rezultatach osiągniętych 26 marca 2006 r. na stanowisku premiera umocnił się W. Janukowycz. Rokowania Unii Europejskiej w sprawie przedłużenia kluczowego dla Unii i Kijowa układu *PCA* jednak utknęły w martwym punkcie, gdyż nie miały znaleźć się tam zapisy o możliwym członkostwie Kijowa w UE. Premier W. Janukowycz, który w polityce zagranicznej przejął inicjatywę od prezydenta nie krył rozczarowania z tego powodu. Uznał natomiast, że jest to dobry moment na zmianę akcentów w ukraińskiej polityce zagranicznej i bliższego związania Ukrainy z Rosją. Rozpoczęto rozmowy na temat ścisłej współpracy w ramach Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej, 50% udziału Rosjan w ukraińskich gazociągach i zagospodarowaniu przez Ukrainę złóż gazonośnych w Syberii Zachodniej. Osłabiony wewnętrznymi podziałami obóz „pomarańczowych” po odłączeniu się od niego J. Tymoszenko stracił swoją pozycję i przestał pełnić rolę solidnego zaplecza dla prezydenta Juszczenki. Symbolem tej reorientacji był dymisja na początku stycznia 2007 r. prozachodniego i zaangażowanego na rzecz integracji z UE ministra spraw zagranicznych Borysa Tarasiuka¹¹³.

Szukając wyjścia z kryzysu prezydent W. Juszczenko 2 kwietnia 2007 r. dekretem rozwiązał ukraiński parlament i zarządził przedterminowe wybory. Decyzję tę motywował łamaniem konstytucji przez rządzącą Partię Regionów, poprzez opóźnianie składania mandatów deputowanych przez posłów powołanych na funkcje rządowe (przy istniejącym zakazie łączenia tych stanowisk) oraz przekupywanie parlamentarzystów opozycji i przyjmowanie

¹¹² *Exposé premiera Jarosława Kaczyńskiego*. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. http://www.kprm.gov.pl/1433_18017.htm; o wizytach: P. K o ś c i ń s k i, T. S e r w e t n i k, *Prezydent dotrzyma słowa. Wizyta na najwyższym szczeblu przed wyborami*, „Rzeczpospolita” z 28 II 2006; *Treffen Merkel mit Kaczyński: „Auftakt einer neuen Etappe”*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9 III 2006.

¹¹³ P. K u s p y s, *Ukraina rezygnuje z integracji europejskiej?*, Kraków, 8 II 2007, http://www.stosunki.pl/main_2114325520210,2,yisvp.htm?PHPSESSID=6b390af8b521b01b792e9bd5a19b0571; R. L i n d n e r, *Das Ende von Orange: die Ukraine in der Transformationskrise*, „SWP-Studie” nr 20/2006.

ich do większościowej koalicji. Doprowadziło to do protestów społecznych i kryzysu politycznego. Nie dało się utrzymać pierwotnej daty wyborów (27 V 2007) i po negocjacjach z partyjnymi liderami wypracowano kompromis, wyznaczając termin głosowania na 30 września 2007 r.¹¹⁴

Prezydencja niemiecka w Unii Europejskiej w pierwszej połowie 2007 r., która przypadła na okres destabilizacji politycznej na Ukrainie, dążyła do wprowadzenia w życie nowej strategii Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Berlin nie stwarzał Ukrainie perspektywy członkostwa, na czym zależało Polsce, ale obiecywał jej strategiczne partnerstwo, udział w charakterze obserwatora w pracach unijnych instytucji, konsultacje w zakresie polityki bezpieczeństwa, dostęp do unijnych funduszy i przede wszystkim włączenie w proces decyzji politycznych. W ten sposób Ukraina stopniowo miałaby się przystosować do panujących w Unii standardów. Negocjowany od marca 2007 r. nowy „pogłębiany” układ przewidywał przekazanie przez UE do dyspozycji Ukrainy kwotę około 500 mln euro do 2010 r., propozycje nowych reform strukturalnych, polepszenie klimatu dla inwestycji zagranicznych w tym kraju, wkład Ukrainy w europejskie bezpieczeństwo energetyczne i wzmocnienie roli Kijowa przy rozwiązywaniu konfliktów regionalnych, przede wszystkim w rejonie Naddniestrza¹¹⁵.

Paraliż polityczny Ukrainy nie był na rękę Polsce wspierającej konsekwentnie jej europejskie aspiracje. W Warszawie dobrze orientowano się, że zmiana wektorów w polityce zagranicznej tego państwa byłaby wyjątkowo niekorzystna dla realizacji celów polskiej polityki wschodniej i najlepszym rozwiązaniem byłby konkretny sygnał z Brukseli oferujący Ukrainie jasną perspektywę członkostwa w Unii. Możliwości Polski skonfliktowanej na tle eurokonstytucji z większością państw unijnych były jednak ograniczone. W sprawach ukraińskich w 2004 r. zarówno rząd, jak i opozycja mówiły jednym głosem i w Brukseli uchodziła ona za eksperta w sprawach ukraińskich. Rząd J. Kaczyńskiego miał dobre kontakty z obozem „pomarańczowych”, ale niewiele robił, by zyskać przynajmniej skromne zaufanie mającego coraz większe poparcie W. Janukowycza i jego „niebieskich” zwolenników. Sami Ukraińcy dobrze orientowali się, że polska siła przebicia w UE znacznie się zmniejszyła. Z większym zainteresowaniem przyglądali się ewolucji wschodniej polityki Niemiec, których entuzjazm dla Rosji topniał w miarę umacniania się w tym kraju tendencji neoimperialnych i antydemokratycznych. Z nimi też zaczęli wiązać większe nadzieje na spełnienie europejskich ambicji¹¹⁶.

Niewątpliwie Polska mogła mówić o pewnym sukcesie, jakim było przyjęcie 22 stycznia 2007 r. przez unijnych ministrów spraw zagranicznych mandatu negocjacyjnego nowego porozumienia z Ukrainą, którego skutkiem miało

¹¹⁴ I. Bredies, „Staatszerfall” in der Ukraine? Ursachen und Konsequenzen der gegenwärtigen Krise, „Ukraine-Analysen” nr 22/2007, s. 2; N. Lange, Krisenbewältigung auf ukrainisch: Einigung ohne Kompromiss, *ibidem*, nr 24/2007, s. 2-5.

¹¹⁵ R. Lindner, Krise der Aussenpolitik und Vermittlungsbedarf für die EU, „Ukraine-Analysen” nr 22/2007, s. 5; t e n ż e, Konflikt in der Ukraine, „SWP-Aktuell” nr 28/2007, April 2007.

¹¹⁶ M. Bosacki, Nie zamykajmy drzwi przed Ukrainą, „Gazeta Wyborcza” z 29 V 2007.

być utworzenie strefy wolnego handlu Ukraina-UE. Nie oznaczało to jednak przybliżenia perspektywy członkostwa. Wskutek presji Polski, ale też Wielkiej Brytanii i Szwecji udało się dołączyć do deklaracji stwierdzenie, że Unia Europejska „przyjmuje do wiadomości europejskie aspiracje Ukrainy”¹¹⁷.

Z punktu widzenia interesów ukraińskich niekorzystny był układ prezydencji w Unii Europejskiej na najbliższe lata. Po przewodnictwie portugalskim i słoweńskim, Francja główny wysiłek skoncentrowała na doprowadzeniu do urzeczywistnienia Unii dla Śródziemnomorza. Dla tych państw priorytetowe było traktowanie krajów basenu Morza Śródziemnego i w ich opinii to tam powinien być kierowany strumień pieniędzy pomocowych Unii. Uwidoczniło się to już w zapisanym na lata 2007-2010 budżecie EPS. Z tego źródła 46-milionowa Ukraina ma otrzymać ostatecznie tylko 494 mln euro, podczas gdy liczące łącznie 41 mln mieszkańców Tunezja i Maroko aż 954 mln euro¹¹⁸.

Rząd D. Tuska miał niewielkie możliwości wpływu na pogłębiający się chaos polityczny i otwartą wojnę W. Juszczenki z J. Tymoszenko, i destabilizację na Ukrainie, ale konsekwentnie wspierał zwolenników orientacji europejskiej. Liczba Ukraińców dążących do integracji z NATO i UE systematycznie malała, co z kolei było dobrym argumentem dla przeciwników jej integracji ze strukturami na Zachodzie. Obradujący w dniach 2-4 kwietnia 2008 r. w Bukareszcie szczyt państw NATO – pomimo poparcia USA i Polski – nie zaoferował Planu Działań na rzecz Członkostwa (*Membership Action Plan - MAP*) Gruzji i Ukrainie z powodu sprzeciwu Francji i Niemiec. W wywiadzie dla jednej z lipskich gazet otwarcie przeciwstawił się takiemu rozwiązaniu minister F.-W. Steinmeier. Dążąca do uniknięcia konfrontacji z prezydentem Bushem, kanclerz Merkel postulowała opracowanie programu przygotowawczego Ukrainy do członkostwa i rozbudowy przedstawicielstwa Sojuszu w Kijowie. Taka postawa została skrytykowana przez Polskę. Przed szczytem prezydent L. Kaczyński w specjalnym liście do członków Paktu wspominał, że przyjęcie RFN do NATO w 1955 r. wiązało się z dużym niebezpieczeństwem komplikacji międzynarodowych, ale Sojusz wykazał dostateczną determinację, której obecnie brakuje¹¹⁹. Decyzję odłożono do grudnia 2008 r., do czasu spotkania ministrów spraw zagranicznych NATO. Ale i na tym forum nie przyznano MAP, choć wyrażono ogólną formułę o gotowości Sojuszu do poszerzenia o Ukrainę i Gruzję pod warunkiem spełnienia przez te państwa odpowiednich kryteriów¹²⁰. Na kolejnym szczycie (Strassburg/Kehl 3-4 IV 2009) prezydent Barack Obama nie traktował już tej sprawy priorytetowo i przyjęto program

¹¹⁷ P. Kościński, A. Słojewska, *Propozycja Unii Europejskiej dla Ukrainy*, „Rzeczpospolita” z 22 I 2007; *Unia Europejska potwierdzi ogólnikowo europejskie aspiracje Ukrainy*, „Gazeta Wyborcza” z 20 I 2007.

¹¹⁸ K. Niklewicz, *Unia skąpi euro Ukrainie*, „Gazeta Wyborcza” z 31 VIII 2007.

¹¹⁹ Kaczyński rügt die deutsche NATO-Politik, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 4 VIII 2008. Por. Steinmeier stellt sich offen Genge die USA, „Süddeutsche Zeitung” z 2 IV 2008; S. Kornelius, *Bush kann sich in der NATO nicht durchsetzen*, *ibidem*, z 3 IV 2008; E. Bonse, *NATO-Allierte stoppen US-Pläne*, „Handelsblatt” z 3 IV 2008.

¹²⁰ Treffen des Nordatlantikrats auf Ebene der Aussenminister. Am 2. Dezember 2008 in Brüssel. Schlusskommunique, <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/Aussenpolitik/InternatOrgane/NATO/081203-Kommunique-dt.pdf>

działania zaproponowany przez Niemcy w Bukareszcie¹²¹.

Większe sukcesy odnotowała Ukraina w rokowaniach z Unią Europejską. 9 września 2008 r. na specjalnym szczycie UE-Ukraina ustalono szczegóły nowego porozumienia, które miało przybrać kształt umowy stowarzyszeniowej. Przyjęto dalsze ułatwienia wizowe, ale bez obietnic przyszłego członkostwa we wspólnocie. Porozumienie dotyczyć będzie czterech obszarów: dialogu politycznego i polityki zagranicznej, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, współpracy gospodarczej oraz utworzenia pogłębionej strefy wolnego handlu¹²².

Pomimo permanentnego kryzysu politycznego na Ukrainie i odwleczonych wyborów prezydenckich (do stycznia 2010) w grudniu 2008 r. rozpoczęto negocjacje w sprawie opracowania nowego instrumentu praktycznej współpracy, nazwanego programem stowarzyszeniowym, który miałby zastąpić obecny plan działań oraz przygotować i ułatwić szybkie wdrożenie nowego układu o stowarzyszeniu UE-Ukraina. W celu systematycznego monitoringu wdrażania programu stowarzyszeniowego, Komisja Europejska 27 lipca 2009 r. wniosowała, aby Rada Współpracy UE-Ukraina ustanowiła Wspólny Komitet na poziomie urzędników wyższego szczebla¹²³. Ambicją kierującą pracami Rady Europejskiej Szwecji było doprowadzenie do podpisania umowy stowarzyszeniowej do końca 2009 r.

¹²¹ Gipfelerklärung von Strassburg/Kehl. Treffen des Nordatlantikrats auf Ebene der Staats- und Regierungschefs am 4. April 2009 in Strassburg/Kehl, http://www.nato.diplo.de/Vertretung/nato/de/06/Gipfelerklaerungen/Gipfelerkl__Strassb__Kehl__DownlDat,property=Daten.pdf

¹²² *UE daje Ukrainie umowę stowarzyszeniową, ale nie obiecuje członkostwa*, „Gazeta Wyborcza” z 9 IX 2008; *Ukraina nie wejdzie do Unii na skrót*, *ibidem*, z 10 IX 2008; *EU will mehr Nähe mit der Ukraine, aber keinen Beitritt*, „Der Tagesspiegel” z 9 IX 2008.

¹²³ Komisja Wspólnot Europejskich, Bruksela, dnia 22.7.2009, KOM(2009) 381, <http://74.125.77.132/search?q=cache:uUrxZdxShfAJ:eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do%3Furi%3DCOM:2009:0381:FIN:PL:DOC+umowa+o+stowarzyszeniu+U+EUkraina&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl>

EUROPEJSKA POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA I OBRONY

W następstwie traktatów podpisanych przez państwa członkowskie WE/UE w Maastricht i Amsterdamie, w ramach Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa przystąpiono do budowy Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, (*European Security and Defence Policy - ESDP*). Szczegółowe postanowienia przyjęto podczas posiedzeń Rady Europejskiej w Kolonii (3-4 VI 1999), Helsinkach (10-11 XII 1999) i Nicei (7-9 XII 2000). Efektem tych spotkań było powołanie struktur politycznej kontroli i strategicznego kierownictwa operacji antykrzysowych oraz tworzonych sił szybkiego reagowania Unii Europejskiej. W traktacie z Nicei zmieniającym traktat o Unii Europejskiej, zaznaczono, że na razie Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony ograniczy się do działań antykrzysowych, jednak nie wykluczono dalszego rozwoju współpracy obronnej państw członkowskich UE. Z dniem 1 lipca 2001 r. misje petersberskie Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE) przejęła całkowicie UE, a przewidywane zaangażowanie wojskowe państw europejskich zdefiniowano w programie Europejskiego Celu Zasadniczego (*European Headline Goal*). Przewidywano możliwość powołania do operacji antykrzysowej do 2003 r. sił liczących do 60 000 żołnierzy, w ciągu 60 dni od przyjęcia decyzji politycznej w tej sprawie. Siły te miały być samowystarczalne, skompletowane z udziałem wszystkich rodzajów wojsk (wojska lądowe, marynarka wojenna, siły powietrzne). Miały one dysponować własnym zapleczem logistycznym. Zgodnie z propozycjami niemieckimi powołano do życia instytucje, które miały stanowić zaplecze polityczno-wojskowe i organizacyjne WPBiO: Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa, Komitet Wojskowy i Sztab Wojskowy¹²⁴.

W przyjętej w listopadzie 2000 r. deklaracji zdolności wojskowych UE zawarto zgłoszone przez poszczególne państwa udziały w Katalogu sił UE. 22 stycznia 2001 r. Rada Unii Europejskiej podjęła decyzję o przekształceniu tymczasowych struktur odpowiedzialnych za koordynację działań (Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa, Komitet Wojskowy i Sztab Wojskowy Unii Europejskiej) w ciała stałe. Rozwój Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony został zaakceptowany podczas waszyngtońskiego szczytu Sojuszu w pięćdziesiątą rocznicę utworzenia *NATO* (23-24 IV 1999). Szefowie państw i rządów *NATO* przyjęli do wiadomości zdecydowane stanowisko UE w sprawie prowadzenia autonomicznych akcji wojskowych w sytuacjach, kiedy Sojusz jako całość nie byłby zaangażowany oraz poparli potrzebę wzmocnienia europejskich zdolności operacyjnych. Zgodzono się zapewnić państwom UE stały dostęp do zasobów *NATO* dla prowadzenia takich akcji. Podstawą do dalszej formalnej współpracy obu organizacji oraz stałego dostępu UE do planowania

¹²⁴ Zdolności wojskowe Unii Europejskiej, www.ukie.gov.pl; R. K u z n i a r, *Europejska strategia*, „Polska w Europie” nr 2/2004, s. 17; *Euroarmia na horyzoncie*, „Polska Zbrojna” nr 50/2000.

operacyjnego NATO stały się decyzje Rady Europejskiej z Kopenhagi i Rady Północnoatlantyckiej z 13 grudnia 2002 r., potwierdzone Wspólną Deklaracją UE i NATO w kwestii ESDP podpisaną 16 grudnia 2002 r. Dzięki rozwojowi własnych zdolności wojskowych oraz możliwości wykorzystywania zasobów NATO, Unia Europejska miała być gotowa do samodzielnego prowadzenia misji pokojowych UE¹²⁵.

Założone cele wypełnione zostały z nawiązką. Przyrzeczenia państw członkowskich wskazywały, że europejskie siły zbrojne mogą liczyć 100 tys. żołnierzy, przy czym Niemcy zadeklarowali jedną trzecią ich ogólnej liczby (32 tys.). Do natychmiastowej dyspozycji stawiali kontyngent liczący 18 tys. W jego składzie znajdowało się 11500 żołnierzy sił lądowych, 6500 lotniczych, 4000 marynarki, 3500 wspomaganie lotniczego i 2800 sanitariuszy¹²⁶.

Przyjęte pod presją konfliktu kosowskiego, a zwłaszcza jego skutecznego rozwiązania przez USA helsińskie zobowiązania państw członkowskich UE szły całkowicie po myśli rządzącej w Niemczech koalicji socjaldemokratyczno-zielonej. Omawiając je na forum *Bundestagu* 16 grudnia 1999 r. kanclerz Schröder uznał to za przełom w kształtowaniu polityki bezpieczeństwa i obrony w Europie. Zaprzeczał, że inicjatywa ta doprowadzi do osłabienia pozycji NATO, zachwiania stosunków z USA i zwłaszcza do dublowania zadań przez siły zbrojne Unii i Paktu Atlantyckiego. Szef rządu niemieckiego przyrzekał, że Unia Europejska reagować będzie tylko w sytuacji, gdy z różnych względów nie będzie mogło lub nie będzie chciało zaangażować się NATO¹²⁷.

Pod koniec pierwszej kadencji rządu SPD-Zieloni Niemcy starały się prowadzić rozważną politykę obliczoną na łagodzenie konfliktu z Amerykanami i starały się być elementem równowagi na linii NATO-Unia Europejska. Na konferencji poświęconej kwestiom międzynarodowego bezpieczeństwa zorganizowanej w Monachium w lutym 2001 r. zarówno minister spraw zagranicznych, jak i kanclerz unikali sformułowań, które mogłyby mieć antynatowską wymowę. Schröder utrzymywał, że zjednoczona Europa jest odpowiedzialnym partnerem USA, a jej zdolności do prowadzenia wspólnej polityki w zakresie bezpieczeństwa i obrony wynikają z logiki procesu integracji europejskiej¹²⁸.

Na krótko poczucie więzi transatlantyckich umocniły terrorystyczne ataki na WTC i Pentagon 11 września 2001 r. W wypowiedziach publicznych kanclerz Schröder często mówił o „nieograniczonej solidarności z Amerykanami” i kwestie zwalczania międzynarodowego terroryzmu miały być jednym

¹²⁵ Unia Europejska. Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony. Wojsko Polskie, <http://www.europa.wojsko-polskie.pl/document,,id,116,katId,124.html>

¹²⁶ S. B. G a r e i s, *Deutschlands Außen- und Sicherheitspolitik. Eine Einführung*, Opladen 2005, s. 116.

¹²⁷ „Bulletin. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung“ z 20 XII 1999; Por. E. P r i m o s c h, *Europäischer Rat von Helsinki: Vorgaben für das EU-Krisenmanagement*, „Österreichische Militärische Zeitschrift“ nr 2/2000, s. 212-216.

¹²⁸ W. L i n k, *Deutschland im multipolaren Gleichgewicht der großen Mächte und Regionen*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ B. 24/2000, s. 22-30; Por. R. Thiele, H.-U. Seidt (Hg.), *Herausforderung Zukunft. Deutsche Sicherheitspolitik in und für Europa*, Frankfurt/M. u. Bonn 1999; R. Z i ę b a, *Rola Niemiec w kształtowaniu Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, w: I. S t a w o w y - K a w k a, *Niemcy. Europa. Świat*, Kraków 2007, s. 63-74.

z elementów budowanej obronności i bezpieczeństwa Unii. Jednak kiedy okazało się, że w polityce amerykańskiej górę biorą tendencje unilateralne i dążenia do zwalczania terroryzmu bez oglądania się na mandat ONZ i bez brania pod uwagę stanowisk sojuszników, postawa niemiecka usztywniła się. Okres przygotowań do interwencji amerykańskiej w Iraku zbiegł się z kampanią wyborczą do *Bundestagu* i partie koalicji wykorzystały tę okazję do bezpardonowego ataku na USA, co z pewnością w ostatecznym rezultacie przyczyniło się do odniesienia zwycięstwa i odnowienia koalicji. Dodatkowo amerykańskie próby powołania do życia jednostek szybkiego reagowania w ramach NATO przedstawione na szczycie Sojuszu w Paryżu 21-22 listopada 2002 r. odczytano raczej jako próbę osłabienia europejskiej determinacji do wdrażania w życie ustaleń podjętych w Helsinkach.

Oschłość w relacjach UE ze Stanami Zjednoczonymi w wyniku interwencji sił koalicji pod egidą USA w Iraku i będące jej następstwem kolejne ataki terrorystyczne Al-Kaidy na cele w Europie przyspieszyły proces budowania europejskiej obronności. Na szczycie UE w Brukseli w 2004 r. zatwierdzono nową koncepcję Celu Operacyjnego (*Headline Goal 2010*), w ramach którego do 2007 r. sformowano specjalne grupy bojowe (*Battle Groups*). Niemcy miały wziąć udział w czterech takich grupach: w ramach mieszanej brygady francusko-niemieckiej uzupełnionej o oddziały Eurokorpusu z Belgii, Luksemburga i Hiszpanii, w specjalnej formacji z Holandią i Finlandią, w grupie z Czechami i Austrią oraz w kierowanym przez Polskę związku taktycznym, w którego skład weszłyby oprócz jednostek z Polski oddziały z państw bałtyckich i Słowacji¹²⁹.

W projekcie traktatu konstytucyjnego kwestia polityki bezpieczeństwa i obrony uzyskała wysoką rangę, m.in. również przez zamysł powołania stanowiska ministra spraw zagranicznych UE i potwierdzenia gotowości do budowy Europejskiej Agencji ds. Uzbrojenia. 11 listopada 2003 r. z inicjatywy Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii w Brukseli podpisane zostało porozumienie w sprawie utworzenia europejskiej struktury wojskowego planowania operacyjnego, niezależnej od NATO. Latem 2004 r. podjęła działalność pod nową nazwą wspomniana Europejska Agencja Obrony, która m.in. miała koordynować zamówienia zbrojeniowe 25 państw członkowskich. Od stycznia 2008 r. jej dyrektorem wykonawczym jest Niemiec Alexander Weis, a jednym z dwóch wicedyrektorów polski generał brygady, były komendant Wojskowej Akademii Technicznej Adam Sowa¹³⁰.

Polacy i Niemcy dobrze ze sobą współpracują w realizacji dwóch celów EDA. W ramach wzmocnienia europejskiego rynku zbrojeniowego wspólnie z innymi państwami członkowskimi przygotowują projekt pierwszej strategii europejskiej bazy przemysłowo-technologicznej. Dokument ten został przyjęty przez Radę Unii Europejskiej (w formule ministrów obrony) 19 listopada

¹²⁹ S. B. Gareis, *op. cit.*, s. 117.

¹³⁰ Szerzej zob. *Europejska Agencja Obrony (EDA)*, http://europa.eu/agencies/security_agencies/eda/index_pl.htm; K. J. Helnarska, *Od Europejskiej Wspólnoty Obronnej do Europejskiej Agencji Obrony*, Toruń 2009.

2007 r. Również Polska z Niemcami i Francją zaangażowały się finansowo w rozpoczęty w 2007 r. pierwszy projekt dotyczący pozyskania zdolności w obszarze ochrony sił zbrojnych (*force protection*). Ma on na celu zapewnienie żołnierzom ochrony na polu walki¹³¹.

Na szczycie Unii Europejskiej w Brukseli w grudniu 2003 r. Rada Europejska podjęła uchwałę o ustanowieniu Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa. Dokonano analizy różnego rodzaju zagrożeń i wyzwań, przed którymi Unia Europejska stanie w przyszłości (m.in. terroryzm, bezpieczeństwo energetyczne, ubóstwo, broń masowej zagłady) i przyjęto cele strategiczne (obrona przed zagrożeniem, wzmocnienie bezpieczeństwa unijnych peryferii, multilateralny porządek światowy)¹³².

W opublikowanej przez rząd niemiecki w maju 2004 r. specjalnej broszurze wskazano, że w EPBiO do priorytetów niemieckich w przyszłości będą należały następujące zagadnienia:

- zwiększenie swobody działania UE w zakresie zapobiegania konfliktom i zwalczania zagrożeń;
- wykorzystanie EPBiO jako elementu ogólnego spektrum instrumentów EU na podstawie całościowej koncepcji służącej np. popieraniu procesów pokojowych;
- skoncentrowanie się na kryzysach w Europie i „najbliższym sąsiedztwie”;
- aktywne wykorzystywanie i wzmocnienie strategicznego partnerstwa pomiędzy NATO i UE;
- zabezpieczenie międzynarodowego wsparcia dla przygotowywanych i przeprowadzanych misji w ramach EPBiO, ale tak, by podkreślony był ich europejski charakter;
- perspektywiczny, dalszy rozwój EPBiO idący w kierunku przekształcenia jej w Europejską Unię Bezpieczeństwa i Obrony¹³³.

W kwestii stanowiska Polski i Niemiec wobec realizacji Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony wyraziście uwidaczniają się cezurę 2002-2003 r. i okres po polskiej akcesji do UE. Kluczowe znaczenie w tym pierwszym okresie miała kwestia iracka. Jak wspomniano, kampania wyborcza do *Bundestagu* niemieckich socjaldemokratów w 2002 r. skupiła się głównie na problematyce zagranicznej, odwracając uwagę społeczeństwa od pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, rosnącego bezrobocia i braku skutecznego programu naprawy finansów publicznych. Antywojenne i antyamerykańskie nastroje zostały wykorzystane przez kanclerza w kampanii wyborczej. Nietrudno było zauważyć, że politycy *SPD* poszli w kierunku renacjonalizacji polityki zagranicznej państwa i zaczęli skutecznie kwestionować adenauerowski dogmat o ścisłym

¹³¹ R. Zięba, *Dziesięć lat po Saint Malo: próba bilansu Europejskiej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa*, „Rocznik Integracji Europejskiej” nr 2/2008, s. 75.

¹³² *Komunikat Komisji dla Rady, Parlamentu Europejskiego, Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów*, COM (2004) 590, 7.9.2004 (materiał powielany).

¹³³ *Europäische Sicherheits- und Verteidigungspolitik*. Bundesministerium der Verteidigung. Bundespresseamt, Berlin, Mai 2004.

związku bezpieczeństwa RFN z sojuszem z USA. Za użycie w ostatniej fazie kampanii wyborczej antyamerykańskiej retoryki Schröder zapłacił utratą bliskich kontaktów z Waszyngtonem oraz ochłodzeniem stosunków z Wielką Brytanią.

Niemcy były w pierwszym szeregu państw, które starały się zablokować amerykańskie działania na rzecz otwarcia szerokiego międzynarodowego frontu walki z Irakiem. Wspólnie z Francją i Rosją konsultowały plany w Radzie Bezpieczeństwa ONZ mające na celu storpedowanie akcji o charakterze militarnym¹³⁴.

Jak było do przewidzenia, otwarty sprzeciw rządu berlińskiego wobec propozycji współdziałania w Iraku z Amerykanami, Paryż przywitał z nieskrywanym zadowoleniem. Pod hasłami budowy niezależnej od USA i NATO europejskiej tożsamości obronnej, Francja przeciwnie Berlin na swoją stronę i dość wyraźnie w niemiecko-francuskim tandemie wysunęła się na czoło. Postawa ta znalazła swój praktyczny wyraz we francusko-niemiecko-belgijskim weto w sprawie udzielenia gwarancji bezpieczeństwa Turcji i nie przebiegającym w słowa potępieniu dla wojny w Iraku. Osłabienie związku RFN z dwoma kluczowymi partnerami zwiększyło podatność rządu Schrödera na wpływy Francji¹³⁵.

Niezawodnie w obliczu załamania się tradycyjnie dobrych powiązań transatlantyckich i jednoczesnego zacieśniania bilateralnych związków pomiędzy Berlinem i Paryżem bez oglądania się na Warszawę spowodowało, że polityka polska wystawiona została na ciężką próbę. W okresie kandydowania do Unii Europejskiej polskie władze w zasadzie pozytywnie wypowiadały się na temat rozwoju EPBiO UE. W strategii bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej przyjętej na posiedzeniu Rady Ministrów 4 stycznia 2000 r. uznano rozwój unijnych struktur polityczno-wojskowych za drugi, obok Sojuszu Północnoatlantyckiego, filar bezpieczeństwa państwa. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w 27 rozdziale negocjacji akcesyjnych (Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa), który zamknięto 6 kwietnia 2000 r. Polska zamierzała uczestniczyć w kształtowaniu bezpieczeństwa i obronności UE i zadeklarowała udział polskich żołnierzy w siłach antykrzysowych Unii Europejskiej. Generalnie jednak reprezentowano stanowisko, że EPBiO powinna być filarem NATO w Europie¹³⁶.

Jakkolwiek rząd L. Millera początkowo starał się unikać jasnego zdeklarowania się po stronie USA czy francusko-niemieckiego tandemu, było tajemnicą poliszynela, że z różnych przyczyn będzie on wspierać poczynania

¹³⁴ Szerzej zob. K. Malinowski, *Konsekwencje kryzysu irackiego. Niemcy wobec nowego kształtu stosunków transatlantyckich*, Zeszyty Instytutu Zachodniego, nr 34/2004, s. 10.

¹³⁵ J. Bieliński, *Najpoważniejszy kryzys w historii NATO. Francja, Niemcy i Belgia blokują pomoc dla Turcji*, „Rzeczpospolita” z 15 II 2003; H. Tews, *Francja i Niemcy. Tańczące słońce i nowa Europa*, „Gazeta Wyborcza” z 8 II 2003.

¹³⁶ *Strategia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej przyjęta na posiedzeniu Rady Ministrów 4 stycznia 2000 r.*, „Przegląd Rządowy” nr 1/2000; *Traktat o Przystąpieniu Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej*, <http://www1.ukie.gov.pl/WWW/dok.nsf/0/A87DAD732-B9E2680C1256E85004A4298>; R. Bobrowski, *Polskie członkostwo w NATO 1999-2000. Doświadczenia i szanse*, „Przegląd Środkowoeuropejski” marzec 2001.

administracji amerykańskiej i politykę G. Busha wobec Iraku. Już kwestia ochrony Turcji wywołała niemałe zaniepokojenie, gdyż sprowokowała pytanie o wartość sojuszniczych zobowiązań Francji i Niemiec w ramach NATO. W Polsce jednoznacznie kojarzyło się to z polityką *appeasementu* z drugiej połowy lat trzydziestych XX w. i przyjętą wówczas tezą, że udzielanie gwarancji bezpieczeństwa prowokować może tylko agresję. „Lekcja jugosłowiańska” pokazała słabą stronę Unii Europejskiej jako siły zdolnej do rozwiązywania kryzysów i instynktownie zbliżała Polaków do USA¹³⁷.

Prowokacją z perspektywy Paryża, ale też i Berlina był podpis premiera L. Millera złożony pod tzw. listem ośmiu szefów rządów i państw (Wielka Brytania, Hiszpania, Włochy, Dania, Hiszpania, Portugalia, Czechy, Polska), w którym zapowiedziano poparcie dla nieustępliwej postawy Waszyngtonu w sprawie Iraku. Ta inicjatywa całkowicie zaskoczyła Niemcy, Francję i przewodzących Unii Greków. Obnażyło to dodatkowo całkowity brak wspólnej polityki zagranicznej Unii Europejskiej.

List ośmiu z 30 stycznia 2003 r. w Berlinie i Paryżu przyjęto wyjątkowo negatywnie, a ostrze krytyki skierowane było przede wszystkim pod adresem Polski. W RFN podpis polskiego premiera pod listem potraktowany został jako wyraz niewdzięczności za niemieckie zaangażowanie dla polskich starań o członkostwo w UE i próbę podminowania europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony. Nie starano się nawet zrozumieć motywów polskich proamerykańskich działań, wyolbrzymiano natomiast fakt nie poinformowania kanclerza G. Schrödera o polskich zamiarach. Zadawano pytanie, czy Polska rozumie sens integracji europejskiej i czy jej zaproszenie do członkostwa w Unii nie było politycznym błędem. W atmosferze nagonki Polska doczekała się epitetu już nie „konia trojańskiego” USA w Unii Europejskiej, lecz „osła trojańskiego”¹³⁸.

Polska próba załagodzenia konfliktu z Berlinem poprzez zaproszenie do udziału w misji irackiej wielonarodowego korpusu polsko-niemiecko-duńskiego stacjonującego w Szczecinie dodatkowo zatrzała atmosferę. Niemieckie ministerstwo obrony uznało ją za niepoważną, gdyż w jego opinii korpus nie nadawał się do takiej operacji.

Zaproponowanie Polsce przez USA po obaleniu Husajna udziału w misji stabilizacyjnej w Iraku z własnym kontyngentem i w charakterze koordynatora działań wojskowych i administracyjnych w jednej ze stref wzmocniło pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Jednakże w Niemczech przyjęto to z zaskoczeniem i oburzeniem, zwłaszcza po obrazach telewizyjnych pokazujących wybuch euforii w Polsce po złożeniu amerykańskiej propozycji. Wypowiedzi polityków o wzmocnieniu położenia międzynarodowego Polski,

¹³⁷ Polskie argumenty zob. B. K o s z e l, *Polens Engagement in der euroatlantischen Zone nach dem Irak-Krieg*, „WeltTrends” nr 41, Winter 2003/2004, s. 33-35; D. B i n g e n, *International herausgefordert - bilateral verstrickt: Die deutsch-polnische Beziehungen am Beginn des 21. Jahrhunderts*, w: H. Wagner (Hg.), *Europa und Deutschland. Deutschland und Europa*, Münster 2005, s. 178-190.

¹³⁸ List, który podzielił Europę, „Rzeczpospolita” z 3 I 2003; J. B i e l e c k i, *Ryzykowna strategia*, *ibidem*, z 15 II 2003; *Osioł trojański Ameryki*, „Wprost” z 16 III 2003.

czy historycznym zadośćuczynieniu odczytywano jako przejaw oszołomienia, tryumfalizmu, czy nawet roszczeń mocarstwowych. Lewicowa „Tageszeitung” opisywała Polskę jako „mocarstwo z łaski Amerykanów”. W prasie niemieckiej bezlitośnie uwypuklano improwizację i wszystkie niedociągnięcia (braki kadrowe, niedoświadczenie żołnierzy, trudności językowe) związane z rozpoczęciem misji stabilizacyjnej. W generalnej ocenie dominował pogląd, że polska strefa w Iraku była formą nagrody czy rekompensaty za proamerykańskie stanowisko Warszawy. Pesymistycznie konstatowano, że inicjatywa ta pogłębi podziały na kontynencie, wzmocni zależność Polski od Waszyngtonu i spowoduje rozsadzenie przez Polskę EPBiO¹³⁹.

Rozejście się dróg pomiędzy USA, ale też i poszczególnymi członkami UE w kwestii EPBiO, miało apogeum 29 kwietnia 2003 r. w podbrukselskim Tervuren. Przywódcy Belgii, Francji, Niemiec i Luksemburga uzgodnili ścisłą współpracę w sprawach obronnych w siedmiu obszarach. Główny pomysł utworzenia niezależnego od NATO sztabu planowania operacyjnego UE bez udziału Wielkiej Brytanii uważany był za szczególnie kontrowersyjny i wyraźnie stojący w opozycji do Sojuszu¹⁴⁰.

Taka postawa czołowych państw UE zmusiła Polskę po raz kolejny do zademonstrowania wierności wobec Paktu Północnoatlantyckiego, ale też i do wykazania pewnej giętkości politycznej w sprawach dotyczących EPBiO. 9 maja 2003 r. podczas szczytu Trójkąta Weimarskiego we Wrocławiu prezydent A. Kwaśniewski zdystansował się wobec koncepcji budowy europejskich struktur bezpieczeństwa i obrony oddzielonych od NATO. Zdecydowanie stwierdził, że jakkolwiek Polska „nie ma wątpliwości odnośnie do wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony”, to uważa, że nie powinna ona „powieleać roli NATO ani osłabiać sojuszu transatlantyckiego. Na to nie chcemy się zgodzić. Z polskiego punktu widzenia NATO jest bardzo potrzebne”¹⁴¹. Podobną postawę zaprezentował minister obrony Jerzy Szmajdziński 29 września 2003 r. w trakcie spotkania ministrów obrony Trójkąta Weimarskiego w niemieckim nadbałtyckim kurorcie Heiligendamm. Wymijająco odpowiedział on na lansowany przez Niemcy, Francję, Luksemburg i Belgię projekt europejskiej inicjatywy obronnej, przewidujący m.in. utworzenie wspólnego sztabu, niezależnego od struktur NATO¹⁴². Jak się wydaje, polska wyważona strategia zdała egzamin, ponieważ po spotkaniu premiera Blaira, prezydenta Chiraca i kanclerza Schrödera we wrześniu 2003 r. w Berlinie doszło do

¹³⁹ G. L e s s e r, *Großmacht von Amerikas Gnaden*, „Die Tageszeitung” z 5 V 2003; D. O s t e r m a n n, *Washingtons neuer Keil*, „Frankfurter Rundschau” z 5 V 2003; D. B r ö s s l e r, *Der kleine Sieger*, „Süddeutsche Zeitung” z 5 V 2003.

¹⁴⁰ P. S c h m i d t, *ESVP und Allianz nach dem Vierergipfel*, „SWP-Aktuell”, nr 20/2003; C. h. G r a n t, *Wskreszenie europejskiej współpracy w dziedzinie obrony*, „NATO-Review” zima 2003.

¹⁴¹ *Weimarer Dreieck webt an engerem Sicherheitsnetz*, „Die Welt” z 10 V 2003; T. R o s e r, *Die unerwünschten Drei. In Polen sind zum Treffen mit Berlin und Paris Zweifel an dem Bündnis laut geworden*, „Der Tagesspiegel” z 10 V 2003; F. M e c n e r, R. K r a p i e c, *Trójkąt Weimarski we Wrocławiu*, „Gazeta Wyborcza” z 9 V 2003; A. R u b i n o w i c z - G r ü n d l e r, *Polski upór i niemieckie lęki*, *ibidem*, z 26 V 2003; Kwaśniewski we Wrocławiu, „Rzeczpospolita” z 10 V 2003.

¹⁴² *Nie wyślemy dodatkowych żołnierzy do Afganistanu*, „Rzeczpospolita” z 29 IX 2003.

zbliżenia stanowisk (utworzenie w listopadzie 2003 r. komórki planowania operacyjnego przy *SHAPE*). Zauważyć to można było m.in. 22 października 2004 w Saint-Jean-de-Luz na spotkaniu ministrów obrony państw Trójkąta Weimarskiego, gdzie dominowała już atmosfera koncyliacji i wzajemnej życzliwości. Omówiono kwestie organizacji europejskich sił szybkiego reagowania i utworzenia do 2007 r. taktycznej wspólnej niemiecko-polsko-słowackiej jednostki. Ministrowie zajęli się też oceną potencjalnych stref ryzyka w najbliższym pięcioletniu, misjami w Bośni i Kosowie, stosunkami Unii Europejskiej i *NATO* z Rosją i Ukrainą, sytuacją w Afganistanie i w Iraku. Paryż i Berlin zastrzegły, że choć nie wyślą tam swoich żołnierzy, gotowe są jednak szkolić irackie służby bezpieczeństwa. Dobrze przyjęto polską zapowiedź przyłączenia się do francuskiej inicjatywy budowania żandarmerii europejskiej. Oficjalnie traktat ustanawiający Siły Żandarmerii Europejskiej (*EGF*) podpisano 18 października 2007 r., a *EGF* osiągnęły zdolność operacyjną już 15 grudnia 2007 r. Ostatecznie Polska nie została zaproszona do realizacji tego projektu, jednakże jako posiadająca własną Żandarmerię Wojskową uzyskała status partnera *EGF*, Niemcy natomiast na własne życzenie nie wzięli w tym udziału. Trzonem Sił Żandarmerii Europejskiej miały być jednostki z Francji, Hiszpanii, Portugalii, Włoch i Holandii¹⁴³.

Przystąpienie Polski do UE złożyło na nią zobowiązania aktywnego uczestnictwa w tworzeniu EPBiO. Jednakże strona polska deklarując taką gotowość, jednocześnie dawała do zrozumienia, że EPBiO nie może być konkurencyjna wobec *NATO* i tworzyć alternatywnego systemu bezpieczeństwa¹⁴⁴. Silnie tezę tę eksponowały rządy SLD, ale realizowały nałożone na RP zadania w tym zakresie. Nowa koalicja PiS, Samoobrony i LPR w początkowym okresie praktycznie ignorowały EPBiO wskazując na *NATO* jako jedyne gwaranta polskiego bezpieczeństwa. *Exposé* premiera rządu K. Marcinkiewicza z 10 listopada 2005 r. wprowadzało swoistą dychotomię: członkostwo Polski w UE jako gwarancja rozwoju gospodarczego oraz dobre relacje z USA w ramach *NATO* jako gwarancja bezpieczeństwa państwa polskiego. Podobnie silny akcent na sojusz polsko-amerykański w *NATO* położył w swoim *exposé* premier J. Kaczyński 19 lipca 2006 r.¹⁴⁵

Objęcie steru rządów przez Angelę Merkel spowodowało oczyszczenie atmosfery wokół partnerstwa transatlantyckiego i budowanej europejskiej tożsamości obronnej. Merkel jeszcze jako przywódczyni opozycji odwiedziła Stany Zjednoczone w 2001 i 2003 r., gdzie dała się poznać jako wytrawny, odpowiedzialny polityk, rozumiejący potrzebę utrzymywania ścisłych więzi transatlantyckich.

Powrót Niemiec do roli tradycyjnego pośrednika pomiędzy Paryżem i Waszyngtonem i jako elementu równowagi pomiędzy UE i *NATO* ułatwiło

¹⁴³ *Triangle de Weimar à Saint-Jean-de-Luz*, http://www.defense.gouv.fr/sites/defense/base/breves/triangle_de_weimar_a_saint-jean-de-luz?_&pp=1; G. D o b i e c k i, *Spotkanie ministrów obrony Trójkąta Weimarskiego. Polski żandarm w Europie*, „Rzeczpospolita” z 23 X 2004.

¹⁴⁴ Por. R. Z i ę b a, *Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony*, Warszawa 2005.

¹⁴⁵ *Exposé* premiera J. Kaczyńskiego, *op.cit.*

Polsce zadanie. Niemiecka kanclerz była świadoma siły polskich argumentów, które przemawiały za utrzymaniem pozycji NATO w Europie i sojuszem z USA. Orientowano się, że w polskim stanowisku również zachodzą zmiany. We wrześniu 2006 r. premier J. Kaczyński w wywiadzie dla prestiżowego tygodnika „European Voice” opowiedział się za powstaniem silnej armii europejskiej i Unią jako „potęgą militarną”. Podczas wizyty w Berlinie w końcu października tego roku miał zaproponować kanclerz Merkel utworzenie 100 tys. armii europejskiej podlegającej przewodniczącemu Komisji, a operacyjnie dowództwu NATO¹⁴⁶.

Możliwości współpracy obu krajów na rzecz ustanowienia trwałej i skutecznej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa są szerokie, ale warto zwrócić uwagę na najistotniejsze elementy:

- wspieranie Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa sformułowanej w grudniu 2003 r., a zwłaszcza te jej komponenty, które uwzględnić będą narastającą na świecie konkurencję w zakresie źródeł energii i zasobów wody, katastrofy naturalne oraz bezpieczeństwo granic zewnętrznych;

- współdziałanie z Niemcami w ramach istniejących stałych struktur tworzących EPBiO, a zwłaszcza na forum Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa, Komitetu Wojskowego, Sztabu Wojskowego i Grupy Polityczno-Wojskowej;

- współpraca w ramach utworzonej w lipcu 2004 r. Europejskiej Agencji Obrony, która przewiduje rozwój zdolności obronnych, kooperację w kwestiach uzbrojenia, utworzenie europejskiej bazy technologii i przemysłu obronnego oraz rynku sprzętu obronnego, a także promocję współpracy w ramach badań i rozwoju technologii;

- wspólny udział w misjach pokojowych pod flagą UE i NATO (operacja *Concordia* w Macedonii, *Althea* w Bośni i Hercegowinie i *Artemis* w Demokratycznej Republice Konga). Warto wspomnieć, że politycy niemieccy z dużym zadowoleniem przyjęli polską decyzję o wysłaniu kontyngentów wojskowych do Afganistanu (wzmocnienie sił) i Libanu, gdzie również w ramach misji NATO i UE obecne są wojska niemieckie;

- współdziałanie w ramach jednej z grup bojowych, które są rozwinięciem koncepcji Europejskich Sił Szybkiego Reagowania. W sprawie jej utworzenia, w maju 2005 r. porozumienie podpisały Polska, Niemcy, Słowacja, Litwa i Łotwa. Ma być ona wykorzystywana do utrzymywania pokoju, udzielania pomocy humanitarnej i ratunkowej oraz do zapobiegania konfliktom w różnych miejscach świata¹⁴⁷;

- promowanie idei Unii Bezpieczeństwa i Obrony przy założeniu, że to

¹⁴⁶ D. Spinant, S. Taylor, *Polish premier: EU should be military power*, „European Voice” z 31 VIII 2006, <http://www.europeanvoice.com/archive/article.asp?id=26070>; *Distanz zwischen Deutschen und Polen bleibt*, „Der Tagesspiegel” z 31 X 2006; P. Jendroszyk, *Merkel oferuje bezpieczeństwo energetyczne, ale nie chce mówić o historii*, „Rzeczpospolita” z 31 X 2006; M. Kaman, *Deutsch-polnischer Gipfel: Notwendiger Konflikt*, „Die Welt” z 2 XI 2006.

¹⁴⁷ M. Kaim, *EU battle groups und civilian headline goal - Zielmarken der ESVP*, w: V. Perthes (Hg.), *Europäische Außen- und Sicherheitspolitik. Aufgaben und Chancen deutschen Ratspräsidentschaft*, Berlin 2006, s. 19-22; B. Górka-Winter, *Grupy bojowe Unii Europejskiej – koncepcja, proces formowania, perspektywy*, Biuletyn PISM, nr 69/2004.

NATO będzie gwarantem wspólnej obrony w przypadku ataku sił zbrojnych kraju trzeciego na terytorium Unii Europejskiej;

– popieranie starań idących w kierunku przekształcenia urzędu wysokiego pełnomocnika UE ds. EPBiO w urząd ministra spraw zagranicznych UE, zgodnie z zapisem traktatu konstytucyjnego, wobec której to inicjatywy Polska nadal ma duże wątpliwości.

Sporo zamieszania do polsko-niemieckich relacji w ramach EPBiO wprowadziła amerykańska propozycja budowy tarczy antyrakietowej. Rakiety rozmieszczone w Polsce oraz system radarowy w Czechach chronić miałyby USA przed atakiem irańskich bądź koreańskich rakiet strategicznych. Dopóki koncepcja ta nie wyszła poza stadium wstępnych polsko-amerykańskich konsultacji, Niemcy wstrzymywały się od zajmowania stanowiska. Przed podróżą do Polski w marcu 2007 r. w wywiadzie dla niemieckiej stacji telewizyjnej ZDF kanclerz A. Merkel po raz pierwszy wypowiedziała się w kwestii budowy tarczy antyrakietowej i zasugerowała, że będzie namawiać polskich przywódców do budowy takiej osłony pod auspicjami NATO. Szef niemieckiej dyplomacji F.-W. Steinmeier wzywał USA do rozmów w sprawie budowy tarczy z wszystkimi partnerami, a przede wszystkim z Moskwą. Ostro natomiast przeciw budowie tarczy wypowiadał się przewodniczący współrządzącej SPD Kurt Beck oraz Guido Westerwelle, lider opozycyjnej partii liberalnej. Ten ostatni domagał się, by poważnie traktować rosyjskie zastrzeżenia wobec takiego przedsięwzięcia¹⁴⁸.

21 marca 2007 r. podczas debaty w *Bundestagu* F.-W. Steinmeier ponownie zaapelował do USA, aby w sprawie tarczy nie szły na konfrontację z europejskimi partnerami. Ostrzegał przed powrotem „zimnej wojny” w relacjach Wschód-Zachód i rozkręceniem spirali zbrojeń. Przywódca frakcji parlamentarnej SPD w *Bundestagu* mówił natomiast o budowie tarczy „przeciwko broni, która nie istnieje”. Partie chadecji wzywały tylko do kontynuowania dyskusji w tej sprawie, ale nie kryły, że istnieją różnice zdań w łonie rządzącej koalicji¹⁴⁹.

W czasie wizyty niemieckiej kanclerz w Polsce w marcu 2007 r. prezydent L. Kaczyński przekonywał, że tarcza antyrakietowa, która zdaniem Merkel mogła podzielić Europę, to sprawa specjalnych relacji między Polską a USA. Obiecywał, że polskie władze zamierzają przedyskutować, czy budowa tego systemu nie powinna być realizowana w ramach NATO¹⁵⁰.

Wobec pewnych wahań ze strony Warszawy, administracja amerykańska w marcu 2007 r. wysłała do Europy, m.in. do Warszawy, szefa Agencji Obrony

¹⁴⁸ Steinmeier warnt vor neuem Wettrüsten, „Die Welt” z 18 III 2007; O. Thranert, *Benötigt Europa eine Raketenabwehr?*, *ibidem*, z 21 III 2007; J. Leithäuser, *Streit über Raketen-schild. Merkel kritisiert amerikanische Raketenabwehr*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19 III 2007; Merkel za otwartą dyskusją z Rosją w sprawie Tarczy, „Gazeta Wyborcza” z 12 III 2007; B. T. Wieliński, *Angela Merkel: budujemy tarczę w NATO*, *ibidem*, z 134 III 2007.

¹⁴⁹ Steinmeier warnt vor „Kaltem Krieg”, „Frankfurter Rundschau” z 22 III 2007.

¹⁵⁰ G. Lesser, *Warschau Politik der kleinen Schritte*, „Die Tageszeitung” z 19 III 2007; *Polen-Besuch der Kanzlerin Merkel zieht positive Bilanz*, „Süddeutsche Zeitung” z 17 III 2007; G. Appen zeller, *Merkels Polenreise. Das Fürchten verlernen*, „Der Tagesspiegel” z 19 III 2007.

Rakietowej generała Henry'ego Oberinga i zastępcę sekretarza stanu Daniela Frieda, którzy mieli przekonać, że tarcza będzie dobrze służyć interesom NATO i nie jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa Rosji¹⁵¹. W wywiadach ujawnili, że USA nie zamierza brać pod uwagę zastrzeżeń niemieckich, ale też nie dopuszczają do nowego podziału Europy na tym tle. W ich opinii, pomimo amerykańskich postulatów, Niemcy od wielu lat nie zwiększali nakładów na obronę, a teraz otrzymać mieli dodatkową bezpłatną osłonę. Byli zdania, że przekazanie dowódcom NATO kompetencji w sprawie wystrzelenia rakiet z przyszłej bazy w Polsce sparaliżuje proces decyzyjny. Przypominali, że w NATO dyskusje o budowie systemu obrony antyrakietowej trwały już pięć lat, ale żadnych decyzji nie podjęto. Nie zgadzali się na to – co forsował rząd Niemiec – aby realizację projektu uzależnić od przychylności Rosji¹⁵².

Kiedy 20 sierpnia 2008 r. w obliczu kryzysu gruzińskiego doszło w Warszawie do podpisania układu z USA o budowie elementów tarczy antyrakietowej w Polsce, w Niemczech przyjęto to do wiadomości, ale jednocześnie skwapliwie nagłaśniano sprzeciw rządu rosyjskiego i analizowano różne negatywne konsekwencje tego kroku dla bezpieczeństwa europejskiego¹⁵³. Objęcie rządów w Stanach Zjednoczonych w styczniu 2009 r. przez Baracka Obamę, reprezentującego odmienną od G.W. Busha filozofię myślenia w kwestiach bezpieczeństwa, odłożyło jednakże realizację tego projektu na bliżej nieokreślony czas¹⁵⁴.

Niemieckie przewodnictwo w Unii Europejskiej w pierwszej połowie 2007 r. skoncentrowane było na przezwyciężeniu kryzysu związanego z eurokonstytucją i opracowaniu nowego traktatu reformującego. Nie poświęcano większej uwagi EPBiO. Na rządowej liście celów do realizacji w tym obszarze w okresie prezydencji znajdowały się: 1) misje i operacje pokojowe, 2) dalszy rozwój zdolności operacyjnych w zakresie zarządzania kryzysami, 3) wzmocnienie strategicznego partnerstwa z NATO i 4) koncepcyjny rozwój idei EPBiO¹⁵⁵.

Wojna gruzińsko-rosyjska w sierpniu 2008 r. stanowiła test dla unijnej polityki bezpieczeństwa i obrony, ponieważ m.in. wprowadziła pewien dysonans pomiędzy Polską a Francją i Niemcami. Kiedy kanclerz Merkel apelowała o wstrzeźliwość i prezydentowi Francji powierzono w imieniu UE trudną misję przywrócenia pokoju, do Tbilisi udał się prezydent L. Kaczyński. Niezależnie od krytycznej opinii premiera D. Tuska i ministra R. Sikorskiego wspólnie z przywódcami Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii wyraził silne poparcie dla prezydenta Gruzji Micheiła Saakaszwilego, nie zważając na możliwość

¹⁵¹ J. Przybylski, *Tarcza w trosce o sojuszników*, „Rzeczpospolita” z 22 III 2007; J. Bielecki, A. Pisalnik, *USA: polskie postulaty są słuszne*, *ibidem*, z 23 II 2007.

¹⁵² J. Bielecki, *Nie oddamy tarczy*, *ibidem*, z 15 III 2007.

¹⁵³ *Polen und Amerika besiegen den Raketenschild*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 VIII 2008; *Russland droht Polen wegen Einigung über Raketenschild*, *ibidem*, z 16 VIII 2008; G. L e s s e r, *USA bauen Raketenschutz in Polen auf*, „Die Tageszeitung” z 20 VIII 2008; *Tarcza obroni Polskę*, „Rzeczpospolita” z 21 VIII 2008.

¹⁵⁴ Por. J. K i w e r s k a, *Podróż Baracka Obamy po Europie*, Biuletyn Instytutu Zachodniego, nr 14/2009, http://www.iz.poznan.pl/news/76_nr%2013.%20Obama%20w%20Europie.pdf

¹⁵⁵ *Europäische Sicherheits- und Verteidigungspolitik*. Die Bundesregierung, http://www.eu2007.de/de/News/download_docs/Februar/ESVPBroschuere.pdf

zerwania tym samym kruchego rozejmu. W mocnych słowach napiętnował Rosję, grożąc jej „podjęciem walki”¹⁵⁶.

Próby wprowadzenia sankcji wobec Rosji proponowane przez Francję i Polskę zostały przez Niemcy odrzucone jako niepożądana próba izolacji Rosji na arenie międzynarodowej¹⁵⁷. Po szczycie UE w Brukseli 1 września 2008 r. przyjęto inne rozwiązania. Po wprowadzeniu rozejmu UE wysłała do Gruzji 300-osobową misję obserwatorów, którzy nadzorować mieli wprowadzenie w życie planu N. Sarkozy'ego. W jej skład weszło 44 policjantów i ekspertów niemieckich, 10 polskich policjantów (łącznie z personelem 31 osób), a całością kierował wytrawny niemiecki dyplomata Hansjörg Haber¹⁵⁸.

Po doświadczeniach związanych z kryzysem na Kaukazie, na posiedzeniu Rady Europejskiej 11-12 grudnia 2008 r. w Brukseli postanowiono nadać nowy impuls europejskiej polityce bezpieczeństwa i obrony. Postanowiono uzgodnić nowe cele dla EPBiO, „aby wzmocnić i zoptymalizować europejskie zdolności w najbliższych latach”; podkreślono „gotowość UE do działania na rzecz międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz faktycznego zapewnienia bezpieczeństwa swoim obywatelom”¹⁵⁹.

¹⁵⁶ *Lech Kaczyński w Tbilisi: Jesteśmy po to, żeby podjąć walkę*, „Gazeta Wyborcza” z 12 VII 2008; P. K o ś c i ń s k i, *Lech Kaczyński w Tbilisi: Cała Europa musi być tutaj*, *ibidem*, z 13 VIII 2008. Por. K. S c h u l l e r, S. T h i e l b e e r, *Fünf solidarische Präsidenten in Tiflis*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 13 VIII 2008.

¹⁵⁷ *Steinmeier: EU darf Russland nicht isolieren*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1 IX 2008.

¹⁵⁸ *Europäische Sicherheits- und Verteidigungspolitik*, Auswärtiges Amt. Bundesministerium der Verteidigung, <http://www.auswaertiges-amt.de/diplo/de/Infoservice/Broschueren/ESVP.pdf>; *Do Gruzji przyjechali unijni obserwatorzy*, „Gazeta Wyborcza” z 30 IX 2008.

¹⁵⁹ *Posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli 11 i 12 grudnia 2008 r. Konkluzje prezydencji*, „Rocznik Integracji Europejskiej” nr 2/2008, dok. 3, s. 374.

ZESZYTY INSTYTUTU ZACHODNIEGO

2006

- 39/2006 - Maria Wagińska-Marzec, *Pełnomocnicy ds. kultury i mediów w Republice Federalnej Niemiec*
- 40/2006 - Marcin Tujdowski, *Asymilacja a tożsamość mniejszości narodowej. Przypadek Serbołużyczan*
- 41/2006 - Michał Nowosielski, *Trzeci sektor w Polsce i w Niemczech*
- 42/2006 - Bogdan Koszel, *Partnerstwo z rozsądku? Stosunki Francji ze zjednoczonymi Niemcami (1999-2006)*
- 43/2006 - Jadwiga Kiwerska, *Odwrót od rewolucji? Nowe elementy w amerykańskiej polityce zagranicznej*

2007

- 44/2007 - Krzysztof Malinowski, *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o międzynarodowej roli Niemiec (1990-2005)*
- 45/2007 - Witold Ostant, *Europejski Urząd Policji (Europol). Instytucja europejskiego systemu bezpieczeństwa wewnętrznego i wymiaru sprawiedliwości*
- 46/2007 - Bartosz Korzeniewski, *Święta polityczne w zjednoczonych Niemczech*

2008

- 47/2008 - Joanna Dobrowolska-Polak, *Niemiecka polityka działań humanitarnych*
- 48/2008 - Marta Götz, *Czynniki wzrostu gospodarczego związane z wiedzą. Niemcy na tle Unii Europejskiej*
- 49/2008 - Piotr Kubiak, *Początki wielkiej koalicji w Niemczech (2005)*
- 50/2008 - Jadwiga Kiwerska, *Oslabione supermocarstwo. Pozycja USA w świecie po ośmiu latach prezydentury George'a W. Busha*

2009

- 51/2009 - Ilona Romiszewska, *Banki niemieckie w Unii Europejskiej*
- 52/2009 - Bogdan Koszel, *Integracja Turcji z Unią Europejską z perspektywy RFN*
- 53/2009 - Piotr Cichocki, *Główne nurty badań nad tożsamością europejską*
- 54/2009 - Piotr Kalka, *Potencjał badawczo-rozwojowy RFN (na tle innych krajów Unii Europejskiej)*
- 55/2009 - Zbigniew Mazur, *Widoczny Znak (2005-2009)*
- 56/2009 - Maria Wagińska-Marzec, *Konflikt wokół Widocznego Znak w świetle prasy polskiej*
- 57/2009 - Bogdan Koszel, *„Nowe otwarcie”? Stosunki polsko-niemieckie w okresie rządów koalicji PO-PSL (2007-2009)*

Cena 1 egzemplarza archiwalnego wynosi 8 zł, od 2006 r. 15 zł

CZASOPISMA INSTYTUTU ZACHODNIEGO

- „Przegląd Zachodni”
- „WeltTrends. Zeitschrift für internationale Politik”
- „Siedlisko”
- „Biuletyn Instytutu Zachodniego”

KSIĄŻKI INSTYTUTU ZACHODNIEGO

2007

Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury. Praca zbiorowa pod red. Bartosza Korzeniewskiego, 244 ss., cena 24 zł

Dostosowania do wymogów Unii Europejskiej. Przykład Polski. Praca zbiorowa pod red. Piotra Kalki, 394 ss., cena 30 zł

Die Anpassungen an die EU-Erfordernisse. Beispiel Polen. Herausgegeben von Piotr Kalka, 400 ss., cena 30 zł

Maria Wagińska-Marzec, *Bayreuth – powikłana spuścizna. Spory wokół teatru Wagnera*, 360 ss. + 24 ss. z fotografiami, cena 30 zł

O nowy model historycznych badań regionalnych. Praca zbiorowa pod red. Krzysztofa A. Makowskiego, 158 ss., cena 20 zł

Ustawa zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec (GRUNDGESETZ FÜR DIE BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND). Wydanie tekstowe w wersji niemieckiej i polskiej. Redakcja, wprowadzenie i weryfikacja Lech Janicki. Redakcja wydania III Ryszarda Formuszewicz, 356 ss., cena 30 zł

Zimna wojna (1946-1989) i jej konsekwencje dla ładu międzynarodowego. Praca zbiorowa pod red. Bogdana Koszela i Sebastiana Wojciechowskiego, 230 ss., cena 25 zł

2008

Bogdan Koszel, *Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy*, 278 ss., cena 27 zł

Narodowe i europejskie aspekty polityki historycznej. Praca zbiorowa pod red. Bartosza Korzeniewskiego, 160 ss., cena 20 zł

Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością. Praca zbiorowa pod red. Andrzeja Saksona, 436 ss., cena 49 zł

Declining Cities/Developing Cities: Polish and German Perspectives. Edited by Marek Nowak and Michał Nowosielski, 208 ss., cena 25 zł

Maria Rutowska, *Lager Główna. Niemiecki obóz przesiedleńczy na Główniej w Poznaniu dla ludności polskiej (1939-1940)*. Seria Documenta Occupationis. Tom XVI. Streszczenie w języku niemieckim, 662 ss., cena 49 zł

2009

Tomasz Budnikowski, *Bezrobocie wyzwaniem współczesności*, 351 ss., cena 35 zł

Marta Götz, *Atrakcyjność klastra dla lokalizacji bezpośrednich inwestycji zagranicznych*, 398 ss., cena 39 zł

Krzysztof Malinowski, *Przemiany niemieckiej polityki bezpieczeństwa 1990-2005*, 655 ss., cena 40 zł

Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie. Praca zbiorowa pod red. Huberta Orłowskiego, 574 ss., cena 45 zł

Transformacja w Polsce i w Niemczech Wschodnich – próba bilansu. Praca zbiorowa pod red. Andrzeja Saksona, 331 ss., cena 30 zł



INSTYTUT ZACHODNI

61-854 Poznań, ul. Mostowa 27

tel. 61 852 76 91

tel 61 852 28 54 (wydawnictwo)

fax 61 852 49 05

e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

www.iz.poznan.pl

ISBN 978-83-61736-22-6